TGM Tygodnik gazeta mławska

nr 30

cena 3 zł w tym 5% VAT

Tygodnik ciechanowski

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 30** (2065) **23 LIPCA 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie M www.gazeta-mlawska.pl

Rekrutacja z przebojami

Szesnastego lipca szkoły branżowe, ogólnokształcące i technika ogłosiły listy zakwalifikowanych do przyjęcia do pierwszych klas.

Nie kończy to jednak procedury rekrutacji. Warunkiem akcesu do danej szkoły jest dostarczenie do 24 tego miesiąca oryginału świadectwa ukończenia poprzedniej szkoły. Niektórzy zakwalifikowani zwlekają z tym do ostatniej chwili. Nie brakuje i takich, którym trudno się zdecydować. - Dostałam się i do ogólniaka, i do technikum. Mam twardy orzech do zgryzienia: jeszcze nie wiem, do której szkoły pójdę – przyznaje nam 15-letnia Monika z Mławy.

Wszystko to powoduje dość nerwową atmosferę zarówno wśród uczniów i ich rodziców, jak i nauczycieli.

Czytaj na str. 2

Zamierzam zreformować szpital

- Przychodzą do mnie pacjenci ze skargami głównie na niewłaściwe traktowanie przez personel szpitala. Bywają i tacy, którzy z płaczem opowiadają mi, że nie mogą uzyskać pomocy dlatego, że ktoś ma do nich jakieś animozje. Tymczasem, jak się przekonuję, niejednokrotnie wystarczy pacjenta wysłuchać, porozmawiać z nim, doradzić - i będzie on zadowolony – mówi nam **Waldemar Rybak**, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Mławie.

Czytaj na str. 18

Ciężarówki trzęsą Łomią i Borowym

Mieszkańcy Łomi i Borowego (gm. Lipowiec Kościelny) narzekają na przejeżdżające przez ich wsie wielkie samochody ciężarowe. Co prawda, stoją tam znaki zakazu poruszania się pojazdów o ciężarze powyżej 16 ton, ale nie wszyscy kierowcy przestrzegają tego ograniczenia i, jak się okazuje, nie ma na to skutecznego lekarstwa.

Czytaj na str. 27

Duże pieniądze dla szkół

Gminy Wieczfnia Kościelna i Strzegowo otrzymały z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego w sumie 2,4 mln zł na realizację projektów edukacyjnych w swoich szkołach: „Kompetencje i umiejętności drogowskazem do sukcesu w przyszłości" oraz „W pogoni za wiedzą".

Czytaj na str. 27

Mazowieckie programy wsparcia

Pieniądze na 67 projektów

Ponad 1,1 mln zł trafi do powiatu i gmin w Mławskiem z budżetu województwa mazowieckiego. Jest to pomoc na realizację 67 projektów, w większości drobnych, ale ważnych dla lokalnych społeczeństw. W piątek, 19 lipca, w Szydłowie umowy w tej sprawie podpisali marszałek i wicemarszałek, Adam Struzik i Wiesław Raboszuk, oraz starosta, wójtowie i skarbnicy samorządów w obecności licznych sołtysów i radnego sejmiku Konrada Wojnarowskiego. Czytaj na str. 2

Jak Mława rozświetlała mroki średniowiecza?

Nadal panuje przekonanie, że średniowiecze to jakaś mroczna epoka, czego próbkę ostatnio obserwowaliśmy w Mławie w związku z obchodami jubileuszu tego miasta. To fałszywa wizja. Nie jest to okres zacofania i ciemnoty, tylko czas rozkwitu kultury i nauki. Kto nie wierzy, niech zajrzy do książek takich mediewistów, jak prof. Henryk Samsonowicz czy Francuz Jacques le Goff.

Czytaj na str. 27

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

R E K L A M A

SKUP AUT
AUTO KASACJA
EKO-STAL
690 203 203
www.ekostalsf.pl

ISSN 0239-6807

eprasa.pl f9719e36e1

Rekrutacja z przebojami

W tym roku mamy do czynienia z wyjątkową rekrutacją do szkół średnich. Trzeba bowiem „zagospodarować" dwa roczniki młodzieży: absolwentów podstawówek i gimnazjów; będą się oni uczyć osobnych klasach i według odrębnych programów.

W związku z tym jednorazowym wyżem, spowodowanym przez reformę oświaty, szkoły prowadzone przez powiat mławski przygotowały ponad 1,2 tys. miejsc dla nowicjuszy, znacznie więcej niż rok temu. Tymczasem zgłosiło się do nich ok. 2,6 tys. osób. Jest to wszakże w znacznej mierze sztuczna statystyka, jeśli zważyć, że z reguły każdy absolwent składał podanie o przyjęcie do dwu szkół (niektórzy do trzech). Była to też odpowiedź na obawy, że nie dla wszystkich starczy miejsc w wybranych przez nich szkołach. Ciekawostka: są ciechanowianie, którzy ubiegają się o przyjęcie do Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego we własnym mieście oraz do I LO im. S. Wyspiańskiego w Mławie. Po prostu młodzież, która myśli o studiach w prestiżowych uczelniach, chciała mieć alternatywę.

Nawiasem mówiąc, dotąd obserwowaliśmy raczej odwrotny kierunek. Część młodych mieszkańców terenów położonych na południu powiatu mławskiego (Niedzbórz, Strzegowo) wybierała się do szkół w Ciechanowie.

W I LO utworzono 11 oddziałów klas pierwszych (o pięć więcej). Są w nich w sumie 264 miejsca, a chęć nauki w tej placówce wyraziło 456 dziewcząt i chłopców. Do ostatniego piątku oryginały dokumentów złożyło 195 osób. Podobnie jest w pozostałych mławskich szkołach.

Ich dyrektorzy, w minionym tygodniu pytani przez nas o wyniki naboru, rozkładali ręce, twierdząc, że jeszcze nie wiedzą, „na czym stoją". Zweryfikowane listy przyjętych do klas pierwszych mają być opublikowane w czwartek, 25 lipca. Nie wszędzie będą to zapewne ostateczne wykazy. Jak pokazuje praktyka, jeszcze w pierwszych dniach września niektórzy uczniowie przenoszą się do innych szkół.

Znacznie łatwiej przebiega rekrutacja w małych szkołach, na przykład w LO w Radzanowie (najwyższy wskaźnik zdawalności tegorocznej matury w Mławskiem), prowadzonym przez samorząd gminny. - Utworzymy dwa oddziały klas pierwszych: dla absolwentów szkół podstawowych i gimnazjów – mówi dyrektor tamtejszego Zespołu Szkół Witold Okumski.

Z pewnością wszyscy, którzy chcą kontynuować naukę, będą mieli taką szansę, tyle że prawdopodobnie nie wszyscy w wybranych przez siebie szkołach. Zapewne na niektórych kierunkach będą wolne miejsca.

Tak czy inaczej, dają o sobie znać dwa problemy.

Po pierwsze, szwankuje doradztwo. Piętnastolatkom naprawdę trudno jest się zdecydować, czy podjąć naukę w szkole branżowej, technikum czy liceum, o czym świadczy przykład wspomnianej Moniki. Oni powinni otrzymywać wyczerpującą fachową pomoc.

Po drugie, od wielu lat ponad 40 proc. młodzieży z powiatu mławskiego kontynuuje naukę w ogólniakach. Zdaniem specjalistów za dużo. Część licealistów bowiem nie zdaje matury albo do niej nie przystępuje. Potrzebna jest szersza oferta edukacji zawodowej, oczywiście dostosowanej do wymagań rynku pracy.

K.J.

Fot. autor

Na spotkanie przybyli liczni sołtysi

Mazowieckie programy wsparcia

Pieniądze na 67 projektów

- Cieszymy się z wizyty wszystkich gości, a szczególnie tych, którzy przywożą nam prezenty – nie ukrywał zadowolenia gospodarz spotkania, wójt Wiesław Boczkowski.

Dotacje na zakup sprzętu pożarowego i remont strażnic (w sumie 368,5 tys. zł) otrzymało miasto i osiem gmin wiejskich. Najwięcej Strzegowo i Lipowiec Kościelny (100 tys. zł) i Stupsk (50 tys. zł).

Z Mazowieckiego Instrumentu Wsparcia Infrastruktury Sportowej pieniądze pójdą do gmin Wieczfnia Kościelna (120 tys. zł na remont boiska wielofunkcyjnego w Uniszkach Zawadzkich), Stupsk (65 tys. zł na budowę boiska w Bolewie), Szydłowo (55 tys. zł na budowę boiska wielofunkcyjnego w Dębsku) i Szreńsk (34 tys. zł na budowę siłowni plenerowej i przebudowę boiska do siatkówki w Rochni), a także powiatu (25 tys. zł na remont dachu Mławskiej Hali Sportowej).

Mazowiecki Instrument Aktywizacji Sołectw, który w ubiegłym roku został wprowadzony pilotażowo, obecnie jest rozszerzony. Prawo ubiegania się o wsparcie z tego źródła miała każda gmina dla pięciu swoich sołectw. Gminy w Mławskiem w pełni wykorzystały tę szansę, w efekcie dostały one w sumie 417 tys. zł dla 45 sołectw. Są to środki przeznaczone m.in. na zagospodarowanie terenów rekreacyjnych, remonty świetlic, wyposażenie placów zabaw, zakup lamp solarnych do oświetlenia ulic.

Samorząd wojewódzki po raz pierwszy uruchomił Mazowiecki Instrument Aktywizacji Działkowców. Chodzi o finansową pomoc na takie przedsięwzięcia, jak remont świetlic, wymiana oświetlenia, naprawa ogrodzenia, zakup sprzętu ogrodniczego czy instalacja monitoringu wizyjnego. Wśród beneficjentów jest miasto Mława. Dostało 40 tys. zł na realizację projektów na terenie czterech ogrodów działkowych.

- W obecnym roku na nasze programy wsparcia przeznaczyliśmy ponad 80 mln zł. Są to środki, z których korzystają głównie mieszkańcy małych miejscowości województwa, czyli przede wszystkim rodziny – mówił marszałek Adam Struzik na spotkaniu w Szydłowie.

(kj)

Nowa oczyszczalnia jeszcze bez pozwolenia

Otwarta 2 lipca w Mławie nowa oczyszczalnia ścieków przejęła już od starego obiektu utylizację 70 procent nieczystości płynnych, ale nie wydano jeszcze pozwolenia na jej użytkowanie. W trakcie wstępnego odbioru tej inwestycji przez straż pożarną okazało się, że poprawki wymagają zabezpieczenia przeciwpożarowe.

Chodziło m.in. o niewielkie usterki formalne w dokumentacji (np. brak pieczątek), ale także o system zabezpieczenia przeciwpożarowego, w tym odpowiedniego sprzętu gaśniczego i planów jego rozmieszczenia na terenie oczyszczalni. Wskazane przez straż zastrzeżenia są obecnie usuwane.

O braku pozwolenia na użytkowanie mówi także powiatowy inspektor nadzoru budowlanego.

- Nie wpłynął do nas żaden dokument w tej sprawie. Z tego co wiem, straż pożarna zgłosiła tam swoje zastrzeżenia – informuje Justyna Traczyk-Pydyn, szefowa inspektoratu.

Pod koniec miesiąca, 29 i 30 lipca, straż pożarna planuje ponowną kontrolę oczyszczalni pod względem zabezpieczenia przeciwpożarowego. Jeśli wszystko będzie dobrze, wyda pozytywną opinię i będzie to pierwszy krok do uzyskania pozwolenia na użytkowanie obiektu. **W.D.**

Fot. autor

Fragment nowej mławskiej oczyszczalni

KRONIKA POLICYJNA

200 tys. sztuk lewych papierosów

We wtorek, 16 lipca, funkcjonariusze z referatu przestępczości gospodarczej i korupcji Komendy Powiatowej Policji zatrzymali 29-letniego mieszkańca Mławy. W jego samochodzie i miejscu zamieszkania, a także w pomieszczeniach gospodarczych poza Mławą znaleźli ponad 200 tys. sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy. Mężczyźnie grozi – oprócz wysokiej grzywny – kara więzienia do trzech lat. Według KPP jest to fragment szerszej sprawy prowadzonej przez Prokuraturę Rejonową.

Mężczyzna z marihuaną

W Szreńsku 18 lipca policja zatrzymała 25-letniego mężczyznę, który posiadał przy sobie marihuanę. Wartość zabezpieczonego narkotyku oszacowano na 500 zł.

Kradzież bmw

Nieznany sprawca 16 lipca ukradł samochód bmw zaparkowany na ul. Instalatorów w Mławie. Auto warte jest 30 tys. zł.

Złodziej w fermie

W dniach 16-17 lipca ktoś wtargnął na teren fermy drobiu w Luszewie (gm. Radzanów), skąd skradł elektronarzędzia i inne przedmioty. Straty: 20 tys. zł.

Na gościnnych występach

Dwaj mężczyźni (60 i 46 lat), działając wspólnie i w porozumieniu, 16 lipca po południu ukradli artykuły spożywcze i monopolowe o wartości ponad 3 tys. zł w dwóch mławskich supermarketach. Jeden ze sprawców jest mieszkańcem województwa warmińsko-mazurskiego, drugi – zachodniopomorskiego. **(kj)**

Czteroletnie dziecko wypadło przez okno

W ostatnią sobotę około godz. 20.30 przez okno drugiego piętra domu wielorodzinnego na Osiedlu Młodych w Mławie wypadł czteroletni chłopiec. Wylądował na balkonie znajdującym się na poziomie pierwszej kondygnacji. Dziecko z urazem głowy zostało przetransportowane do szpitala w Ciechanowie, a następnie śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do specjalistycznej lecznicy w Warszawie. Osoba opiekująca się czterolatkiem była trzeźwa. Policja ustala przyczyny i okoliczności wypadku. **(kj)**

Kto uprawiał konopie?

W środę, 17 lipca, mławscy policjanci w lesie w Szydłówku (gm. Szydłowo) odkryli osiem krzewów konopi indyjskich, które wbrew prawu uprawiała nieznana osoba. Przypomnijmy, że również nie wiadomo, kto zasiał i pielęgnował pięć egzemplarzy tej rośliny w pobliskiej Krzywonosi, na które policja natknęła się 12 lipca. Nie od dziś wiadomo, że handlarze i konsumenci marihuany coraz częściej uprawiają konopie nie w domach, budynkach gospodarczych, szklarniach czy ogrodach, tylko w lasach, na polach i w innych ustronnych miejscach, licząc, że tam zbiorą plony. **(kj)**

Sygnały czytelników

Żmije nie tylko nad zalewem

Tydzień temu ostrzegaliśmy, że w lesie (od strony Iłowa) nad zalewem w Rudzie k. Mławy występują żmije. Jak zawiadomili nas czytelnicy, te stworzenia żyją także w dużym kompleksie leśnym położonym za wsią Brzozowo-Maje (gm. Dzierzgowo). Informują o tym specjalne tablice. Szczególnie powinni na nie uważać liczni na tym terenie zbieracze jagód i grzybów. **(kj)**

eprasa.pl f9719e36e1

PROMOCJA

Plany, współpraca, inwestycje...

Starostwo Powiatowe zaskakuje nowymi inicjatywami i kolejnymi planami, które spotykają się z dużym zainteresowaniem i aprobatą mieszkańców, okazuje się że Powiat może być ciekawy…

Już na początku kadencji zaznaczyłam, że Powiat Ciechanowski to nie jest budynek Starostwa Powiatowego, który wywoływał i wywołuje u naszych mieszkańców różne emocje. Samorząd Powiatowy to dziewięć Gmin które łączy nie tylko geografia, sieć dróg czy połączeń komunikacyjnych, to wspólna historia, tradycja ale przede wszystkim ludzie o ciekawych zainteresowaniach i pasjach, którym wystarczy podać rękę i pokazać, że się zwraca uwagę na ich problemy i potrzeby. Poznaję Powiat rozmawiając z mieszkańcami, bo nie pozna się problemów danej wsi i jej mieszkańców zza biurka. Powiat jako złożony organizm społeczny, inwestycyjny czy gospodarczy jest ogromnym wyzwaniem, zależy mi na aktywizacji mieszkańców i dlatego przygotowujemy szereg inicjatyw społecznych adresowanych do różnych grup wiekowych. Oczywiście nie zapominamy o inwestycjach, na które w tym roku przeznaczymy ponad 13 mln zł.

Klub Integracji Pokoleń czy Powiatowy Uniwersytet Trzeciego Wieku to ostatnie Pani pomysły na aktywizację mieszkańców Powiatu

Powiatowy Uniwersytet Trzeciego Wieku (PUTW) jest inicjatywą, która sprawdziła się już w wielu Powiatach. Dane demograficzne są jednoznaczne, jesteśmy starzejącym się społeczeństwem, zmienia się również sposób funkcjonowania rodzin. Coraz częściej rodzice w sile wieku pozostają sami w gospodarstwach domowych, bo dzieci wyjeżdżają na studia lub w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy do dużych ośrodków miejskich i nie wracają w rodzinne strony. PUTW to forma aktywizacji mieszkańców 50+ i przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób starszych. Zależy mi na aktywizacji seniorów, zwłaszcza z obszarów wiejskich i włączanie ich do systemu kształcenia ustawicznego poprzez prowadzenie edukacji z różnych dziedzin nauk, ale oczywiście nie tylko. Elementem dodatkowym i niezwykle ważnym w działalności PUTW to przeciwdziałanie samotności. Samotność staje się problemem cywilizacyjnym i musimy podejmować działania, które pomogą je rozwiązywać. Inicjatywa utworzenia w naszym powiecie Uniwersytetu Trzeciego Wieku, spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców, ośrodków edukacyjnych, stowarzyszeń i osób, które już zaoferowały swoje wsparcie i pomoc przy uruchamianiu Uniwersytetu. Patronat naukowy i wsparcie edukacyjne zaoferowały PWSZ i STO w Ciechanowie, w zaangażowanie się w proces organizacji poprosiłam Panią Ewę Gładysz, byłą Z-cę Prezydenta Miasta Ciechanów i Radną Powiatową, która od wielu lat aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym i społecznym Miasta Ciechanów. Sierpień i wrzesień to będą miesiące związane z przygotowaniem i rekrutacją, a uroczystą inaugurację planujemy w miesiącu październiku.

A czym jest, a raczej czym będzie Klub Integracji Pokoleń?

To kolejna inicjatywa pro społeczna, którą zaproponowałam jako formę aktywizacji i integracji mieszkańców z różnych grup wiekowych - seniorów i młodzieży. Zależy mi na stworzeniu miejsca, które połączy pokolenia i będzie miejscem gdzie różnica wieku będzie atutem, a nie barierą. Kiedyś rodziny wielopokoleniowe były normą i młodzież przebywając z dziadkami uczyła się od nich prawdziwego postrzegania świata i czerpała z ich mądrości życiowej. Dziś Internet i życie na portalach społecznościowych stały się toksycznym substytutem prawdziwych więzi i związków. Trzeba tworzyć miejsca, w których mieszkańcy będą się chcieli spotykać niezależnie od wieku.

Klub zostanie urządzony w dawnych pomieszczeniach Biblioteki Powiatowej przy ul. Warszawskiej 54, w chwili obecnej dobiegają końca prace projektowe i przystąpimy do procedur przetargowych związanych z wyłonieniem wykonawcy robót remontowych. Dodatkowo w funkcjonowanie Klubu, zostaną zaangażowane Koła Gospodyń Wiejskich z terenu całego powiatu. W końcu każdy mieszkaniec będzie mógł spróbować „Klejnotów Zygmunta", „Kotletów gryczanych ze słonecznikiem" czy „Pączków Heni" i „Słodkiego Kurczaka Babci Jadzi" - potraw i wypieków które wygrały w ostatnim Konkursie na Smaki Powiatu.

Kobiety z Naszych Kół Gospodyń Wiejskich są po prostu niesamowite i niezwykle zdolne, a Koło Gospodyń Wiejskich z Kołaczkowa działa dodatkowo jako Kobieca Grupa Kabaretowa i mogą śmiało konkurować z Kabaretem Moralnego Niepokoju.

Klub Integracji Pokoleń to projekt wyzwanie, zarówno pod względem społecznym jak i organizacyjnym, mam nadzieję że dzięki współpracy pokoleń, będzie to sukces pokoleń.

Powiat to przede wszystkim drogi. Co dzieje się w powiatowych inwestycjach drogowych?

Powiat to nie tylko drogi, dobra infrastruktura drogowa jest niezwykle ważna, ale sprawy społeczne i inwestycje społeczne nie mogą schodzić na margines, dlatego staramy się te proporcje zacząć równoważyć. Obecnie drogi inwestycyjnie dominują, w tym roku zrealizujemy inwestycje drogowe za ponad 13 mln zł. Do najważniejszych i największych należy przebudowa drogi Ciechanów – Opinogóra wraz z budową ponad 6 km ścieżki rowerowej do Opinogóry. To inwestycja od wielu lat wyczekiwana przez naszych mieszkańców. Zakończenie tej inwestycji planujemy w III kwartale br. Kolejna to przebudowa drogi Szulmierz – Lipa i budowa chodnika do szkoły w Szulmierzu. To inwestycja przede wszystkim w bezpieczeństwo dzieci, które od nowego roku szkolnego będą miały bezpieczną drogę do szkoły. W gminie Sońsk obecnie realizujemy budowę dwóch chodników w Gołotczyźnie i miejscowości Sobokłęszcz oraz remontujemy odcinek drogi Ciechanów – Nasielsk. Gmina Gołymin to przebudowa Mostu w miejscowości Konarzewo – Sławki i remont blisko 1 km drogi oraz przebudowa drogi Pajewo – Wróblewo – Gołymin. Realizujemy również inwestycje związane z opracowywaniem dokumentacji projektowej ulicy Leśnej. Inwestycje są realizowane dzięki pozyskanemu dofinansowaniu z RPO WM 20174-2020, dotacji rządowych oraz z Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Od lewej: Sławomir Morawski, Wojciech Rykowski, Stanisław Kęsik, Joanna Potocka -Rak, Hanna Dworecka, Adam Krzemiński, Stefan Żbikowski

Podpisanie porozumienia w sprawie budowy nowoczesnego centrum administracyjnego

Obserwując pracę Rady Powiatu trudno dostrzec w niej opozycję, a współpraca z Koalicjantem wygląda na bardzo dobrą. Prawie wszystkie uchwały są głosowane jednomyślnie, nie ma kłótni na Sesjach, Starosta i Wicestarosta razem na imprezach i uroczystościach, nie widać zgrzytów w Zarządzie…

Jak widać współpraca buduje… Samorząd Powiatowy ma swoją specyfikę i trzeba ją zrozumieć, a koalicja uczy kompromisu. W samorządzie nie tylko powinno się umieć mówić, ale przede wszystkim umieć słuchać. To nie jest łatwe, bo czasami trzeba się cofnąć o krok, ale dzięki temu robi się dwa, trzy kolejne do przodu, zamiast stać w miejscu. Poza tym nikt jeszcze nie stał się wielki, przez pokazywanie jak mały jest ktoś inny… nie taki jest mój model pracy i współpracy.

Współpraca zarówno z Zarządem jak i Wicestarostą Stanisławem Kęsikiem układa się bardzo dobrze. Mamy wyznaczone cele, podzielone role i pracujemy, a efekty oceniają nasi mieszkańcy.

W Radzie w kwestiach ważnych potrafimy się porozumieć ponad podziałami. Powołując chociażby Komisję Rodziny, Pomocy Społecznej i Promocji Zdrowia przewodniczenie jej zaproponowaliśmy Radnej Klubu PiS Pani Elżbiecie Kuminiarczyk, która jako lekarz była najlepiej merytorycznie przygotowana do tej roli, spośród wszystkich członków Komisji. Oczywiście zawsze podstawą są ludzie i umiejętność budowania relacji. Jak się obraża i lekceważy, to jest większe prawdopodobieństwo wzajemności, niż w przypadku gdy się tego unika. Nic odkrywczego… Dla mnie najważniejsze jest zrealizowanie przyjętych planów i niezwykle wymagających projektów, które chcemy w tej kadencji zakończyć. Więc albo będę miała czas na ich realizację nie tracąc energii na spory wewnętrzne, albo przez kłótnie i spory nie zostaną one zrealizowane ze szkodą dla mieszkańców Powiatu. Kwestia priorytetów. Niektórzy takie zachowanie oceniają w kategoriach słabości, ale niech ci „silni" zrobią tyle ile ta „słaba" kobieta… jeżeli zrobią, to szczerze pogratuluję.

Duże wymagające projekty inwestycyjne czyli jakie ?

Priorytetem jest budowa nowego budynku administracyjnego, który w jednym miejscu połączy urzędy szczebla wojewódzkiego i powiatowego. To niezwykle wymagający projekt, który jako Powiat zobowiązaliśmy się przygotować i zrealizować. Zadanie będzie sfinansowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego, przy współudziale naszego Samorządu Powiatowego. Obecnie jesteśmy na etapie ogłaszania postępowania przetargowego na wyłonienie wykonawcy dokumentacji projektowej, ale chciałabym jeszcze namówić Samorząd Województwa, żeby w nowopowstałym budynku zlokalizować małe przedszkole dla dzieci pracowników. Takie rozwiązania to lepszy komfort pracy dla młodych mam, oszczędność czasu i spokój, a to wpływa na poprawienie wydajności pracy. Mam nadzieję, że uda mi się przekonać do takiego dodatkowego rozwiązania projektowego. To inwestycja rzędu 20-25 mln zł., której zakończenie planujemy na koniec 2022 r. Kolejna inwestycja, którą już przygotowujemy to rozbudowa naszego Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki. Dodatkowa sala kinowa, remont sali widowiskowej i zmiana sposobu przyjętych rozwiązań komunikacyjnych i części wspólnych, to podstawowy zakres planowanej inwestycji. Dodatkowo chcemy lepiej wykorzystać teren przy samym PCKiSŻ z myślą o koncertach plenerowych. W przyszłym roku przewidziane jest rozpoczęcie realizacji zadania związanego z budową ścieżki rowerowej Ciechanów – Gołotczyzna i powstaniem parku rekreacyjno – poznawczego na działce przy Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie. Planujemy rekreację połączyć z edukacją i chcemy nawiązując do miejsca i Okresu Pozytywizmu pokazać zdobycze Rewolucji Przemysłowej.

To te największe zadania inwestycyjne, które planujemy w najbliższym czasie rozpocząć. Wymagające, ale niewątpliwie o znaczeniu ponadlokalnym, a w takich kategoriach musimy patrzeć chcąc rozwijać Nasz Powiat.

Ostatnio zaszły kolejne zmiany w Wydziale Komunikacji, a co z zapowiadaną rozbudową?

Rozbudowaliśmy system kolejkowy o możliwość zdalnej kontroli ilości oczekujących do Wydziału Komunikacji. Każdy w czasie rzeczywistym, np. ze smartfonu może sprawdzić jak długa jest kolejka i lepiej zaplanować załatwienie spraw w Wydziale, dodatkowo zwiększyliśmy ilość punktów obsługi bezpośredniej. Już widoczne jest skrócenie czasu oczekiwania na załatwienie sprawy, a tym samym zmniejszyły się kolejki, które były nieodłącznym widokiem dla interesantów wchodzących do budynku Starostwa. Zakładane efekty osiągniemy po przeprowadzeniu remontu parteru, ale niestety ogłaszamy już trzeci przetarg w celu wyłonienia wykonawcy. Dwa pierwsze zostały unieważnione, gdyż oferty znacznie przekraczały kwotę, którą mogliśmy przeznaczyć na realizację zadania. Obecnie podzieliliśmy zadanie na części i mam nadzieję, że to pomoże nam wyłonić wykonawcę. Realizacja tej inwestycji to będzie ostatni element związany z usprawnieniem pracy Wydziału Komunikacji. Wydziału, który po remoncie będzie funkcjonalny i nowoczesny… a kolejki jeszcze krótsze.

Jak się to wszystko udało Pani zrealizować w tak krótkim czasie. Niektórzy wątpią czy jest to możliwe…

Jak widać jest. Dementuje – nic się nie udało, za tymi wszystkimi działaniami stoi ciężka codzienna praca moja, Wicestarosty i Pracowników Starostwa, którym chciałam bardzo serdecznie podziękować za zaangażowanie i szybkie dostosowanie się przede wszystkim do zmiany tempa pracy. Takie efekty nie byłyby możliwe, gdyby nie praca Kierowników i Pracowników Wszystkich Wydziałów Starostwa, to jest praca zespołowa. Jestem silna siłą swoich współpracowników i pracowników, a jeżeli ktoś jeszcze nie zrozumiał, że czas się nie zatrzymał, to może powinien się zastanowić czy jest to miejsce właściwe dla niego. Nie możemy się przecież cofać, bo nie tego oczekują mieszkańcy, a ja na pewno nie zamierzam.

A.Z.

eprasa.pl f9719e36e1

Raciążanka z tytułem

Bursztynowa Miss Polski

Rozmowa z raciążanką, Weroniką Kujawą - Bursztynową Miss Polski Publiczności w konkursie w Jantarze. Weronika otrzymała tytuł Miss Publiczności jednego z czterech konkursów eliminacyjnych. Teraz przed nią zmagania w finale.

*** Jak zrodził się pomysł wystąpienia w konkursie miss?**

- Właściwie to był przypadek. Zaproponowano mi promowanie Płocka na mistrzostwach świata w poławianiu bursztynu w Jantarze. Moim zadaniem miało być zapraszanie turystów do Płocka i powiatu płockiego. Podczas tych mistrzostw odbywa się wiele imprez towarzyszących, między innymi właśnie wybory Bursztynowej Miss Polski. Z uwagi na fakt, że wielokrotnie namawiano mnie na udział w tym konkursie, postanowiłam spróbować swoich sił. Wysłałam swoje zgłoszenie i ku mojemu zdziwieniu szybko dostałam pozytywną odpowiedź zwrotną, a tym samym stałam się uczestniczką konkursu. Do końca nie wiedziałam, czy to jest dobra decyzja, ale postanowiłam zaryzykować. Przecież kto nie ryzykuje, ten nie zyskuje!

*** Czy przygotowywałaś się do występu w konkursie?**

- Tak, najpierw uczestniczyłam w szkoleniu prowadzonym przez choreografa w Płocku. Później brałam udział wraz z innymi uczestniczkami konkursu w zgrupowaniu, podczas którego miałam okazję współpracować z najlepszymi choreografami. Uczyłyśmy się układów mających na celu jak najlepszą naszą prezentację w czasie trwania wyborów miss.

FOT. ZBIORY PRYWATNE

*** Opowiedz, jak wygląda sam konkurs i stroje, w których występowałyście.**

- Pierwsza prezentacja uczestniczek była w piątek, miała na celu zaprezentowanie kandydatek. Ubrane byłyśmy w koszulki z logo sponsora oraz spodenki. Główne wybory miss odbyły się w sobotę, wówczas miałyśmy 4 wyjścia. W pierwszym prezentowałyśmy się w strojach wieczorowych uszytych przez projektantkę, następnie w dwuczęściowych strojach kąpielowych. Kolejnym ubiorem był strój sportowy, wówczas odpowiadałyśmy na zadawane nam pytania. Na końcu wyszłyśmy w jednoczęściowym kostiumie kąpielowym. Wszystkie stroje były zaprojektowane specjalnie na wybory.

*** To był twój pierwszy występ w takim konkursie?**

- Tak. Zrobiłam pierwszy krok, będę miała co wspominać.

*** Nagroda publiczności smakuje lepiej niż nagroda jury konkursu?**

- Myślę, że tak. Uważam, że to publiczność jest najbardziej obiektywnym jurorem. Im dłużej o tym myślę, tym bardziej uświadamiam sobie, jak pozytywnie zostałam oceniona przez zupełnie obcych mi ludzi. Ta nagroda jest dla mnie naprawdę wartościowa.

*** Pomiędzy uczestniczkami wywiązały się jakieś przyjacielskie relacje?**

- Tak, pomimo krótkiego czasu szybko znalazłyśmy wspólny język. Dziewczyny okazały się bardzo otwarte na nowe znajomości i sympatyczne. Świetnie razem współpracowałyśmy, bo przyświecał nam jeden cel - jak najlepiej zaprezentować się na scenie. Chociaż przyjechałyśmy na wybory z całej Polski, to nadal mamy ze sobą kontakt. Szkoda, że to tak krótko trwało, bo atmosfera była naprawdę wspaniała.

*** Raciąż jest dumny ze swojej mieszkanki? Jak zareagowali twoi bliscy i znajomi po informacji z Jantaru?**

- Czy dumny? Trudno mi to potwierdzić, aczkolwiek spotkałam się z wielką sympatią ludzi. Wiele osób gratulowało mnie i moim rodzicom. Było to naprawdę miłe.

*** Przed tobą finał w Ustce. Jak do niego podchodzisz?**

- Na razie odpoczywam, aczkolwiek moje życie bardzo się zmieniło. Dostaję wiele propozycji na różnego rodzaju projekty. Od 6 sierpnia będę uczestniczyła w zgrupowaniu kandydatek, które odbędzie się w Dolinie Charlotty Resort&Spa. Jadę tam z pozytywnym nastawieniem, liczę na kolejną wspaniałą przygodę.

Rozmawiał
PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Płońsk

Rośnie liczba milionerów

Urząd Skarbowy w Płońsku poinformował, że w powiecie w 2018 r. znowu zwiększyła się liczba osób, które w swoim zeznaniu podatkowym zadeklarowały dochód powyżej miliona złotych. Dodajmy, że przed dwoma laty dochód przekraczający 1 mln zł uzyskało 31 mieszkańców powiatu płońskiego. Z rozliczeń za rok ubiegły wynika, że ich liczba wzrosła już do 41 osób.

Liczba milionerów zwiększa się z roku na rok, na co wskazują dane przedstawiane przez Urząd Skarbowy: w 2016 r. było to 20 osób, w 2015 - 23, a w roku 2014 - 17. W latach wcześniejszych 2012 i 2013 taki dochód wykazało tylko 11 i 12 mieszkańców powiatu płońskiego.

Paw

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

aktywny samorząd

Realizacja programu pilotażowego Aktywny Samorząd w 2019 roku

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ciechanowie informuje, że trwa nabór wniosków o dofinansowania ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach programu pilotażowego Aktywny Samorząd Moduł I.

Oferta pomocy została w bieżącym roku rozszerzona o dodatkowe formy wsparcia i krąg adresatów pomocy. Pomoc w Module I jest realizowana w ramach obszarów i określonych dla nich zadań.

W programie przewidziano do realizacji następujące formy wsparcia:

Moduł I – likwidacja barier utrudniających aktywizację społeczną i zawodową, w tym:

Obszar A – likwidacja bariery transportowej:

- Zadanie 1 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.
- **Zadanie 2 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu, wiek aktywności zawodowej.**
- **Zadanie 3 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu, w stopniu wymagającym korzystania z usług tłumacza języka migowego, wiek aktywności zawodowej.**
- **Zadanie 4 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.**

Obszar B – likwidacja barier w dostępie do uczestniczenia w społeczeństwie informacyjnym:

- Zadanie 1 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub do osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu wzroku lub obu kończyn górnych, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.
- Zadanie 2 – dofinansowanie szkoleń w zakresie obsługi nabytego w ramach programu sprzętu elektronicznego i oprogramowania,
- **Zadanie 3 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu wzroku, wiek aktywności zawodowej.**
- **Zadanie 4 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu i trudnościami w komunikowaniu się za pomocą mowy, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.**
- **Zadanie 5 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego sprzętu elektronicznego, zakupionego w ramach programu, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.**

Obszar C – likwidacja barier w poruszaniu się:

- Zadanie 2 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego skutera lub wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.
- Zadanie 3 – pomoc w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości, adresowana do osób ze stopniem niepełnosprawności, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.
- Zadanie 4 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, (co najmniej na III poziomie jakości), adresowana do osób ze stopniem niepełnosprawności, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.
- **Zadanie 5 – pomoc w zakupie skutera inwalidzkiego o napędzie elektrycznym lub oprzyrządowania elektrycznego do wózka ręcznego, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu powodującą problemy w samodzielnym przemieszczaniu się i posiadających zgodę lekarza specjalisty na użytkowanie przedmiotu dofinansowania, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.**

Obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej (dziecka przebywającego w żłobku lub przedszkolu albo pod inną tego typu opieką), adresowana do osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, w wieku aktywności zawodowej, którzy są przedstawicielem ustawowym lub opiekunem prawnym dziecka.

Oferujemy również pomoc w ramach **Moduł II czyli pomoc w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym, adresowana do osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, pobierających naukę w szkole wyższej lub szkole policealnej lub kolegium, a także do osób mających przewód doktorski otwarty poza studiami doktoranckimi**.

Zachęcamy do zapoznania się z „Zasadami przyznawania dofinansowania w 2019 roku w ramach programu pilotażowego Aktywny Samorząd w powiecie ciechanowskim". Zasady i druki wniosków wraz z załącznikami dostępne są na stronie internetowej pcpr w zakładce: Aktywny samorząd 2019. Zapraszamy do składania wniosków o dofinansowania . Informacje na temat kryteriów uczestnictwa w programie, sposobu wypełniania wniosku i załączników udzielane są w **Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Ciechanowie, ul 17 Stycznia 7, pokój 101, kontakt telefoniczny pod numerem: 23 672 52 16 wew. 25.**

Termin składania wniosków:

- w ramach Modułu I : 15 maj – 31 sierpień 2019 rok,
- w ramach Modułu II (semestr zimowy 2019/2020): 30 sierpień – 10 październik 2019 rok.

eprasa.pl f9719e36e1

Pomiechówek

11 lat za śmiertelne potrącenie i ucieczkę

Zakończył się proces 29-latka, który na jesieni 2017 r. na drodze między Wymysłami a Cegielnią-Kosewo (gm. Pomiechówek) potrącił 15-latka, zostawił konającego chłopca i odjechał.

Leżące przy drodze dziecko z obrażeniami ewidentnie wskazującymi na wypadek drogowy znalazł przypadkowy przechodzień. Ratownicy medyczni przewieźli nastolatka do szpitala, ale było już za późno na pomoc. Chłopiec zmarł po kilku godzinach. Gdyby pomoc przyszła w porę, prawdopodobnie by żył. Sprawca wypadku pójdzie do więzienia na 11 lat. Jak na polskie realia to wysoka kara, bo groziło mu 12 lat. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Bawił się

Sprawca bawił się na domówce u znajomych. Zabrakło alkoholu, więc pożyczył od kolegi samochód i pojechał do sklepu. Wracając, potrącił idącego po chodniku 15-latka, który po 21.00 wracał do domu ze spotkania z kolegami. Najechał na niego i nie udzielając mu pomocy uciekł z miejsca zdarzenia. Oddał kluczyki znajomemu i dalej bawił się na imprezie. Nikt z uczestników nie wiedział, co się wydarzyło. Policja, rodzina, lokalne społeczeństwo przez kilka tygodni poszukiwali sprawcy wypadku. Nie było jednak żadnych świadków zdarzenia ani śladów w postaci odprysków lakieru z karoserii samochodu czy szkieł. Ojciec chłopaka za pośrednictwem portali internetowych apelował do mieszkańców i mediów o pomoc. Chciał przekonać sprawcę, aby dobrowolnie zgłosił się na policję i poddał karze. Ufundowano 30 tys. zł nagrody za jego wskazanie. Śledztwo było bardzo skomplikowane i wiązało się z gigantyczną pracą, jaką prowadzący je musieli wykonać.

Przełom w śledztwie

Cały czas utrzymywano, że sprawcą wypadku musi być ktoś z gminy Pomiechówek, kto poruszał się wtedy terenowym samochodem po lokalnych drogach. Kluczową rolę w tej sprawie odegrały media. Po publikacjach artykułów, także w naszym „Tygodniku", na policję zgłosiła się osoba, która skojarzyła pewne fakty. Na jednej z warszawskich ulic ktoś zauważył samochód terenowy toyota RAV 4, który miał lekko uszkodzony zderzak. Z uwagi na to, że auto było z przodu orurowane, ślady te były praktycznie niezauważalne. Ustalono właściciela pojazdu, a następnie osobę, która wtedy nim kierowała. Właściciel jednak nic o sprawie nie wiedział. Dał kluczyki Łukaszowi K., który będąc na imprezie pojechał tylko po alkohol do sklepu. Okazało się, że nie miał on uprawnień do kierowania pojazdami, a ponadto jechał z nadmierną prędkością (nie mniejszą niż 73 km/h). Były wtedy złe warunki atmosferyczne. Do wypadku doszło na niebezpiecznym zakręcie.

Przełom w śledztwie nastąpił kilka tygodni później, co skutkowało zatrzymaniem Łukasza K. w grudniu 2017 r. 29-letni sprawca został zatrzymany na lotnisku w Modlinie, kiedy przyleciał z Wielkiej Brytanii. Okazało się, że mieszka on w sąsiedniej wsi. Przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, złożył obszerne wyjaśnienia zbieżne ze zgromadzonym materiałem dowodowym oraz wyraził skruchę. Tłumaczył, że przyleciał do Polski, aby zgłosić się do prokuratury w tej sprawie, ale już zatrzymano go na lotnisku. W toku śledztwa jego postawa procesowa uległa jednak zmianie. Zaczął kwestionować swój udział w całym zdarzeniu. Mężczyzna był uprzednio karany, w tym dwukrotnie za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji. Prowadził pod wpływem alkoholu. Na początku lipca br. usłyszał wyrok 11 lat bezwzględnego więzienia oraz dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Wyrok jest nieprawomocny.

Groźby wobec świadków

W procesie pojawiły się też nowe okoliczności dotyczące wypadku, które zakończyły się odrębnym aktem oskarżenia. Zatrzymano mężczyznę, który zastraszał świadków procesu, wysyłając im groźby przez komunikator internetowy messenger. Wcześniej przysłuchiwał on się ich wypowiedziom na sali rozpraw nowodworskiego sądu. Sam nie był związany z wypadkiem, jednak pomagał sprawcy ukryć się za granicą, udostępniając mu w Wielkiej Brytanii mieszkanie. Nie przyznawał się jednak do niczego i śledczy uważali, że jego zeznania nic nie wniosą do sprawy, uznali je za nieistotne. Podczas rozprawy jednak mężczyzna wysłał wiadomości do czterech świadków. Groził, że ich zabije lub pobije. Jedna z osób zgłosiła ten fakt policji, pozostała trójka się bała. Już następnego dnia mężczyzna został zatrzymany. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec niego dwumiesięczny areszt. Obawiano się, że może wpływać na tok postępowania i mataczyć. Zabezpieczono również jego telefon komórkowy. Po zbadaniu smartfona stwierdzono, że to właśnie z niego były wysyłane wiadomości. 22-letni mężczyzna nie przyznał się do tego czynu i złożył wyjaśnienie sprzeczne z ustaleniami policji.

Postawiono mu jednak zarzut z art. 245 kodeksu karnego, czyli popełnienie przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. W artykule tym zapisano: „Kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu wywarcia wpływu na świadka, biegłego, tłumacza, oskarżyciela albo oskarżonego lub w związku z tym narusza jego nietykalność cielesną, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5". **kak**

Śmiertelny wypadek na budowie

Brygadzista oskarżony

Prokuratura Rejonowa w Ciechanowie zakończyła postępowanie w sprawie wypadku na budowie w Ujazdówku, w którym zginął 23-letni obywatel Ukrainy. Zarzuty postawiono jednemu z pracowników budowlanej firmy podwykonawczej z powiatu płońskiego, w której zatrudniony był Ukrainiec.

Do wypadku doszło w środę, 30 maja, ok. godz. 10.00 na placu budowy w Ujazdówku koło Ciechanowa. Młody mężczyzna pracujący jako dekarz spadł z dachu budowanej hali produkcyjnej. W wyniku upadku z 15-metrowej wysokości doznał rozległych obrażeń ciała i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala w Ciechanowie. Tam mimo udzielonej mu pomocy medycznej zmarł. Sekcja zwłok wykazała, iż bezpośrednią przyczyną zgonu 23-latka był uraz wielonarządowy będący następstwem upadku z wysokości.

Prokuratura wszczęła śledztwo w kierunku art. 155 w zbiegu z art. 218 kodeksu karnego, czyli nieumyślnego spowodowania śmierci, połączonego z ewentualnym naruszeniem zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

Pod koniec czerwca skierowała w tej sprawie akt oskarżenia do sądu.

- Oskarżony został 51-letni mężczyzna, który w firmie podwykonawczej pełnił funkcję brygadzisty i był odpowiedzialny za organizację pracy robotników, w tym także za przestrzeganie przez nich zasad bezpieczeństwa i higieny pracy – powiedział nam Piotr Tyszka, zastępca szefa ciechanowskiej Prokuratury Rejonowej.

Po otrzymaniu opinii biegłych i zebraniu materiału dowodowego mieszkańcowi powiatu ciechanowskiego postawiono dwa zarzuty: nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka i niedopełnienia obowiązków związanych z nadzorem nad przestrzeganiem zasad bhp (art. 220 kodeksu karnego), za co grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

KK

Milion w lotto

W kolekturze totolotka przy ul. Żołnierzy Wyklętych w Płońsku na wysłany metodą na chybił trafił kupon Lotto Plus padła wygrana w wysokości miliona złotych. Szczęśliwe liczby: 4, 8, 28, 39, 41, 46 prawdopodobnie wylosowane zostały we wtorek, 16 lipca.

Najwyższa wygrana w historii kolektur znajdujących się na terenie powiatu płońskiego w wysokości ponad miliona złotych padła przed dwoma laty w punkcie przy ulicy Wyszogrodzkiej w Płońsku. Jak więc widać, nie po raz pierwszy ktoś z płońszczan stał się posiadaczem tak dużej kwoty.

Paw

R E K L A M A

eprasa.pl f9719e36e1

Rekrutacja do szkół ponadpodstawowych

Powiat płoński

Jedni już spokojni, inni jeszcze czekają

W powiecie płońskim o przyjęcie do szkół ponadgimnazjalnych ubiegało się 932 absolwentów. W pierwszym etapie rekrutacji na listach kandydatów zakwalifikowanych znalazły się nazwiska 794 uczniów. Przygotowano dla nich 25 oddziałów w Zespołach Szkół nr 1 i 2 w Płońsku, Zespole Szkół w Raciążu, Zespole Szkół w Czerwińsku nad Wisłą oraz w I Liceum Ogólnokształcącym w Płońsku. 359 osób będzie się uczyło w liceach ogólnokształcących, 246 w technikach, a 189 w szkołach branżowych I stopnia. Aż 120 kandydatów nie zostało zakwalifikowanych do szkół średnich. W placówkach prowadzonych przez powiat jest jeszcze 129 wolnych miejsc, większość w szkołach w Raciążu i w Czerwińsku nad Wisłą.

Do klas pierwszych szkół ponadpodstawowych aplikowało 907 kandydatów. W pierwszym etapie rekrutacji zakwalifikowano 804 uczniów, dla których planuje się zorganizowanie 27 oddziałów. Najwięcej absolwentów szkół podstawowych, bo aż 374, zakwalifikowanych zostało do liceów ogólnokształcących, 237 wybrało technika, a 195 szkoły branżowe I stopnia. 70 uczniów nie znalazło się na listach zakwalifikowanych do ww. szkół. Pozostało jeszcze ok. 200 wolnych miejsc.

Starostwo Powiatowe poinformowało, że niezakwalifikowanie się kandydatów wynika ze wskazania tylko jednego oddziału w jednej szkole, złożenia dużej liczby podań do szkół w Płońsku, a znacznie mniejszej do szkół w Raciążu i Czerwińsku oraz z małego zainteresowania niektórymi kierunkami kształcenia zawodowego w technikach i branżowych szkołach I stopnia, wobec czego od 1 września nie powstanie kilka klas.

- Kandydaci, którzy nie znaleźli się na listach, mogą jeszcze wybrać naukę w liceum ogólnokształcącym, w technikum na kierunkach, takich jak technik żywienia i usług gastronomicznych, technik informatyk i technik handlowiec lub w branżowej szkole I stopnia w zawodach kucharz lub ślusarz w Zespole Szkół w Raciążu. Osobom z innych miejscowości szkoła ta oferuje miejsca w internacie, będzie również możliwość dojazdu do niej środkami komunikacji publicznej – tłumaczy Paweł Dychto, naczelnik wydziału zdrowia, oświaty, kultury, sportu i spraw społecznych starostwa płońskiego.

- Jako powiat jesteśmy otwarci na różne możliwości w trakcie rekrutacji uzupełniającej, w tym na utworzenie dodatkowych oddziałów w szkołach, jeśli znajdzie się odpowiednia liczba kandydatów. Zaznaczyć jednak trzeba, że w przypadku liceów ogólnokształcących i techników ważna będzie liczba punktów kandydata uzyskana według zasad rekrutacji oraz możliwości szkół w zakresie infrastruktury i zapewnienia nauczycieli – dodaje Elżbieta Wiśniewska, starosta płoński. Wyniki rekrutacji będą omawiane na posiedzeniu Zarządu Powiatu.

Uczniowie zakwalifikowani do 24 lipca mają obowiązek potwierdzenia woli rozpoczęcia nauki w danej szkole, składając w niej oryginał świadectwa ukończenia szkoły podstawowej lub gimnazjum i oryginału zaświadczenia o wynikach egzaminu ósmoklasisty lub gimnazjalnego.

Paw

Powiat ciechanowski

Powstaną dwa dodatkowe oddziały

W połowie lipca Zarząd Powiatu Ciechanowskiego podjął decyzję o utworzeniu dla absolwentów gimnazjów jeszcze dwóch 30-osobowych oddziałów w prowadzonych przez siebie szkołach średnich: w I Liceum Ogólnokształcącym im. Zygmunta Krasińskiego (kl. o profilu humanistycznym) i w Zespole Szkół nr 3 im. Stanisława Staszica (w szkole branżowej I stopnia).

FOT. K. KOWALSKI

W „Krasiniaku" listy zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych kandydatów wywieszone zostały na specjalnej tablicy

Do klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych na rok szkolny 2019/2020 przyjmowane są dwa roczniki uczniów: absolwenci likwidowanych gimnazjów i klas ósmych szkół podstawowych.

Młodzież ta nie będzie uczyła się w tych samych klasach. Absolwenci gimnazjów będą kontynuowali edukację w istniejących obecnie 3-letnich liceach ogólnokształcących, 4-letnich technikach lub 3-letnich szkołach branżowych I stopnia (utworzonych w wyniku reformy po dawnych zasadniczych szkołach zawodowych). Natomiast ci, którzy ukończyli ośmioletnie szkoły podstawowe, pójdą do odtwarzanych 4-letnich liceów ogólnokształcących, 5-letnich techników lub 3-letnich szkół branżowych I stopnia. Oznacza to, że do każdej ze szkół średnich prowadzone są podwójne nabory.

O kolejności przyjęć do danej szkoły decyduje liczba punktów kandydata (za wyniki z egzaminu na zakończenie szkoły podstawowej lub gimnazjum, za oceny ze świadectwa i za dodatkowe osiągnięcia). Maksymalnie uczeń może zdobyć 200 punktów.

Zgodnie z zarządzeniem mazowieckiego kuratora oświaty dotyczącym zasad rekrutacji do szkół ponadpodstawowych w tym roku wstępne listy uczniów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych do tych placówek ogłoszone zostały 16 lipca.

Obecnie trudno stwierdzić, ilu dokładnie uczniów nie zostało przyjętych do wskazanej przez siebie szkoły tzw. pierwszego wyboru.

Regulamin naboru przyjęty przez władze powiatu przewiduje, że każdy uczeń ma prawo wskazać trzy szkoły, w których chciałby się uczyć. Jeśli więc został zakwalifikowany do szkoły pierwszego wyboru, zwalnia miejsce na listach przyjętych w szkołach drugiego i trzeciego wskazania. Gdy został zakwalifikowany do szkoły drugiego wyboru, uwalnia miejsce na liście szkoły trzeciego wyboru. Pewne jest, że część młodzieży nie dostanie się do szkół pierwszego wyboru.

W I LO im. Zygmunta Krasińskiego planowane jest – już po uwzględnieniu lipcowej decyzji Zarządu Powiatu Ciechanowskiego - utworzenie 13 klas pierwszych (6 dla 180 absolwentów podstawówek i 7 dla 210 gimnazjalistów). Tymczasem „Krasiniak" jako tzw. szkołę pierwszego wyboru wskazało 213 ósmoklasistów i 267 trzecioklasistów. Nie znaczy to jednak, że żaden nastolatek, który nie znalazł się wśród 180 lub 210 przyjętych, nie będzie mógł zostać uczniem tego właśnie liceum. Niektóre z zakwalifikowanych osób jednocześnie aplikowały bowiem do szkół w Warszawie lub innych dużych miastach.

Podobne analizy można prowadzić na temat naborów do wszystkich pozostałych szkół.

Od momentu upublicznienia list do 24 lipca (do godz. 10.00) kandydaci muszą potwierdzić wolę nauki w danej szkole poprzez złożenie oryginału świadectwa ukończenia ósmej klasy szkoły podstawowej lub trzeciej klasy gimnazjum.

W czwartek, 25 lipca, o godz. 12.00 szkoły wywieszą ostateczne listy przyjętych i nieprzyjętych kandydatów.

- Dopiero po wywieszeniu ostatecznych list będziemy wiedzieli, w których szkołach są jeszcze wolne miejsca, a w których już ich nie ma – mówi Marek Marcinkowski, kierownik wydziału edukacji Starostwa Powiatowego w Ciechanowie.

Od 26 do 30 lipca w szkołach dysponujących wolnymi miejscami przeprowadzona zostanie rekrutacja uzupełniająca. Nie będzie ona, jak wcześniejsze etapy naboru, odbywać się za pośrednictwem systemu komputerowego, ale poprzez osobiste wizyty w wybranych placówkach oświatowych.

W tym roku w powiecie ciechanowskim jest niemal 1.700 absolwentów, którzy ubiegają się o przyjęcie do szkół średnich: prawie 840 szkół podstawowych i około 860 gimnazjów. Samorząd powiatowy w prowadzonych przez siebie szkołach przygotował dla nich 1.590 miejsc.

Ale w Ciechanowie oprócz szkół publicznych nabór do klas pierwszych prowadziło co najmniej pięć niepublicznych. Poza tym spora grupa nastolatków złożyła wnioski o przyjęcie do podległego Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi dużego zespołu szkół rolniczych w Gołotczyźnie, w którym nie wszystkie kierunki kształcenia związane są z rolnictwem.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Powiat przasnyski

Chętnych ponad limit, ale uczniowie nie zostaną bez szkoły

Absolwenci szkół podstawowych i gimnazjów wiedzą już, czy zakwalifikowali się do wymarzonej szkoły. Listy wywieszono w szkołach we wtorek w południe.

Czytaj też na str. 10

W powiecie przasnyskim największym zainteresowaniem cieszyło się Liceum Ogólnokształcące im. KEN w Przasnyszu. O przyjęcie starało się tu w sumie ponad 400 chętnych. Po szkole podstawowej zakwalifikowało się 168 osób, nie zakwalifikowano 41. Po gimnazjum dostały się 164, nie udało się to 31 osobom. Szkoła przygotowała około 250 miejsc, a zielone światło do nauki w pierwszym etapie rekrutacji otrzymały 332 osoby.

To, że uczeń przeszedł pozytywnie rekrutację i został zakwalifikowany, nie oznacza jeszcze, że będzie przyjęty. W szkole usłyszeliśmy, że większość uczniów złożyła oryginalne świadectwa, więc jeśli potwierdzą chęć nauki w ciągu tygodnia, to już wiadomo, że mogą zostać utworzone po cztery klasy dla uczniów z podstawówek i gimnazjum. Te osoby to pewniaki, czyli zdecydowane do nauki. Osoby, które złożyły kopie dokumentów, a zakwalifikowały się i zdecydują się na doniesienie oryginalnych świadectw, też będą mogły się kształcić.

Jeśli chętnych uczniów będzie jednak więcej niż miejsc, to decydować znów będą progi punktowe. Podczas tegorocznej rekrutacji podniesiono je, bo jeszcze rok temu z egzaminów gimnazjalnych, po ich przeliczeniu trzeba było zdobyć 90 punktów, a w tym już minimum 96. W przypadku uczniów po podstawówce próg ten wynosił 108.

We wrześniu spotkają się dwa roczniki, szkole jednak nie grozi dwuzmianowość. Bywały lata, że w KEN-ie tworzono po ponad 20 oddziałów. Szkoła radziła sobie. W zeszłym roku było 15 klas. W tym roku ma być ich maksymalnie 18. W klasie ma się uczyć średnio 30 osób. Pozostaje jednak rezerwa, bo jeśli zajdzie potrzeba, to utworzona zostanie dodatkowa klasa.

W Zespole Szkół Powiatowych w Przasnyszu przygotowano 540 miejsc, a podań wpłynęło 720. Młodzież może się uczyć w liceum, technikum i szkole branżowej. Nie zakwalifikowano podczas rekrutacji 59 osób, najwięcej z technikum, ale tylko dlatego, że uczniowie oprócz podań nie donieśli innych dokumentów. Aktualnie w szkole może być uruchomionych 17 oddziałów, o ile wszyscy zainteresowani wyrażą wolę kształcenia. Szkoła jest także przygotowana na utworzenie dwóch dodatkowych klas.

W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Chorzelach w liceum utworzono dla obu roczników w sumie cztery klasy, czyli 120 miejsc. Innym wyborem jest technikum i szkoła branżowa, w których placówka jest w stanie zorganizować około stu miejsc. Wszyscy, którzy złożyli dokumenty, zostali zakwalifikowani i przyjęci. Po gimnazjum chęć nauki w liceum wyraziły 53 osoby, w technikum przyjęto 19, a w szkole branżowej 20. Z kolei 59 osób po podstawówce jest chętnych do nauki w liceum, 25 w technikum i 32 w branżówce. Szkoła jest w stanie uruchomić dodatkową klasę w szkole branżowej.

W Zespole Szkół Powiatowych w Jednorożcu w liceum przygotowano dla obu roczników po 36 miejsc, a w branżówce 25. Podania złożyło około 80 osób i wszyscy zostali przyjęci. Jeśli uczniowie będą chcieli się tu kształcić, to placówka jest w stanie uruchomić dodatkowy oddział.

Uczniowie mogli wybrać trzy szkoły, w których chcą się dalej uczyć. We wtorek (25 lipca) ogłoszone zostaną listy przyjętych. Następnie do końca miesiąca będzie trwać rekrutacja uzupełniająca.

kak

eprasa.pl f9719e36e1

Już 247 tys. osób wzięło sprawy w swoje ręce i naturalnie uwolniło się od przewlekłego bólu stawów

Czy będzie przełom w reumatologii?

Przerwano zmowę milczenia

Na świecie, dzięki nowoczesnym metodom, walkę z bólem stawów wygrywa się aż w 98,4% przypadków. Niestety w Polsce osoby z artrozą nie mogą liczyć na łatwy dostęp do nowoczesnych, naturalnych terapii. **Ludzie czują się pozostawieni sami sobie...**

Co roku z powodu zwyrodnienia stawów (artrozy) miliony ludzi puka do drzwi gabinetów ortopedycznych, szukając ulgi w bólu. Artroza prowadzi do całkowitego zaniku chrząstki chroniącej zakończenia kości. Przy każdym ruchu nagie nasady kości pocierają o siebie, co wywołuje ostry stan zapalny, obrzęki i ból. Bywa, że ta bezlitosna dolegliwość prowadzi do całkowitego unieruchomienia stawów. A to oznacza jedno – kalectwo.

„Znowu mam sprawne stawy!"

Od zawsze byłam otyła, miałam siedzącą pracę, mało się ruszałam. Z biegiem lat odczuwałam przez to coraz większe i bardziej bolesne dolegliwości stawów. W końcu okazało się, że moje chrząstki stawowe są całkowicie zrujnowane, wdarło się poważne zapalenie. Już wtedy ledwo chodziłam, a lekarze straszyli mnie, że będzie tylko gorzej. Sami oczywiście nie potrafili mi pomóc! Gdyby nie preparat profesora Reinoldsa pewnie byłabym już inwalidką, a tak trochę ponad miesiąc stosowania i moje stawy są jak nowe!

Irena (l. 52) z Rybnika

Szansa na zdrowie

Pani Danuta (lat 67) z Ożarowa Mazowieckiego cudem uniknęła takiego losu. Jej historia jest dowodem na to, że artrozę można pokonać:

- ✓ naturalnie,
- ✓ bez operacji i stania w kolejkach do specjalisty,
- ✓ w 36 dni...

Tak, wystarczy tylko 36 dni, by wytarte do gołej kości stawy zaczęły proces odnowy, ból złagodniał, aobrzęki zniknęły! To efekt autorskiej kuracji prof. J. Reinoldsa, opisanej w ponad 500 artykułach naukowych.

Zanim pani Danuta doświadczyła na sobie uzdrawiającej mocy natury, próbowała leczyć się konwencjonalnie. ,,Lekarze tylko bezradnie rozkładali ręce" - wspomina ze smutkiem. ,,No bo jak leczyć człowieka, którego wszystko boli? Twierdzili, że stawy będą mnie męczyć do końca życia".

Zwyrodnienie wżerało się w stawy

Pani Danuta znalazła się w dramatycznej sytuacji: „Artroza powoli zabijała moje stawy. Naświetlania, prądy i ćwiczenia nie przynosiły rezultatów. Bałam się, że skończę na wózku inwalidzkim".

Ze swoich problemów pani Danuta zwierzyła się kuzynce z Chicago. Ta rozpoczęła poszukiwania specjalisty, który byłby w stanie pomóc krewnej. Po 2 dniach zadzwoniła z wiadomością, która dała pani Danucie nadzieję. W USA osoby z artrozą stosują naturalną i bezpieczną kurację na bazie leczniczych właściwości *Metylosulfonylometanu.* Jej twórcą jest prof. James D. Reinolds, autorytet w terapii artrozy i dolegliwości na podłożu reumatoidalnym.

Jak działa kuracja prof. Reinoldsa?

Po dokładnie 36 dniach kuracji w stawach zachodzą zmiany prowadzące do ich całkowitej regeneracji. Zwiększa się produkcja komórek chrząstkotwórczych, które na nowo pokrywają nasadę kości, zapewniając im ochronę przed tarciem i stanem zapalnym. W odbudowanym stawie wzrasta ilość mazi, która dodatkowo zmniejsza tarcie.

Dzięki kuracji prof. Reinoldsa **absolutnie każdy ma szansę pokonać dokuczliwe bóle stawów i odzyskać dawną sprawność fizyczną.** Nieważne, czy bolą kolana, biodra, nadgarstki czy kręgosłup. Nieważne, czy schorzenie ma podłoże genetyczne, jest wynikiem przeciążenia stawów czy otyłości. Z artrozą można i TRZEBA walczyć. Dlatego prof. Reinolds wyraża sprzeciw wobec przepisywania pacjentom zbyt wielu środków przeciwbólwych, podkreślając, że każdą dolegliwość można zniszczyć u źródła.

Specjaliści w szoku

W jednym z artykułów prof. Reinolds tak opowiada o swoich dokonaniach:

„Gdy pokazaliśmy ekspertom od artrozy zdjęcia z efektami kuracji, byli w szoku. Nie mogli uwierzyć, że zmiany zwyrodnieniowe w obrębie stawów mogą w ogóle się cofnąć. Starta tkanka chrzęstna w dużym stopniu się odbudowała, a płyn maziowy odzyskał po części swoją poślizgowość. U wszystkich osób, które brały udział w testach, bóle stawów odczuwalnie się zmniejszyły.

Natura chce, żeby ciało funkcjonowało perfekcyjnie, a organizm dążył do samonaprawy. Wystarczy, że podamy mu substancję o odpowiednich właściwościach bioinformacyjnych, a wszystko zacznie wracać do normy. To nie żadna magia, to czysta biologia. Doskonałym przykładem tego jest penicylina powstała ze zwykłego grzyba (znanej wszystkim pleśni), która zmniejszyła umieralność zpowodu zakażeń bakteryjnych o przeszło 90%! Podobnie jest ze zwyrodnieniami stawów: człowiek nie wymyśli sposobu na artrozę, ale może go znaleźć w naturze. I tym tropem poszedł mój zespół.

Po miesiącach testów laboratoryjnych odkryliśmy formułę, która sprawia, że organizm sam zaczyna walczyć ze stanem zapalnym. Sięga do głębokich przyczyn dolegliwości, odżywiając przy tym chondrocyty iinicjując proces samoleczenia zniszczonej tkanki. W ten sposób wpływa na zmniejszenie dolegliwości artretycznych iuśmierzenie bólu. To może być najpotężniejsza broń przeciw bólom stawów, jaką wymyśliła matka natura. Niestety, większość lekarzy celowo ignoruje doniesienia o przełomowych kuracjach" - czytamy w artykule.

Podstępne działania koncernów

Ignorancja lekarzy to nie jedyna przeszkoda na drodze do odzyskania zdrowych stawów. W obliczu rewolucji, jaką miała wywołać formuła prof. Reinoldsa, 7 koncernów farmaceutycznych zawiązało ze sobą sojusz. Miał on nie dopuścić, by stworzony przez niego preparat można było kupić w aptekach. Tym samym koncerny na pewien czas zablokowały ludziom dostęp do tej formuły.

„Koncerny zalewają rynek produktami o chemicznym składzie, wątpliwej jakości i jeszcze słabszej skuteczności" - komentuje profesor Reinolds. „Walczą z nami, bo oferujemy naturalną kurację, która nie tylko hamuje postęp artrozy, ale przede wszystkim odwraca szkody, jakie zwyrodnienie wyrządziło w Twoich stawach.

Naturalne preparaty na stawy są tak samo rygorystcznie badane jak leki chemiczne. To, że zostały wyprodukowane z całkowicie naturalnych składników, nie oznacza, że są gorsze. **To właśnie składniki naturalne zawierają substancje aktywne, które działają leczniczo na stawy, nie powodując skutków ubocznych".**

Efekty już po 36 dniach!"

„Wszystkie wizyty uortopedy wyglądały tak samo. Słuchał, zczym przyszedłem, a potem wpisywał coś w kartę. Wychodziłem, trzymając w ręku kolejną receptę na drogie preparaty, które niewiele pomagały. Dopiero kuracja prof. Reinoldsa przyniosła prawdziwe efekty. I to już po 36 dniach!".

Mieczysław (l. 73) z Białegostoku

Aby pozbyć się bólu

Aby trwale zmniejszyć ból, wystarczy przyjmować 2 kapsułki dziennie. Już na drugi dzień kuracji można oczekiwać, że ból zacznie słabnąć. Po kilku dniach może zniknąć bolesność, obrzęk i drętwienie, które nie daje w nocy spać. Ale to nie koniec!

Po skończonej kuracji Twoje życie może wyglądać tak jak przed pierwszym atakiem artrozy. Uwolnisz się od bólu i odzyskasz pełną sprawność ruchową.

Mimo spisku koncernów, preparat na stawy prof. Reinoldsa zyskuje coraz większą popularność. W Polsce kuracja jest dostępna za udział w Klubie Seniora ze specjalną **zniżką 70%!** Promocja dotyczy wyłącznie pierwszych 120 osób, które złożą zamówienie do 30 lipca 2019 roku. **Ilość opakowań jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń!**

PRZED kuracją: **PO kuracji:**

Na zdjęciu po lewej widać puste przestrzenie w obrębie torebki stawowej powstałe na skutek utraty gęstości tkanki i częściowego jej zaniku. Po kuracji kości są odpowiednio „naoliwione", dzięki czemu nie trą o siebie, ponieważ funkcje amortyzujące stawy zostału przywrócone (zdjęcie po prawej).

70% DOFINANSOWANIE DLA PIERWSZYCH 120 OSÓB!

REKLAMOWANE W TV

Pierwszym 120 osobom, które zadzownią do 30 lipca 2019 r., przysługuje **70% dofinansowanie.** Otrzymasz wówczas preparat na stawy prof. Reinoldsa za udział w Klubie Seniora **tylko za ~~317~~ 97 zł (przesyłka GRATIS)!**

Zadzwoń: 81 300 36 80

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

eprasa.pl f9719e36e1

Kosmiczne ceny warzyw i owoców

Sonda „Tygodnika”

Sławomir Milewski z Mławy, właściciel bistro Ol-Ka:

- Ceny szaleją. Za trzykilogramowy woreczek pietruszki muszę dzisiaj zapłacić 45 złotych. Seler, który w ubiegłym roku o tej porze kosztował 1,90 zł, dzisiaj wyceniany jest na 4,50 zł. Dalej bajońskie ceny kapusty, młodych ziemniaków. I właściwie nikt do końca nie potrafi wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje. Często jako przyczyna wskazywana jest tegoroczna susza, która rzeczywiście nam dokucza, ale nie aż tak, żeby ceny warzyw poszybowały cholernie w górę. Przyczyna chyba nie tylko tkwi w suszy, bo w ubiegłych latach też się zdarzała.

Nie pamiętam takiego roku, żeby o tej porze warzywa importowane były tańsze od naszych. Arbuz, ananas - przecież je trzeba gdzieś w innych rejonach świata uprawiać, zrywać i jeszcze dostarczyć do naszych hurtowni, sklepów. To wszystko kosztuje, a ich ceny są niższe od polskich owoców. Nie umiem tego racjonalnie wytłumaczyć. Ale jeżeli tak wysokie ceny będą się nadal utrzymywały, dotyczy to przecież także innych produktów żywnościowych, to będziemy musieli w domowych budżetach coraz więcej pieniędzy rezerwować na jedzenie. **W.D.**

Hanna Bonisławska, dyrektorka Miejskiego Przedszkola nr 5 w Ciechanowie:

- Wspólnie z mężem uprawiamy warzywa na pięcioarowej działce ogrodowej w Opinogórze. Trzeba dojeżdżać i pracy dużo, a zanim warzywka urosną tylko pielenie zielska za pieleniem. Nerwówka, gdy susza albo za dużo pada. Nie brakuje przeciwności: pietruszka kiepsko wzeszła, mszyce atakują – ciągle trzeba obserwować rośliny. Ale gdy przychodzi czas zbiorów, serce się raduje i duma rozpiera. Warzywka aż pachną, ogóreczki już przetwarzamy, fasolka i pomidorki dojrzewają. Trochę eksperymentujemy z uprawą topinamburu, różnych odmian sałat i buraczków. Nawet nie wiem, jakie są ceny warzyw. Dzieci też są zachwycone, bo gdy nas odwiedzają, są nimi obdarowywane. Dla nas mobilizujące jest zwłaszcza to, że dokładnie wiemy, co jemy. Nie stosujemy oprysków. Uprawiamy ekologicznie. Rwiemy pokrzywę i z niej robimy gnojowicę. Wracamy do starych, ale sprawdzonych metod, a do tego ekologicznych. Cieszy zwłaszcza to, że samemu coś się wyprodukowało. Uprawiamy nie tylko warzywa, mamy także porzeczki i kilka drzew owocowych. To niby jedynie na swoje potrzeby, ale czasami też kogoś się poczęstuje plonami. Z tych produktów na zimę robię własne przetwory. Z jeżyny i aronii robimy soki i nalewki. W sezonie w ogóle nie kupuję warzyw, a części z nich wystarcza nawet na kilka zimowych miesięcy. Ten rok do uprawy na pewno jest trudny. Niektóre zbiory będą gorsze niż zwykle. Wiele zależy od jakości nasion i od tego, czy warzywa się ciągle podlewa. My robimy to tylko w pierwszej fazie wzrostu, a później już nie. Uprawianie działki to dla mnie też sposób na to, żeby się odstresować od pracy. Trzeba to oczywiście lubić, bo z tym wiążą się pewne obowiązki. Największa satysfakcja jest podczas zbiorów. Mamy też drugą działkę, typowo rekreacyjną, na której jedynie odpoczywamy. **RN**

Katarzyna Szwarcewicz z oddziału Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego Poświętne w Płońsku:

- Największy wpływ na tegoroczny wzrost cen warzyw i owoców miała pogoda. Wiosną było zimno, co spowodowało opóźnienie siewów i wschodów roślin. Później przyszła susza, która wyrządziła w uprawach kolejne szkody. W międzyczasie nawiedzały nasz kraj różnego rodzaju lokalne kataklizmy, a to wichury, a to gradobicia… Trzeba też pamiętać, że w ubiegłym roku w naszym kraju również panowała susza. Jednym z symboli tegorocznego wzrostu cen stała się pietruszka, której kilogram kosztuje ok. 20 zł. To bardzo delikatna roślina. Nawet w latach korzystnych dla upraw rolniczych zdarza się, że nie wschodzi albo niedługo po wzejściu ginie. A w tym roku były dla niej niekorzystne warunki pogodowe. Poza tym z powodu ubiegłorocznej suszy użyte przez rolników nasiona nie były najlepszej jakości. Gdyby susza dotknęła tylko nasz kraj, można byłoby sprowadzić tanią żywność z innych państw świata, bo dziś jest gospodarka globalna. Ale susza dotknęła nie tylko rolników u nas, ale także w innych państwach Europy i Azji, a zapasy zostały nadwyrężone już w ubiegłym roku… Znacznie zdrożały także ziemniaki, bo w ubiegłym roku za kilogram trzeba było zapłacić ok. 1 – 1,5 zł, a w tym - ok. 3 – 3,5 zł. Do wywindowania ich ceny znacząco przyczyniła się pogoda, ponieważ plony są gorsze niż w latach ubiegłych. Ale nie tylko ona… Ze składanych przez rolników wniosków o dopłaty bezpośrednie wyraźnie wynika, że znacząco zmniejszyła się liczba gospodarstw, w których są one uprawiane. W latach poprzednich wielu rolników sadziło na swoje potrzeby po 10 czy 20 arów ziemniaków. W tym roku wielu z nich zaniechało tej uprawy, bo jest ona pracochłonna i wymagająca dużej uwagi. Trzeba też pamiętać, że owoców i warzyw przeważnie nie kupujemy bezpośrednio od ich producentów, ale od pośredników. To oni windują ceny. Bywa, że rolnik otrzymuje zaledwie kilkanaście procent ceny, którą za dany produkt na bazarze czy w sklepie płaci konsument. W przeszłości na bazarach czy targowiskach najczęściej płody rolne sprzedawali rolnicy. Dziś najwięcej jest tam pośredników, którzy kupują towar na giełdach. Polscy rolnicy nie są zorganizowani i z tego powodu oni wykorzystują wzrost cen, uzyskując niemały zarobek. Dopóki uprawy warzyw nie będą nawadniane, dopóty takie nagłe wzrosty cen jak w tym roku mogą zdarzać się częściej. A warzywa są bardzo wrażliwe na brak wody. Zapewne o skali i przyczynach tegorocznego wzrostu cen warzyw znacznie więcej będzie można powiedzieć po zakończeniu sezonu. Gdy dowiemy się, ile w naszym kraju ich wyprodukowano i jakie były ich średnie ceny. Już teraz jednak wiemy, że nie jest to dobry rok ani dla większości rolników, ani dla konsumentów. **KK**

FOT. ROMAN NADAJ

Monika Ejnik, konsumentka z Żuromina:

- W ostatnim czasie zauważyłam znaczną podwyżkę cen produktów. Najbardziej odczuwalne dla mnie są wzrosty cen produktów mlecznych, zwłaszcza masła, za które teraz trzeba płacić w granicach 6-7 złotych. Moja kieszeń odczuwa również podwyżki cen warzyw i owoców. Teraz pietruszka kosztuje 17 złotych za kilogram. Moja ciocia ma piękny ogród, w którym wspaniale rosną warzywa, ale akurat nie pietruszka. W tamtym roku zasiała pietruszkę, jednak nic z tego nie wyszło, w tym roku miała miejsce podobna sytuacja. Robiąc zakupy za 50 zł mam ilość produktów, która nie jest satysfakcjonująca. Zaledwie kilka rzeczy na dnie reklamówki. Pamiętam, jak podczas studiów robiłam zakupy razem ze współlokatorką. Składałyśmy się po 50 zł i za 100 zł robiłyśmy zakupy, które wystarczały na dłuższy czas. Zdecydowanie wtedy żyło się taniej.

Teraz zakupy robię głównie w większych marketach, ponieważ ceny są e niższe. Często są również jakieś promocje i udaje się zakupić coś na zapas za mniejszą kwotę. **kuj**

Marek Olbryś z Nasielska:

- Wszystko poszło w górę przynajmniej o sto, a nawet o dwieście procent. W zeszłym roku o tej porze kilogram ziemniaków kosztował nieco ponad złotówkę, a teraz trzeba zapłacić 3 - 3,50 zł. Klienci są w szoku, pytają, bo nie wierzą własnym oczom. Szukają gdzie taniej, ale takie ceny są wszędzie. Pomidorki, papryka – też są droższe. W tym roku za kilo czereśni trzeba zapłacić 18 zł, koszyczek malin kosztuje 9 zł, a późna odmiana truskawki nawet 12-13 zł za kilogram. Z tego co słyszę od gospodarzy i producentów, wpływ na ceny miała susza, a teraz dodatkowo zimne noce. Owoce nie dojrzewają jak trzeba i jest ich mniej. Wszystko powoduje przyroda, nie ma tu czynnika ludzkiego. Klienci też mniej kupują, bo każdy liczy się z pieniędzmi. Mam stałych klientów, bo stawiam na jakość i sprzedaję towar tzw. wyłuskany, czyli ten najlepszy. Handluję od około siedmiu lat i w tym roku zdecydowanie widać, że za warzywa czy owoce trzeba zapłacić więcej.

Marzena Kazimierczak, mieszkanka Szczytna w gm. Załuski:

- Oprócz zauważalnych wyższych cen owoców i warzyw droższe są również mięso, wędliny, a także produkty chemiczne. Na pewno w wielu sklepach widać, że wzrosły ceny pietruszki, fasolki szparagowej, kapusty, ziemniaków czy cebuli. Tych warzyw jest znacznie mniej niż w poprzednim roku. Niektórych nie ma nawet w mniejszych sklepach. Pamiętajmy też, że warzywa trzeba szybko sprzedać, bo dłuższe przetrzymywanie ich w sklepie wpływa na ich jakość. Jeśli się to nie uda, producenci i właściciele sklepów poniosą straty. Klienci często pytają: „A dlaczego tak drogo?”. Wydaje mi się, że podwyżki cen podczas robienia zakupów odczuwają zwłaszcza ludzie z mniejszych miejscowości. Część z nich zastanawia się, co kupić, a z czego zrezygnować. Wzrost cen podstawowych produktów powoduje, że jeszcze więcej osób zaopatruje się w marketach, na czym tracą właściciele niewielkich sklepów. **Paw**

Agata Hagen z gm. Chorzele, wielbicielka warzyw, autorka przepisów:

- Wzrost cen jest odczuwalny, bo w porównaniu do ubiegłych lat droższe są zdecydowanie ziemniaki. Cena truskawek w tym roku też nie schodziła poniżej 6,50 zł. Generalnie uwielbiam warzywa i owoce. Uważam, że najgorsza marchewka jest lepsza od najlepszego mięsa. Osobiście robię zakupy tylko w sprawdzonym warzywniaku. W marketach nie kupuję owoców ani warzyw, bo one mi nie smakują. Mimo że są tańsze, to w mojej ocenie jednak gorszej jakości i bez smaku. Owoców i warzyw nie da się niestety kupić na zapas, aby je przechowywać czy zamrozić, bo się psują. Ale można z nich zrobić cuda na talerzu do jedzenia czy picia. Ja uwielbiam awokado. Tak naprawdę nie muszę wtedy jeść nawet masła, bo przygotowuję je z tych owoców. Ponadto po zjedzeniu owoców czy warzyw czuję się lżejsza i po prostu lepiej. Nie mam problemów z układem pokarmowym. W tym roku nie posiałam w ogródku żadnych warzyw, bo mi się nie chciało, ale w poprzednich latach miałam na własny użytek na przykład koperek, pietruszkę czy marchew. Zdrowo jeść uczę także swoje dzieci.

Marek Bołtuć, właściciel gospodarstwa ogrodniczo-agroturystycznego ze Strzeszewa w gminie Glinojeck:

- Warzywa w mojej rodzinie uprawia się od dawna. Ja sam zajmuję się tym około 20 lat. Sprzedaję głównie pomidory malinowe, ale też ogórki i wczesną kapustę. Bieżący rok jest trudny dla uprawy. Aura jest bardzo zmienna. Są duże skoki temperatur. Najpierw były duże upały, a potem przyszło spore ochłodzenie. Podczas upałów krzaki pomidorów zrzucały zawiązki owoców. To odbiło się na zbiorach. Teraz z kolei jest chłodno, co sprawia, że owoce wolniej dojrzewają. Ja akurat uprawiam warzywa pod folią. Idealna temperatura to od 18 do 25 stopni, a jak do tej pory to była ona albo za wysoka, albo za niska. Wszelkie wahania negatywnie odbijają się na uprawie. W ubiegłym roku pomidory malinowe sprzedawałem po 5 zł, w tym już po 7 zł. Przy tej uprawie są bardzo duże koszty związane zwłaszcza ze sporym zużyciem wody. Jest ona także pracochłonna. Jak plon jest dobry, to można trochę zarobić. Dawniej jednak było to bardziej opłacalne. Teraz już tak nie jest, dlatego z roku na rok zmniejszam uprawę. Obecnie pomidorów pod folią mam zaledwie 30 arów, a do tego kilkanaście arów ogórków. W najlepszych latach uprawiałem 1,5 hektara pomidorów w gruncie i ponad 40 arów pod folią. Widać, że dużo klientów zaopatruje się w warzywa w supermarketach. Na targowisku kupujących z roku na rok jest coraz mniej. We wtorki i piątki sprzedaję na targowisku przy ul. Płońskiej, a w soboty na nowym targowisku przy PKP. Niestety wylosowałem mało atrakcyjne miejsce usytuowane daleko od hali targowej. Trafia tam tylko część klientów. Niektórzy pewnie nawet nie wiedzą, że tam handluję. W latach, gdy więcej uprawiałem warzyw, jeździłem na targowisko przy PKP nawet codziennie. Największy wpływ w tym roku na ceny warzyw ma pogoda. Od 8 lat prowadzimy z żoną także gospodarstwo agroturystyczne. Mamy dla gości kilka pokoi. Miało ono być jedynie dodatkowym źródłem dochodu, a powoli staje się wiodącym. Pogoda akurat takiemu wypoczynkowi sprzyja. Nie narzekamy na brak klientów. **RN**

eprasa.pl f9719e36e1

Jerzyk, ptak pożyteczny

Jerzyki to niezwykle pożyteczne ptaki

Pan Andrzej mieszka w Ciechanowie na osiedlu Bloki. Przyszedł do naszej redakcji, aby porozmawiać na temat jerzyków.

- Jeszcze 5 lat temu latem biegałem po mieszkaniu z packą i zabijałem komary. Inni mieszkańcy naszego osiedla też ganiali za komarami albo wieszali w oknach siatki. Dziś nie musimy tego robić, bo robią to za nas jerzyki. Takie niewielkie ptaszki, które dziennie potrafią zjeść do 20 tysięcy komarów. U nas nie ma komarów, nie ma meszek. Nie ma żadnego robactwa, bo jerzyki je zjadają. W ostatnim czasie, nie tylko zresztą na naszym osiedlu, remontuje się bloki mieszkalne. I bardzo dobrze, ale jednocześnie tymi remontami niszczy się miejsca lęgowe jerzyków. W czasie remontów zatyka się bowiem różne otwory, którymi mogą one wchodzić na poddasze albo w inne miejsca nadające się do zrobienia gniazd. Boję się, że takimi działaniami wygnamy jerzyki z naszego miasta. Uważam, że musimy temu zapobiec, dopóki nie będzie za późno – tłumaczy pan Andrzej.

Z Wikipedii można się dowiedzieć, że jerzyk zwyczajny jest gatunkiem ptaka wędrownego. Zamieszkuje niemal całą Europę, dużą część Azji i północną Afrykę, a zimuje na południu tego kontynentu.

W Polsce występuje na terenie całego kraju – najliczniej w dużych miastach oraz na Mazurach. Pierwotnie jerzyki gniazdowały w dziuplach starych drzew albo w szczelinach skał. Współcześnie lęgną się niemal wyłącznie w gniazdach założonych w szczelinach starych kamienic i bloków z wielkiej płyty.

Ptaki te można spotkać nie tylko na wsiach i w miasteczkach, ale też w centrach dużych miast. Żywią się one drobnymi owadami, które chwytają w locie szeroko rozwartym dziobem. Często polują gromadnie, zwykle na dużych wysokościach.

Większą część życia jerzyk spędza w locie. W powietrzu zbiera pożywienie i materiał na gniazdo, pije krople deszczu, kopuluje i śpi. Może pozostawać w locie bez przerwy nawet przez 2-3 lata! Ląduje przede wszystkim podczas okresu lęgowego, budując gniazdo i karmiąc pisklęta. Ponadto czasami odpoczywa, chwytając się pazurkami pionowej ściany skały lub budynku. Jest jednym z najszybszych ptaków spotykanych w Europie, największe szybkości osiąga w locie grupowym. W pogoni za zdobyczą osiąga prędkość 200 km/h. Wbrew rozpowszechnionej opinii dorosły zdrowy jerzyk jest w stanie wzbić się w powietrze z ziemi. Problemy z poderwaniem się do lotu mają tylko ptaki młode, z nie do końca rozwiniętymi skrzydłami.

W Polsce jerzyki spotykane są od końca kwietnia do połowy października, jednak przeważnie przylatują w maju i odlatują już w sierpniu.

- Z moich obserwacji wynika, że do Ciechanowa najczęściej przylatują między 8 a 11 maja. I jeszcze jedna ważna sprawa. Jerzyki to bardzo czyste ptaki. One nie brudzą budynków, w których mieszkają – mówi pan Andrzej.

Najdłuższy odnotowany okres życia zaobrączkowanego jerzyka to 21 lat.

Ptaki te gniazdują kolonijnie w szczelinach skał, we wgłębieniach murów, pod dachówkami, w zakamarkach budynków. Mogą również mieszkać w skrzynkach lęgowych. Ich gniazda są mało rozbudowane, składają się ze zlepionych śliną złapanych w locie piór i części roślin.

W Polsce jerzyki objęte są ścisłą ochroną gatunkową. Od lat 90. XX wieku obserwuje się stopniowe zmniejszanie się ich liczebności w miastach. Wśród przyczyn wymieniane są przede wszystkim remonty i prace modernizacyjne oraz zastępowanie starych budynków nowymi, co powoduje utratę miejsc lęgowych dogodnych dla tych ptaków.

Czy w Ciechanowie właściciele i administratorzy budynków pamiętają o potrzebach jerzyków?

- O pożytecznej roli jerzyków wiemy i staramy się im nie przeszkadzać. Aczkolwiek warto podkreślić, że bloki mieszkalne nie są naturalnym siedliskiem tych ptaków. Mimo tego podczas termomodernizacji lub remontów naszych budynków uwzględniamy fakt, że jerzyki mają gniazda w stropodachach i innych miejscach.

Podam przykład z ostatniego okresu. Podczas termomodernizacji budynku przy ul. Sikorskiego 4 wykonanie robót w górnym pasie zostawiliśmy na jesień właśnie ze względu na jerzyki i inne gniazdujące tam ptaki, choć z tego powodu musieliśmy ponieść dodatkowe koszty. Pracownicy firm, które wykonują zlecone przez nas prace, wiedzą o potrzebie chronienia gniazd ptaków. Osobiście też jestem miłośnikiem jerzyków. Lubię patrzeć, jak fruwają. Zwłaszcza około godziny dziewiątej wieczorem, gdy robią tzw. obloty - mówi Waldemar Tomaszewski, wiceprezes spółdzielni mieszkaniowej Zamek.

- Wiemy, że jerzyki są pożyteczne. Dlatego remonty prowadzimy w taki sposób, aby nie niszczyć ich siedlisk. Jeśli jakieś roboty mamy przeprowadzić w okresie lęgowym, to przekładamy je na jesień - dodaje Łukasz Lewandowski, prezes Towarzystwa Budownictwa Społecznego, które administruje w mieście zasobami mieszkań komunalnych.

- Dobrze, że „TC" podjął temat jerzyków. My jako spółdzielnia dbamy o wszystkie ptaki. Jeśli kawki lub gołębie wypchną kratkę wentylacyjną i założą gniazdo, to w okresie lęgowym nikt nie ma prawa im go zasłonić. Takie same zasady stosujemy przy cięciu drzew. Okresy ochronne są święte. O jerzyki dbamy szczególnie, bo one i nietoperze czyszczą nam otoczenie z robactwa. Zwłaszcza z komarów, które ludziom bardzo się naprzykrzają. Na pewno świadomie nie ograniczamy możliwości bytowania jerzyków w naszych zasobach. Bywa, że niektórzy lokatorzy wieszają torebki foliowe, aby je wystraszyć. Ale są też inni, którzy chcąc ułatwić im życie montują przy oknach swoich mieszkań specjalne półeczki – stwierdza Zdzisław Dąbrowski, prezes spółdzielni mieszkaniowej Mazowsze.

Mamy nadzieje, że także inni właściciele i administratorzy budynków pamiętają o potrzebach jerzyków i innych ptaków.

Budki dla jerzyków można budować na każdym bloku

KRZYSZTOF KOWALSKI

Szybciej przez Nasielsk

Urząd uruchamia miejską wypożyczalnię rowerów

Urząd Miejski w Nasielsku podpisał umowę z firmą, która ma dostarczyć rowery, z których będą korzystać mieszkańcy i turyści. W Nasielsku, Cieksynie i Starych Pieścirogach powstaną trzy stacje. Cały system zostanie uruchomiony jeszcze w lipcu.

Jak skorzystać?

Aby wypożyczyć rower, należy pobrać specjalną aplikację na smartfony i założyć konto. Następnie zasilić je przelewem lub kartą na kwotę 10 zł, zeskanować kod z kierownicy jednośladu i można już jechać. Inną opcją jest kontakt z całodobowym biurem obsługi klienta bądź funkcja SMS, która umożliwia uruchomienie konta. Szczegóły niebawem pojawią się na stronie internetowej urzędu. Rowery będą wyposażone w GPS-y. Przez pierwsze 30 minut będzie można jeździć za darmo, każda następna minuta będzie kosztować 5 gr. Płacić trzeba będzie także za postój w trakcie wypożyczenia. Minimalny stan środków na koncie musi wynosić 3 zł. Rowery będą miały koszyki, automatyczne oświetlenie oraz 7-stopniowe przerzutki. Trzeba będzie je odprowadzać na wyznaczone stacje, za niewielką opłatą można je także odstawić w inne miejsce publiczne. W sumie na trzech stacjach rozlokowanych zostanie 20 rowerów. Będzie też uruchomiona specjalna platforma internetowa Nasielskiego Roweru Miejskiego.

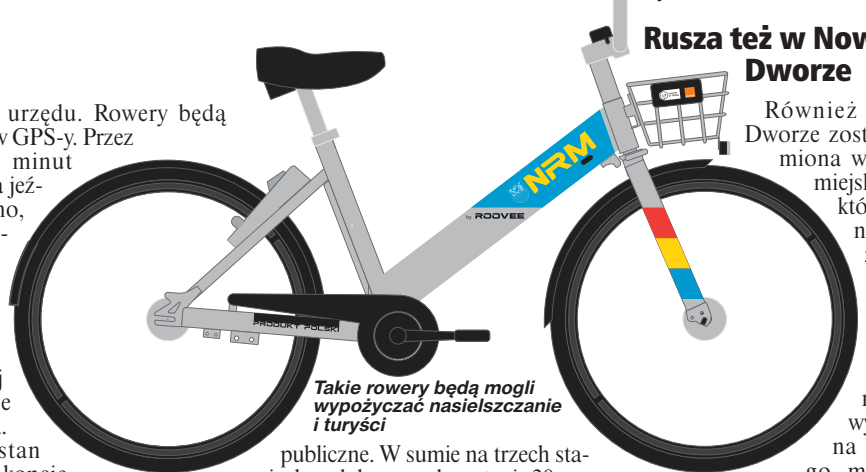

Takie rowery będą mogli wypożyczać nasielszczanie i turyści

Na ostatniej sesji o pomyśle informował radnych i mieszkańców kierownik wydziału administracji i promocji w Urzędzie Miejskim w Nasielsku Krzysztof Miller. Sygnały o potrzebie uruchomienia wypożyczalni napływały od samych mieszkańców. W tym roku będzie można korzystać z nich do października, a w następnym od maja do lipca. Gmina może przedłużyć umowę z operatorem na następne wakacje. Na razie urzędnicy chcą sprawdzić, jak pomysł ten zostanie odebrany i czy będą chętni. Część radnych opozycyjnych podchodzi do niego sceptycznie, bo w gminie nie ma ścieżek rowerowych.

Rusza też w Nowym Dworze

Również w Nowym Dworze zostanie uruchomiona wypożyczalnia miejskich rowerów, która ma działać na podobnych zasadach jak w Nasielsku. eNDeeMkę będzie można parkować w wirtualnych strefach wypożyczeń na terenie całego miasta. Operator przygotuje także kluczowe miejsca zwrotów. Miasto na swoim profilu społecznościowym konsultowało lokalizację stref, dzięki czemu potrzeby mieszkańców zostały wzięte pod uwagę już na etapie planowania systemu. W początkowej fazie miasto planuje przekazać 80 rowerów i wyznaczyć 12 stref wypożyczeń. Po pierwszych tygodniach, na podstawie zebranych danych, operator będzie w stanie stworzyć mapę preferencji mieszkańców dotyczących działania Nowodworskiego Roweru Miejskiego. Miasto zastrzegło w umowie z wykonawcą możliwość modyfikacji systemu zgodnie z potrzebami. Jednocześnie prowadzi prace nad rozbudową systemu szlaków i ścieżek rowerowych. Przypomnijmy, że mieszkańcy Nowego Dworu mogą już korzystać z wypożyczalni działającej w sezonie turystycznym, która powstała dzięki unijnemu wsparciu. Rowery umożliwiają krótkie wycieczki po mieście, a w szczególności po Twierdzy Modlin.

Wypożyczalnia dysponująca 30 rowerami i akcesoriami, takimi jak kaski czy foteliki, ma pięć stacji i czynna jest codziennie w godz. 8.00 – 20.00 od kwietnia do listopada. Rowery, które są dostarczane przez pracownika, można rezerwować za pomocą specjalnego formularza albo słupka przywoławczego.

Samoobsługową wypożyczalnię rowerów ma także Pomiechówek z punktami zlokalizowanymi przed halą sportową przy ul. Nasielskiej oraz na placu przy ul. Sportowej. Można tam skorzystać także z przyczepek rowerowych, wózków do biegania i rowerków dla dzieci. Za przejażdżki wnosi się symboliczne opłaty w zależności od czasu trwania jazdy.

kak

eprasa.pl f9719e36e1

Z wicestarosty na sekretarza gminy

Nowa sekretarz w gminie Raciąż

W gminie Raciąż we wtorek, 16 lipca, rozstrzygnięty został konkurs na sekretarza.

Na stanowisko to wybrana została **Anna Dumińska-Kierska**, która w poprzedniej kadencji samorządowej była wicestarostą powiatu płońskiego. W Urzędzie Gminy Raciąż zostanie zatrudniona na miejsce odchodzącej na emeryturę Gabrieli Kowalskiej. Dotychczasowa sekretarz, zasiadając w komisji konkursowej, niejako sama namaściła swoją następczynię. W konkursie wzięła udział jeszcze jedna kandydatka – Beata Wiechowska, wcześniej pracująca na podobnym stanowisku w gminie Baboszewo.

Paw

Była wicestarosta została sekretarzem gm. Raciąż

Lotnisko Modlin

Szybsza odprawa bo automatyczna

Na lotnisku w Modlinie zamontowano nowe bramki do automatycznej odprawy pasażerów. Teraz każdy posiadacz paszportu lub dowodu biometrycznego może sam dokonać odprawy, nie kontaktując się z funkcjonariuszem Straży Granicznej.

Zainstalowano pięć bramek, ich koszt wyniósł 1,4 mln zł. Dzięki temu zwiększy się przepustowość odpraw, bo będą krócej trwały. Kontrole za pomocą bramek biometrycznych trwają z reguły kilkanaście sekund. Pasażer odprawiający się w bramce w pierwszej kolejności będzie skanował swój dokument, przykładając go do czytnika, co zapoczątkuje procedurę kontroli granicznej. Wtedy nastąpi otwarcie drzwi wejściowych do bramki, a podróżny będzie musiał wejść do środka. Następnie bramka dokona jego weryfikacji: automatycznie porówna dane zawarte w chipie dokumentu z wizerunkiem twarzy podróżnego i potwierdzi, czy osoba przedstawiająca dokument do odprawy jest jego właścicielem. Bramki połączone są z bazami danych, które obsługuje Straż Graniczna, a to z kolei pozwoli wykryć m.in. czy podróżny widnieje w bazach danych np. jako osoba poszukiwana lub stanowiąca zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego i porządku publicznego. Po pozytywnej weryfikacji otworzą się drzwi wyjściowe i pasażer będzie mógł opuścić bramkę.

- Przeprowadzone testy urządzeń, które na lotnisku Warszawa-Modlin trwały od połowy maja, dowodzą, że kontrola za pomocą bramki biometrycznej trwa od kilku do kilkunastu sekund – mówi Leszek Chorzewski, p.o. prezesa Zarządu Portu Lotniczego Warszawa-Modlin. - Dzięki temu możliwe jest sprawne i bezpieczne przeprowadzenie kontroli granicznej wszystkich pasażerów samolotu średniego zasięgu typu Boeing 737 czy Airbus A320 w około 12-13 minut. Zwiększona przepustowość lotniska pozwoli nam na jeszcze szybszy rozwój, szczególnie że w tym roku pojawiło się w naszym porcie, z rozbudowaną ofertą czarterową, czterech touroperatorów. Inwestycja została zrealizowana dzięki wspólnym działaniom wojewody mazowieckiego, Komendy Głównej Straży Granicznej oraz Portu Lotniczego.

Zautomatyzowana odprawa graniczna jest już stosowana na innych europejskich lotniskach, m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Holandii, Hiszpanii, Francji. Takie same bramki, ale w większej ilości, pojawiły się też na warszawskim Okęciu.

Siedem lat temu w Modlinie wylądowały pierwsze samoloty. Przez ten czas lotnisko obsłużyło 16 mln pasażerów. W czerwcu br. obsłużono 297.273 pasażerów, co daje wzrost o 8,9 proc. w stosunku do czerwca ubiegłego roku. Pierwsze półrocze 2019 r. lotnisko Modlin, z którego można latać w 60 kierunkach, zamknęło liczbą ponad 1,5 mln pasażerów.

kak

Powiat ciechanowski

Prawie 800 tys. zł dla 36 sołectw

W ramach Mazowieckiego Programu Aktywizacji Sołectw 36 miejscowości z powiatu ciechanowskiego otrzymało prawie 800 tys. zł dotacji z budżetu województwa mazowieckiego na zadania inwestycyjne.

Zgodnie z regulaminem programu maksymalne wsparcie dla jednego projektu nie mogło być wyższe niż 10 tys. zł.

- Uznaliśmy, że potrzebny jest mechanizm aktywizujący najmniejsze wspólnoty – tłumaczy marszałek województwa Adam Struzik.

W tym roku na całym Mazowszu dofinansowanych zostanie 1.178 różnego rodzaju projektów. Łącznie na ten cel przeznaczono prawie 11,4 mln zł.

Gmina Glinojeck otrzymała pieniądze na: kontynuowanie prac przy urządzaniu placu zabaw, siłowni zewnętrznej i boiska w Rumoce, budowę placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Woli Młockiej, rozbudowę placu zabaw w Faustynowie, remont kładki wiejskiej we Wkrze i kontynuację budowy świetlicy wiejskiej w Kondrajcu Szlacheckim.

Gminie wiejskiej Ciechanów przyznano środki na: wymianę dachu na świetlicy wiejskiej w Chotumiu, modernizację świetlicy wiejskiej w Chruszczewie, budowę placu zabaw w Nużewku, modernizację strażnicy OSP w Modle i budowę oświetlenia boiska piłkarskiego w Kownatach Żędowych.

Gmina Ojrzeń przeznaczy dotację na: przebudowę świetlicy wiejskiej w Luberadzu, modernizację świetlicy w Kałkach, wyposażenie świetlicy wiejskiej w Ojrzeniu, zagospodarowanie placu wiejskiego w Kraszewie i budowę placu zabaw w Łebkach Wielkich.

Gmina Gołymin dostała pieniądze na: remont budynku remizy OSP w Nasierowie Górnym, budowę zaplecza sportowego we Wróblewie i zaadaptowanie na świetlicę wiejską dawnej zlewni mleka w Garnowie Dużym.

W gminie Grudusk pozyskane środki zostaną wydane na: doposażenie placu zabaw w Stryjewie Wielkim, zakup sprzętu nagłośnieniowego przenośnego dla grup artystycznych związanych z rozwojem lokalnej kultury działających w gminie oraz urządzenie siłowni zewnętrznej i placu zabaw w miejscowości Humięcino-Klary.

Gmina Sońsk otrzymała: 7 tys. zł na remont świetlicy wiejskiej w sołectwie Ciemniewo, 10 tys. zł na utworzenie terenu rekreacyjnego w sołectwie Chrościce, 10 tys. zł na remont świetlicy wiejskiej w Gutkowie, 8,5 tys. zł na remont świetlicy wiejskiej w Koźniewie Wielkim i 5 tys. zł na remont świetlicy wiejskiej w sołectwie Bieńki-Karkuty.

Gmina Opinogóra dzięki dotacji będzie mogła zmodernizować boisko sportowe w Opinogórze Dolnej, urządzić plac zabaw w Przedwojewie, zmodernizować świetlice wiejskie w miejscowościach Bacze i Sosnowo oraz zagospodarować działkę gminną w Kotermaniu.

Gmina Regimin zmodernizuje świetlice wiejskie w Pawłowie, Lekowie i Grzybowie, zakupi wyposażenie do świetlicy wiejskiej w Jarlutach Dużych i zbuduje wiatę rekreacyjną w Koziczynie.

Podpisanie umów w sprawie dofinansowania odbyło się 18 lipca w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie.

KK

Czytaj też na str. 19

W Pułtusku rekrutacja nadal trwa

25 lipca poznamy ostateczne listy

Wywieszone zostały już wstępne listy osób zakwalifikowanych do szkół ponadgimnazjalnych w powiecie pułtuskim. Uczniowie składali jednak podania do kilku placówek. Teraz muszą dostarczyć oryginały świadectw i ostatecznie zdecydować, gdzie chcą się kształcić.

Uczniowie, którzy ukończyli szkoły z lepszymi wynikami, mieli większy wybór. Mogli zostać przyjęci nawet do trzech szkół. Muszą jednak zdecydować, w której z nich będą chcieli się uczyć.

W najbardziej renomowanym LO im. Piotra Skargi w Pułtusku zaplanowano 5 klas po szkole podstawowej i 3 po gimnazjum. Ta różnica w liczbie klas wynika z faktu, że na tym terenie znacznie więcej uczniów ukończyło szkoły podstawowe niż gimnazja.

Jeszcze trudno powiedzieć, czy wszyscy chętni zostaną przyjęci do liceum. W szkole poinformowano nas, że do 24 lipca uczniowie muszą podjąć ostateczną decyzję. Po tym terminie będzie jeszcze rekrutacja uzupełniająca.

Progi punktowe w tej placówce oświatowej ustawiono na bardzo wysokim poziomie. Tak np. dla absolwentów szkoły podstawowej ubiegających się o przyjęcie do klasy turystyczno-lingwistycznej próg wynosił 131,05 pkt, a do klasy o profilu medycznym 138,15 pkt. Najwyższy próg, na poziomie 140 pkt, został ustalony dla uczniów po gimnazjum zainteresowanych nauką w klasie politechniczno-ekonomicznej.

W ub. roku w najbardziej znanym pułtuskim liceum były 4 klasy pierwsze. W nowym roku szkolnym będzie ich 8. Planuje się przyjąć 150 uczniów po szkole podstawowej i 90 po gimnazjum.

Szerzej o rekrutacji napiszemy wtedy, gdy już się ona zakończy. Absolwenci szkół w powiecie pułtuskim raczej nie muszą się obawiać o to, że nie zostaną przyjęci do szkoły średniej. Co najwyżej może to być nie ta placówka, o której marzyli.

RN

Powiat makowski

Duże zainteresowanie makowskim LO

Dobre wyniki egzaminów maturalnych w LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Makowie Mazowieckim przełożyły się na spore zainteresowanie nauką w tej szkole. W pozostałych placówkach kandydatów nie jest już tak dużo, co pokazujemy na przykładzie ZS im. ŻAK.

W LO w Makowie Mazowieckim utworzono 3 klasy dla absolwentów gimnazjów, do których już przyjęto 93 osoby i 3 klasy dla absolwentów szkół podstawowych – przyjęto do nich 90 uczniów. Dyrektor Robert Kluczek mówi, że klasy będą liczyć po 30 osób. W czwartek, 25 lipca, o godz. 12.00 będą wywieszone ostateczne listy przyjętych. W pierwszym etapie rekrutacji przyjmowani byli uczniowie, którzy mieli ponad 100 punktów. Wszystkim zależy, żeby się dostać. Zagrożeń dla rekrutacji jednak nie ma.

W ub. roku w tej szkole były 4 klasy pierwsze. Teraz ma ich być w sumie 6. - Na pewno szkoła sobie poradzi. Dawniej mieliśmy już sześć klas. Zajęcia będą odbywać się na jedną zmianę – informuje dyrektor.

Podkreśla, że uczniowie we wrześniu trafią do odnowionej placówki m.in. z nową biblioteką i pracownią informatyczną. Trwający właśnie remont sprawi, że makowskie liceum będzie jeszcze bardziej przyjazne dla uczniów i jego pracowników.

Rekrutacja trwa także m.in. w największej makowskiej szkole - Zespole Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej. Tu także jest liceum, ale niewielkie, będzie po jednej klasie dla absolwentów gimnazjum i absolwentów szkoły podstawowej. Przewidziano dla nich po 24 miejsca. Na razie jest mała liczba chętnych po podstawówce, stąd nie wiadomo, czy klasa powstanie. Od dyrekcji szkoły dowiedzieliśmy się, że w technikum największym zainteresowaniem cieszy się kierunek technik ekonomista. Rywalizacja jest w tym przypadku największa. Szkoła przyjmuje uczniów również do technikum agrobiznesu, żywienia i usług gastronomicznych, usług fryzjerskich i architektury krajobrazu. W szkołach tych jest 120 miejsc dla uczniów po gimnazjum i 168 po szkole podstawowej. Dla absolwentów szkół podstawowych jest jeszcze kierunek technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, ale na razie chętnych jest na pół klasy. Nie ma dostatecznej liczby zainteresowanych nauką w technikum turystyki wiejskiej, do którego zgłosiły się tylko 3 osoby. W szkole branżowej I stopnia (dawnej zawodówce) na pewno powstaną klasy dla chcących zdobyć zawód kucharza, kierowcy mechanika, montera zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie. Przewidziano w nich po 48 miejsc dla uczniów po podstawówce i po gimnazjum. Nie było chętnych do nauki w zawodzie elektryka. W branżowej szkole będzie także klasa wielozawodowa zarówno po podstawówce, jak i po gimnazjum.

Próg punktowy w tej szkole nie jest wysoki. Kandydaci powinni mieć przynajmniej 60 punktów.

Do 24 lipca uczniowie mają czas na dostarczenie oryginałów świadectw, ale też zaświadczeń lekarskich o braku przeciwwskazań do kształcenia w wybranym zawodzie. Były bowiem przypadki, że np. ktoś był uczulony na smary, a chciał być mechanikiem. Nie ma sensu, żeby tracił kilka lat, a potem dowiedział się, że jednak nie może pracować w wyuczonym zawodzie.

RN

eprasa.pl f9719e36e1

Wirus ASF pojawił się w powiecie ciechanowskim

Potwierdzono chorobę u dwóch dzików

W pierwszej połowie lipca na terenie powiatu ciechanowskiego wykryte zostały dwa dziki chore na afrykański pomór świń (ASF).

To bardzo zła wiadomość dla mieszkańców naszego regionu, zwłaszcza rolników i przedsiębiorców branży mięsnej. Bo wirus ten łatwo przenosi się z dzików na świnie. Jednocześnie trzeba podkreślić, że człowiek nie może zarazić się ASF.

Po raz pierwszy obecność wirusa ASF na terenie powiatu ciechanowskiego stwierdzono w próbkach pobranych od 12-kilogramowego warchlaka, który odstrzelony został 4 lipca w okolicy miejscowości Rutki-Głowice (wiejska gmina Ciechanów).

Zgodnie z przepisami weterynaryjnymi, które zobowiązują do zbadania każdego padłego lub odstrzelonego dzika na obecność wirusa afrykańskiego pomoru świń, próbki przesłano do laboratorium Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Warszawie. Gdy badanie wykazało wynik pozytywny, próbkę wysłano – zgodnie z obowiązującymi procedurami – do Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach, gdzie poddana została ponownym badaniom. 15 lipca instytut w Puławach potwierdził obecność wirusa. Jeszcze tego samego dnia powiatowy lekarz weterynarii w Ciechanowie Mariusz Dobosz o fakcie tym poinformował władze lokalnych samorządów i służby wojewody mazowieckiego. Potem rozpoczął działania przewidziane w przypadku pojawienia się ogniska ASF.

Trzy dni wcześniej, 12 lipca, w położonej również na terenie gminy Ciechanów wsi Rutki-Marszewice znaleziono padłą lochę, która miała ok. 3 lat i ważyła 120 kg. 17 lipca ZHW w Warszawie w oparciu o wstępne wyniki badań próbek pobranych od zwierzęcia potwierdził obecność wirusa. Podobnie jak w poprzednim przypadku próbkę wysłano do Puław do powtórnego przebadania.

Jak poinformował nas powiatowy lekarz weterynarii, obydwa dziki zostały już zutylizowane, a miejsca, w których je znaleziono, odstrzelono lub przetrzymywano, poddane odkażeniu.

Do tej pory większość obszaru powiatu ciechanowskiego (z wyjątkiem gmin Regimin i Grudusk) znajdowała się w tzw. strefie ochronnej, bo nie stwierdzono tu ognisk ASF.

Teraz teren powiatu zostanie przesunięty do grupy obszarów zagrożonych (tzw. strefy czerwonej).

- W najbliższym czasie jako powiatowy lekarz weterynarii wydam rozporządzenie wyznaczające obszar skażony na terenie gminy wiejskiej Ciechanów na zachód od linii kolejowej Mława – Warszawa. Rozporządzenie to będzie obowiązywało do czasu ustanowienia przez Komisję Europejską obszaru objętego ograniczeniami na terenie powiatu ciechanowskiego – mówi M. Dobosz.

Jak informuje nas powiatowy lekarz weterynarii, w najbliższych dniach zorganizowane zostanie przeszukanie terenu wokół miejsc, w których znalezione lub odstrzelone zostały zarażone dziki (w promieniu ok. 5 km). Celem tego działania będzie szukanie innych dzików, które być może również padły w tym rejonie.

W akcję zaangażowani zostaną myśliwi z koła, które w tym rejonie ma obwód łowiecki oraz – być może - żołnierze stacjonującej w Ciechanowie brygady Wojsk Obrony Terytorialnej.

Te i inne podejmowane w powiecie działania będą uzgadniane z wojewódzkim lekarzem weterynarii i wojewodą mazowieckim.

W związku z pojawieniem się wirusa ASF powiatowy lekarz weterynarii przypomina o obowiązku przestrzegania zasad bioasekuracji w gospodarstwach rolnych zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa z 6 maja 2015 r., a w szczególności o konieczności utrzymania higieny w gospodarstwie i odkażania używanego sprzętu i odzieży.

Przywołane rozporządzenie zobowiązuje m.in. do: utrzymywania świń w gospodarstwie w sposób wykluczający kontakt z wolno żyjącymi dzikami, karmienie świń paszą zabezpieczoną przed dostępem zwierząt wolno żyjących; wyłożenie mat dezynfekcyjnych odpowiednio przed wjazdami i wejściami do gospodarstw, w których są utrzymywane świnie; stosowanie przez osoby mające kontakt z dzikami środków higieny niezbędnych do ograniczenia ryzyka szerzenia się afrykańskiego pomoru świń (w tym odkażanie rąk i obuwia) oraz odkażanie narzędzi i sprzętu wykorzystywanych do obsługi świń.

Nadrzędnym celem tych działań jest niedopuszczenie do sytuacji, w której wirusem zarażone zostaną świnie tuczone i hodowane w gospodarstwach rolnych. Przedostanie się wirusa na teren gospodarstwa oznacza sanitarne wybicie całego znajdującego się w nim stada świń, co wiąże się z dużymi stratami finansowymi. A są one tym większe, im więcej w danym gospodarstwie jest trzody chlewnej. Obecnie jeden 100-kilogramowy tucznik wart jest ok. 600-700 zł…

KRZYSZTOF KOWALSKI

Niegroźna dla zdrowia ludzi, ale kosztowna

Rozmowa z Mariuszem Doboszem, powiatowym lekarzem weterynarii w Ciechanowie

*** Czym jest ASF?**

- Afrykański pomór świń (African swine fever, czyli w skrócie ASF) to groźna, zakaźna i zaraźliwa choroba wirusowa świń domowych i dzików. Dla zdrowia i życia ludzi nie jest groźna. Człowiek nie może zarazić się ASF.

*** Kiedy ASF pojawił się w Polsce?**

- W 2014 roku. Na początku w województwie podlaskim, a potem zaczął rozprzestrzeniać się także na inne województwa sąsiadujące z Białorusią i Ukrainą. Po pewnym czasie zaczął przenikać w głąb kraju. Obecnie przypadki choroby u dzików oraz ogniska ASF u świń, niestety, występują także w województwie mazowieckim.

*** Ale do tej pory powiat ciechanowski był od nich wolny…**

- Tak. Byliśmy w tzw. strefie ochronnej ze względu na przypadek ASF odnotowany na terenie powiatu nowodworskiego.

*** Jak wirus przywędrował na teren powiatu ciechanowskiego?**

- Tego prawdopodobnie nigdy nie ustalimy.

*** Wcześniejsze badania próbek nie wykazały obecności wirusa.**

- W ubiegłym roku myśliwi dokonali 209 odstrzałów sanitarnych. Dodatkowo ok. 500 dzików odstrzelili w ramach swoich planów łowieckich. Przebadaliśmy wszystkie padłe dziki, które do nas zostały zgłoszone. Także te, które zginęły z powodu potrącenia przez samochody. I oczywiście te sztuki, których mięso trafiło do spożycia przez ludzi. W żadnej z próbek pobranych od tych zwierząt nie wykryto obecności wirusa. Podobnie jak u dzików przebadanych w tym roku. Aż do początku lipca...

*** ASF ma też swój wymiar finansowy?**

- I to bardzo dużych rozmiarów. Jest to choroba bardzo groźna dla hodowców świń i podmiotów gospodarczych żyjących z uboju i przetwórstwa mięsa. Przynosi duże straty w gospodarce. Jeśli jakaś świnia w gospodarstwie padnie z powodu zarażenia wirusem ASF, trzeba wybić całe stado. Kosztuje także utylizacja padłych zwierząt.

Ktoś musi zapłacić również za badania, które obowiązkowo trzeba prowadzić przed wprowadzeniem zwierząt do obrotu handlowego.

To są ogromne koszty.

*** Kto je ponosi?**

- Rolnicy i Skarb Państwa, który finansuje wiele z tych działań. Rolnikowi, który współpracował z inspekcją i przestrzegał zasad bioasekuracji, należy się za padłe i wybite zwierzęta odszkodowanie z budżetu państwa w wysokości 100 procent ich wartości. Ale nawet wypłata tych rekompensat nie wyrówna wszystkich strat poniesionych przez rolnika, w gospodarstwie którego wystąpił wirus ASF, bo taki rolnik wypada z rynku, traci kontrakty. Przez minimum 40 dni nie może wprowadzić do chlewni nowych zwierząt. Jeśli hoduje kilka tysięcy sztuk trzody chlewnej, straty liczone są w milionach złotych.

*** Co możemy zrobić, żeby zatrzymać marsz ASF?**

- Przede wszystkim, podkreślę to jeszcze raz, przestrzegać zasad bioasekuracji. W związku z zagrożeniem ASF nie należy m.in. spuszczać psów ze smyczy, pozostawiać w lesie odpadków żywnościowych i wywoływać hałasów, które powodują płoszenie dzików. Należy zaś bezzwłocznie zgłosić fakt znalezienia padłego dzika do powiatowego lekarza weterynarii, najbliższej lecznicy lub miejscowego koła łowieckiego.

*** Zapewne nie wszyscy o tym pamiętają…**

- Dlatego będę spotykał się z myśliwymi, rolnikami i przedstawicielami innych instytucji, które mogą pomóc w walce z ASF. Wszystkich będę zachęcał do przestrzegania tych zasad i szerzenia w naszej społeczności wiedzy na ich temat.

Rozmawiał
KRZYSZTOF KOWALSKI

Gmina Winnica

Kto będzie dowoził uczniów?

11 lipca rano w Urzędzie Gminy Winnica odbyło się otwarcie ofert w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego prowadzonego w trybie przetargu nieograniczonego pn. „Świadczenie usług dowozu i odwozu uczniów do placówek oświatowych na terenie gminy Winnica w roku szkolnym 2019/2020".

Zainteresowaniem przetargiem było spore. Wzięły w nim udział trzy firmy. Pod uwagę brana była przede wszystkim cena usługi.

Bezpośrednio przed rozstrzygnięciem przetargu władze gminy podały, że na sfinansowanie zamówienia zamierzają przeznaczyć 160 tys. zł.

Po otwarciu kopert okazało się, że oferta dwóch podmiotów gospodarczych znacznie przekracza tę kwotę. Najdroższa okazała się warszawska firma Sanimax, świadcząca usługi transportowe na naszym terenie, która za dowożenie uczniów do szkół zażyczyła sobie blisko 213 tys. zł. Konkurencyjna oferta firmy przewozowej Bogdana Raniszewskiego z Wyszkowa opiewała na prawie 200 tys. zł. Trzeci podmiot – firma Wól-Trans Mariusza Woltańskiego – chciał podjąć się realizacji tego zadania za zdecydowanie niższą kwotę ponad 117 tys. zł, ale ma on najstarszy tabor. Zdecydowanie najnowszymi pojazdami dysponuje Sanimax, którego większość autobusów ma zaledwie po kilka lat.

Samorząd ma trzy dni na podjęcie decyzji. Kwoty proponowane przez firmy są bardzo zróżnicowane, a to ich wysokość jest najważniejszym kryterium.

RN

Pijany wiozący dzieci uciekał przed policją

W Zalesiu (gm. Krasne) w czwartek, 18 lipca, policjanci próbowali zatrzymać do kontroli forda mondeo. Kierowca na ich widok gwałtownie ruszył w kierunku Makowa Mazowieckiego, a oni natychmiast podjęli za nim pościg. Ponieważ kierujący nie reagował na sygnały dźwiękowe i świetlne, policjanci gonili go przez kilka miejscowości, aż zatrzymał się na jednej z posesji w Romanowie (gm. Karniewo), po czym w pośpiechu opuścił pojazd wraz z nieletnimi dziećmi.

- Po zatrzymaniu i wylegitymowaniu kierującego fordem okazało się, że był to 38-letni mieszkaniec pow. makowskiego. Razem z nim podróżowały jego nieletnie dzieci w wieku 8 i 13 lat - informuje rzecznik przasnyskiej policji Krzysztof Błaszczak.

Mężczyzna uciekał dlatego, bo był nietrzeźwy. Alkomat wykazał prawie 1,5 promila alkoholu w wydychanym przez niego powietrzu. Teraz odpowie przed sądem za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz za niezatrzymanie się do kontroli drogowej.

kak

eprasa.pl f9719e36e1

Na papierze...

W powiecie makowskim nie było suszy

Powiatowe dożynki w tym roku odbędą się w Sypniewie już 4 sierpnia. Nawet jeśli będzie już po zbiorach, rolnicy z powiatu makowskiego mają małe powody do zadowolenia. Susza odebrała ich znaczną część zbiorów, a do tego nie mogą liczyć na odszkodowanie. Poza nielicznymi.

Przed tygodniem pisaliśmy, że w gminach powiatu pułtuskiego złożono od 250 do ponad 400 wniosków. Rolnicy ponieśli spore szkody we wszystkich uprawach. Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach uznał jednak, że na odszkodowanie mogą liczyć jedynie ci, którzy posiadają gleby najbardziej podatne na suszę. To lekkie, piaskowe gleby, klasy I podatności na skutki suszy. Nic dziwnego, że wielu rolników wypełniło gotowe formularze i złożyło je w urzędach gmin. Po 2-3 dniach zjawiała się komisja, która szacowała szkody. W większości przypadków uznano, że plony zbóż z powodu suszy są niższe od 50 do 70 procent.

Skutki niedoboru wody w glebie gołym okiem widać także na terenie sąsiedniego powiatu makowskiego, ale wspomniany już Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach określający zasięg suszy w naszym kraju uznał, że w powiecie makowskim dotknięta nią została tylko gmina Karniewo. Do tego jedynie uprawy rzepaku i rzepiku na glebach bardzo lekkich, mocno podatnych na suszę.

FOT. ROMAN NADAJ

W powiecie makowskim susza nie zaszkodziła zbożom, ale tylko na papierze

Każdy, kto choć trochę ma wspólnego z rolnictwem, wie, że rzepaku i rzepiku nie sieje się na glebach lekkich, piaszczystych, 5-6 klasy. To rośliny wymagające przynajmniej gleb średniej klasy. Dlatego już na starcie możliwości złożenia wniosku o odszkodowanie pozbawiona została spora grupa rolników.

Dokumenty można było składać do godz. 16.00 19 lipca. Gdy w ostatni piątek po południu zadzwoniliśmy do Urzędu Gminy w Karniewie, powiedziano nam, że wpłynęło zaledwie 36 wniosków. A do tego około połowa z nich będzie się kwalifikować do odrzucenia. To z tego powodu, że dotyczą gleb wyższej klasy.

Inspektor ds. rolnych karniewskiego urzędu twierdzi, że rolnicy widzą straty także w przypadku zbóż, ale gorsze zbiory nie uprawniają do złożenia wniosku. Szczególnie trudno wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje, zwłaszcza tym rolnikom, których pola sąsiadują z terenami powiatu pułtuskiego czy ciechanowskiego. Rolnicy zarówno z gminy Pułtusk, jak i Gołymin, mogli składać wnioski o odszkodowanie także w przypadku zbóż. Oczywiście dotyczyło to jedynie najlżejszych i najbardziej podatnych na suszę gleb. Do tego istnieje wymóg, żeby komisje gminne na 48 godzin przed wyjazdem na kontrolę powiadamiały o swoim zamiarze wydział zarządzania kryzysowego w urzędzie wojewódzkim. W ocenie tej urzędniczki opóźnia to pracę gminnej komisji.

Efekt zbierania wniosków z powodu suszy w gminie Karniewo będzie mizerny. Urzędnicy szacują, że obejmą one łącznie nie więcej niż 100 hektarów.

Z tego powodu rolnicy z powiatu makowskiego mogą mówić o pechu. Padli oni ofiarą jakieś statystyki, bo gołym okiem widać, że na tym terenie nie jest wcale dużo lepiej niż w sąsiednich powiatach. Tu susza także zrobiła swoje i zbiory będą sporo niższe niż przed rokiem. Jedyna nadzieja rolników jest taka, że choć mniej zbiorą, to ceny zbóż będą wyższe.

Jeśli sprawdzi się ten scenariusz, po sporej podwyżce cen owoców i warzyw czeka nas także wzrost cen produktów mącznych, a to wiąże się z koniecznością płacenia więcej za chleb, wyroby ciastkarskie i wiele innych wyrobów, których mąka jest jednym z głównych składników.

RN

Powiat płoński

Straty jeszcze większe niż w roku poprzednim

Tegoroczna susza na polach powiatu płońskiego pozostawiła prawdopodobnie większe szkody niż trudne warunki pogodowe sprzed roku.

W większości gmin zakończyło się składanie wniosków o odszkodowania za straty w uprawach rolnych. Rolnicy nie mają powodów do radości, gdyż zarówno zboża, warzywa, owoce, jak zioła znacząco ucierpiały.

Woda, woda, woda

- Składanie wniosków zakończyło się 19 lipca. Największe straty w przypadku naszej gminy dotyczą zbóż jarych szczególnie w tych sołectwach, gdzie ziemie są bardziej piaszczyste. Zdarzają się miejsca, gdzie zupełnie nie ma co zbierać. To pokazuje, że susza był bardzo dotkliwa. Niestety wszystko to później może odbić się w znaczący sposób na cenach. Moim zdaniem straty suszowe są większe niż w roku poprzednim choćby ze względu na fakt, że w 2018 r. maj i czerwiec nie były tak gorące i wietrzne – stwierdził Aleksander Jarosławski, wójt gminy Płońsk. To jedna z trzech gmin w całym powiecie, gdzie są ziemie najwyższej klasy. W tym roku problem był podwójny, ponieważ wójt w pewnym momencie z powodu długiego braku opadów wydał zarządzenie w sprawie ograniczenia poboru wody oraz wprowadził zakaz podlewania trawników, szklarni, tuneli czy ogródków działkowych w godzinach od 17 do 22. To spotkało się z oburzeniem części mieszkańców.

- Dla rolnika przy takiej suszy brak możliwości podlewania swoich upraw wiąże się z ich utratą. I tak wszystkiego nie uda się ocalić przed niszczycielską pogodą, ale każdy z nas ciężko pracuje, by jak największa ilość choćby zboża trafiła na rynek – mówi „TC" pan Piotr z miejscowości Strachowo.

- Poziom wód gruntowych jest bardzo niski. Widać to choćby po rzece Płonce. Zdajemy sobie sprawę również z trudności, na które napotykają rolnicy, ale w takiej sytuacji pogodowej jesteśmy bezradni – odpowiada wójt.

Truskawki wcześniej się zaczęły i szybko skończyły

W słynącej przede wszystkim z produkcji owoców miękkich gminie Czerwińsk nad Wisłą wpłynęło 55 wniosków o potencjalnych stratach. Komisja oczekuje na harmonogram prac. Ze złożonych dokumentów wynika, że najgorzej sytuacja wygląda w przypadku ziemniaków, zbóż i malin. Również w tej gminie zdarzały się apele o używanie wody do celów socjalno-bytowych, choć już dziś wiadomo, że prośby nie spotkały się z aprobatą mieszkańców, zwłaszcza właścicieli plantacji truskawek, którym tym razem więcej siwych włosów przybyło z powodu przymrozków na przełomie kwietnia i maja, aniżeli podczas suszy. Wymarzły niektóre późniejsze odmiany, co spowodowało, że owoce zbierano krócej niż w roku poprzednim. W innej typowo rolniczej gminie Naruszewo wpłynęło ponad 300 wniosków.

- Niby mierzymy się z tym problemem co roku, ale mam wrażenie, że w każdym sezonie jest to większe wyzwanie. Chcemy szybko uporać się z pracami komisji, by rolnicy mogli liczyć na pomoc – powiedziała wójt gminy Beata Pierścińska.

Jest źle, ale bywało gorzej

W gminie Sochocin komisja ma do zaopiniowania 230 wniosków dotyczących zniszczenia upraw na powierzchni 3 tys. hektarów.

- Według dotychczasowych danych możemy powiedzieć, że straty w zbożach jarych wynoszą ok. 60%, w zbożach zimowych 55%, kukurydzy 30%, rzepaku 50%, seradeli 70%, a ziemniaków 30%. Wnioski i protokół są tak skonstruowane, że wyliczamy dzięki temu średnią produkcję rolną - opowiada Rafał Mroczek, przewodniczący komisji orzekającej w sprawie strat w gm. Sochocin. Jak mówi przedstawiciel tej komisji, sytuacja nie jest łatwa, ale skala zniszczeń jest mniejsza niż w poprzednich latach.

Paw

Rowerowa pętla: Przasnysz – Jaciążek - Przasnysz

Jeden już jest, ma być sto

Oficjalnego otwarcie szlaku rowerowego w Jaciążku

FOT. MATERIAŁY STAROSTWA W PRZASNYSZU

12 lipca w Jaciążku (gmina Płoniawy-Bramura) w powiecie makowskim odbyło się uroczyste otwarcie pilotażowego szlaku rowerowego o długości ponad 80 km, który wiedzie przez tę gminę i sąsiedni powiat przasnyski.

Szlak ma kształt pętli. Można wybrać sobie jeden jej odcinek lub też, jeśli ktoś czuje się na siłach, przejechać całą. Wszystko zależy od tego, ile mamy czasu i jaką kondycję.

Szlak nie został zbudowany od nowa, jedynie dokładnie go oznakowano, a w miejscach biegnących przez tereny leśne tu i ówdzie oczyszczono. Na trasie umieszczono plan przebiegu pętli, a także tablice informacyjne, wytyczone też zostały miejsca biwakowe.

Trasa rowerowa przebiegająca przez tereny nadleśnictw Przasnysz i Parciaki jest idealna na przejażdżkę indywidualną i grupową.

Nie ma obaw, że ktoś się po drodze zgubi. A gdyby tak się stało, szlak jest widoczny w aplikacji Google Maps, zaś dodatkowym ułatwieniem jest kod QR, który znajduje się na każdym znaku, co pozwala ustalić, gdzie dokładnie się znajdujemy.

To wspólne przedsięwzięcie fundacji „Bez Hamulców" i „Dwa Koła" oraz Starostwa Powiatowego w Przasnyszu i Nadleśnictwa Przasnysz.

Po uroczystym poświęceniu tablicy pamiątkowej w Jaciążku nastąpiło jej odsłonięcie. Później samorządy biorące udział w projekcie odebrały z rąk inicjatora pamiątkowe noty. Partnerom projektu wręczono zaś specjalne certyfikaty. Otrzymały je m.in. gospodarstwa agroturystyczne położone wzdłuż szlaku. Pomocne w upowszechnieniu informacji na temat miejsc związanych z historią tego regionu było przasnyskie muzeum.

Zwieńczeniem uroczystego otwarcia szlaku był koncert Norberta „Smoły" Smolińskiego z zespołu Contra Mundum, zorganizowany w domu kultury w Przasnyszu. 100 szlaków rowerowych za 100-lecie odzyskania niepodległości ma pokazać współdziałanie instytucji rządowych z organizacjami pozarządowymi.

Szlaki w swym założeniu mają być atrakcyjne dla „niedzielnego rowerzysty", jak i bardziej zaawansowanych miłośników tej formy rekreacji.

W całym kraju ma powstać jeszcze 99 podobnych szlaków. Bartłomiej Kuraś z fundacji „Bez Hamulców" zapowiedział, że nie tylko pierwszy, ale i setny szlak „100 za 100" będzie się znajdował na terenie powiatu przasnyskiego.

Celem przedsięwzięcia jest zachęcenie do uprawiania turystyki rowerowej, ale także poznawania historii swojego regionu.

Nowo otwarty szlak rowerowy tworzy pętlę Przasnysz – Jaciążek - Przasnysz i liczy ponad 80 km. Sam zaś odcinek z Jaciążka do Przasnysza ma 26 km. 12 lipca rowerzyści przejechali wspólnie tę trasę z okazji jej otwarcia.

Bartłomiej Kuraś nie wytyczał tras zza biurka. Częste przebywanie wraz z młodzieżą z OHP w ośrodku w Jaciążku pozwoliło mu na poznanie okolicznych terenów.

Współorganizatorem inicjatywy jest Wojewódzka Mazowiecka Komenda OHP. Mecenasem projektu został aktor Marcin Kwaśny.

RN

eprasa.pl f9719e36e1

Żuromin

Muzyka otwiera duszę

Za nami III edycja ogólnopolskiego festiwalu, który tym razem odbył się w Żuromińskim Centrum Kultury.

Wieczorem w piątek w ramach festiwalu odbył się koncert utworów XX-lecia międzywojennego „Z przymrużeniem oka", który poprowadziła dr hab. Anna Kamalska z Akademii Muzycznej w Łodzi.

Na scenie pojawiły się twórczynie festiwalu Kinga Rutkowska oraz Natalia Zalewska. Oprócz nich zaśpiewały: Aneta Mroczek, Julia Walaszczyk i Zofia Sydor. Akompaniował im na fortepianie Jakub Gwardecki. Warto zaznaczyć, że na szczególny entuzjazm publiczności zasłużyło wykonanie przez Zofię Sydor utworu Mieczysława Fogga „Jesienne róże".

Sobota była dniem warsztatów i przesłuchań, po których jury w składzie: dr hab. Anna Kamalska, Beata Stasiak, Andrzej Kamiński, Michał Grobelny i dr Sandra Jakubowiak miało dokonać wyboru laureatów festiwalu.

Następnego dnia na scenie wystąpił jeden z jurorów, muzyk Michał Grobelny, który zaprezentował publiczności utwory własnej kompozycji oraz kilka coverów.

Zebranym słuchaczom występ tak bardzo się podobał, że w pewnym momencie zaczęli śpiewać razem z artystą.

Potem Kinga Rutkowska i Natalia Zalewska odczytały werdykt jurorów i zaprosiły widzów na koncert finalistów.

FOT. K. KUJAWA

Nagrodę główną otrzymał Michał Słobodzian

Na konkurs do Żuromina przyjechało 65 wykonawców z całej Polski. Jak podkreślił Michał Grobelny, jury miało trudny wybór, bo wszyscy uczestnicy prezentowali bardzo wysoki poziom wokalny.

Komisja konkursowa za najlepszego wykonawcę w pierwszej kategorii wiekowej 14-17 lat uznała Damiana Śliwińskiego, w drugiej kategorii 18-24 lat - Mateusza Pawłowskiego, a w trzeciej 25-36 lat - Olgę Fidrysiak.

Przyznano także nagrody specjalne: sesje songwriterskie w studiu muzycznym Delphy Records w Warszawie, zaproszenia na występ w koncercie galowym ZAiKS w Suwałkach oraz vouchery upoważniające do bezpłatnego zamówienia jednego egzemplarza swojej płyty winylowej wraz z okładką.

Nagrodę główną - wyjazd na XII Międzynarodowy Festiwal „Orfeusz w Italii" Lido di Jesolo - Wenecja (Włochy) - otrzymał Michał Słobodzian.

„Tygodnik Ciechanowski" był patronem medialnym wydarzenia.

Gwiazdą niedzielnego koncertu w Żuromińskim Centrum Kultury był Michał Grobelny

Rozmawiamy z Kingą Rutkowską, jedną z organizatorek festiwalu.

*** Kiedy przygoda z muzyką stała się pani zawodem?**

- Muzyką zainteresowałam się, gdy miałam 6 lat. Rodzice zapisali mnie do orkiestry dętej, gdzie nauczyłam się grać na saksofonie altowym. Bardzo chciałam grać na saksofonie, nie mając wtedy jeszcze świadomości, że tak naprawdę moją prawdziwą miłością jest śpiew. Skończyłam szkołę muzyczną I stopnia w klasie saksofonu. Gdy miałam 8 lat, zwyciężyłam w szkolnym konkursie „Idol". Od tamtej pory śpiewam każdego dnia, biorę udział w festiwalach ogólnopolskich, a nawet międzynarodowych. Skończyłam Akademię Muzyczną w Łodzi na kierunku wokalistyka estradowa. Uczę dzieci i młodzież w Żuromińskim Centrum Kultury. Cały czas śpiewam, rozwijam się.

*** Skąd pomysł na festiwal? Gdzie odbywały się poprzednie edycje?**

- Trzy lata temu z moją koleżanką Natalią (Zalewską, przyp. red.) wpadłyśmy na pomysł, aby zorganizować swój Ogólnopolski Festiwal Piosenki „Muzyka otwiera duszę". Pomysł na jego organizację pojawił się sam, nagle. Razem z Natalią brałyśmy udział w różnych festiwalach ogólnopolskich, ale zawsze nam czegoś brakowało, dlatego postanowiłyśmy stworzyć swój własny. Poprzednia edycja zorganizowana została w Sierpcu, jednak od tego roku festiwal odbywać się będzie w Żuromińskim Centrum Kultury. Z roku na rok zainteresowanie festiwalem rośnie.

*** Czy organizacja ogólnopolskiego festiwalu piosenki jest trudna?**

- Jest dość trudna, wymaga przede wszystkim poświęcenia, czasu oraz nowych pomysłów i kreatywności. Jednak najważniejsze przy organizacji jest to, żeby mieć wokół siebie życzliwych ludzi, na których zawsze można liczyć.

*** A jak wygląda frekwencja? Uczestników festiwalu przybywa?**

FOT. NADESŁANA PRZEZ KINGĘ RUTKOWSKĄ

Kinga Rutkowska oraz Natalia Zalewska to pomysłodawczynie Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki „Muzyka otwiera duszę"

- Z roku na rok rośnie zainteresowanie festiwalem. W tym roku dostałyśmy prawie 160 zgłoszeń wraz z nagraniem demo, spośród których musiałyśmy wybrać najlepszych. W tym roku do udziału w festiwalu zostało zakwalifikowanych wyjątkowo dużo wokalistów. 78 uczestników zostało zaproszonych do udziału.

*** Widzę, że konkurs skupia się na solistach. Czy planują panie kiedyś rozszerzyć formułę o zespoły?**

- Tak, festiwal skupia się na solistach w trzech kategoriach wiekowych: 14-17, 18-24 i 25-36 lat. Może w kolejnych edycjach będzie podział na solistów i zespoły.

*** Dlaczego wybrały panie akurat Żuromin na miejsce zorganizowania konkursu?**

- W Żuromińskim Centrum Kultury prowadzę zajęcia wokalne z dziećmi i młodzieżą. Od samego początku zauważyłam, że panuje tam wspaniała atmosfera, a dla mnie to jest najważniejsze. Festiwal robimy z pasją, dlatego cieszymy się niezmiernie, że właśnie w Żurominie wszyscy wszystko robią z pasją.

*** Główna nagroda to wyjazd na międzynarodowy festiwal we Włoszech. To duża szansa dla młodego wokalisty?**

- Przewidujemy wspaniałe nagrody pieniężne i rzeczowe. Została przyznana Nagroda Publiczności i Nagroda Organizatorów. Zdobywca Grand Prix wyjedzie na międzynarodowy festiwal do Włoch. Ma opłacony tygodniowy pobyt i udział w tym festiwalu. Myślę, że będzie to dla niego wspaniała przygoda oraz niesamowite doświadczenie. Wiąże się to przede wszystkim z nawiązaniem nowych znajomości, co w zawodzie wokalisty jest najważniejsze. Nigdy nie wiadomo, gdzie możemy poznać kogoś, kto pomoże nam w drodze do sławy. Czego życzę serdecznie laureatom naszego festiwalu.

KLAUDIA KUJAWA

Słówkiem i węglem...

Jest ekstraordynaryjnie!

Nietypowy będzie ten odcinek naszego poprawnościowego cyklu. Ale co tam – skoro są wakacje, i możemy trochę poszaleć. A że w wakacje trzeba być modnym, to o modzie językowej będzie ten tekst.

Kłopoty z modą językową są spore i już nieraz zdarzało mi się poruszać ten temat na łamach „Tygodnika". Nie będę więc po raz kolejny raczył Państwa przestrogami przed uleganiem temu zjawisku (ale proszę się tego wystrzegać!). Tym razem wybierzemy się w podróż w językową przeszłość, która… jest pełna śladów mody językowej. Moda bowiem jest czymś, co towarzyszy kulturze ludzkiej od wieków. Wystarczy popatrzeć na stroje sprzed stuleci, na typy końskiej uprzęży, a nawet naczyń używanych w przeszłości. Nie możemy się więc dziwić, że także i w języku panowały różne tendencje, które możemy prześledzić na podstawie zabytków językowych.

Warto przy tej okazji poczynić jeszcze jedno zastrzeżenie. Moda językowa nie ograniczała się tylko do jednostek leksykalnych. Mówiąc prościej: modne nie były tylko same słowa, które kiedyś stosowano, a dziś już zanikły lub też nabrały innego znaczenia. Modne były także sposoby odmiany danego leksemu lub określone konstrukcje składniowe. W polszczyźnie XVII wieku powszechne było stosowanie tzw. składni łacińskiej, w której orzeczenie stawiano na końcu zdania. Obficie korzystał tego Henryk Sienkiewicz, kiedy tworzył swoją trylogię. I tam wypowiedzenia w stylu: „Już król jegomość srodze was za to karać będzie" były bardzo częstym sposobem archaizacji całej wypowiedzi.

Modą podyktowane było również tzw. makaronizowanie tekstów, czyli nasycanie ich obcymi wyrazami przytaczanymi najczęściej w oryginale. W literaturze barokowej pełno jest wtrętów łacińskich, które mogły być rozumiane przez odbiorców należących do ówczesnego kręgu kulturowego, ale dzisiaj sprawiają czytelnikom wielki kłopot.

Ale i tak najciekawsze są słowa. Jakich to więc leksemów nadużywali nasi przodkowie? Przytoczmy kilka przykładów.

a) **okrutny, okrutnie** – kto tylko pamięta, jak wypowiadał się imć Jan Onufry Zagłoba, ten przyzna rację, że jednym z najczęstszych słów nadużywanych przez tego bohatera był przymiotnik okrutny. Cóż on oznaczał? Mniej więcej tyle co bardzo, mocno, silnie, szalenie. Okrutna miłość nie musiała oznaczać zawodu miłosnego, ale silne uczucie. Okrutnie kochał się np. Michał Wołodyjowski w swojej Basieńce. Dzisiaj pewnym odpowiednikiem tego wyrażenia jest strasznie – co oczywiście dzisiaj jest modą językową;

b) **ekstraordynaryjny** – niezwykłe w tym wyrazie jest to, że po latach zapomnienia ten leksem wraca w najnowszej polszczyźnie. Ekstraordynaryjny jest pożyczką z łaciny (nie z angielskiego!) i oznacz tyle co nadzwyczajny, wyjątkowy. Być może współczesna młodzież mogłaby zamienić tę konstrukcję na wypowiedź typu „wow!". Niemniej przymiotnik ten był uznawany za książkowy, a z czasem snobistyczny, ponieważ polskie odpowiedniki typu wyjątkowy były notowane w polszczyźnie od dawien dawna;

c) **folgować** – dzisiaj nikt już raczej sobie nie folguje, ale pozwala sobie na coś. Na dodatkowy kawałek tortu, porcję lodów, na dzień odpoczynku. Pofolgować oznaczało bowiem w polszczyźnie doby średniopolskiej i nowopolskiej tyle co ulżyć. Wyraz ten został zapożyczony z niemieckiego i oznacza właśnie to. Dlaczego więc był tak popularny w tamtym okresie? Może właśnie dlatego, że był obcy. Dzisiaj nie folgujemy sobie. Ale nasi przodkowie robili to nader często. Przynajmniej w języku;

d) **awanse** – obowiązkowa w tym przypadku jest liczba mnoga, ponieważ znaczenie tego rzeczownika w takim kształcie różni się od pojedynczego awansu. Językowo awanse można było czynić komuś. I oznaczało to tyle co starania o uzyskanie przywilejów danej osoby, jej względów. Czyniło się awanse jakiejś kobiecie, ale można było też czynić awanse przełożonemu – czyli podlizywać się. Obecność tej konstrukcji w języku polskim, dzisiaj oczywiście przestarzałej, zawdzięczamy językowi francuskiemu. Przyszło to do nas wraz z samą modą na ten język. Galicyzmy XVIII wieku były zresztą dla nas źródłem wielu, czasem pokracznych zapożyczeń, by wspomnieć antykamerę, czyli po prostu… przedpokój.

Jak zatem widać – moda w języku była, jest i będzie. Nie usprawiedliwia to oczywiście tego, co dzieje się w polszczyźnie współcześnie. Ale zawsze lepiej będziemy się czuli, jeśli wina jest rozłożona na pokolenia.

dr JERZY SŁODZIK
profesor-dzemik@wp.pl

eprasa.pl f9719e36e1

Weekend w powiecie działdowskim

„Zacznij mazurską przygodę" - takim hasłem reklamuje się Działdowo, zachęcając turystów do odwiedzenia tego malowniczego miasta na początku swojej wizyty w krainie tysiąca jezior. Sprawdziliśmy, jakie atrakcje czekają na nas w 675-letnim mieście oraz całym powiecie.

Wodny plac zabaw w Rybnie

Średniowieczny klimat w Działdowie

Działdowo oraz jego okolice cechuje przede wszystkim spokój, bliskość natury oraz wiele zabytków. Potwierdza to obecność miasta w Międzynarodowej Sieci Miast Cittaslow, czyli sieci miast wolnego życia. Największą atrakcję miasta widać już na samym wjeździe od strony Mławy. Turystów wita wybudowany w XIV wieku zamek krzyżacki, który od niedawna otwarty jest dla zwiedzających. Rok temu, po 108 latach od pierwszych prób remontu, gotycka część zamku została przebudowana. W dolnych kondygnacjach powstało Muzuem Pogranicza, w którym aktualnie można oglądać wystawę „Działdowo - miasto i ludzie dawnego pogranicza". Wystawa została pomyślana w taki sposób, żeby encyklopedycznie, na przestrzeni wieków, przedstawić losy oraz osiągnięcia społeczności lokalnej. Znaczna część ekspozycji składa się z oryginalnych muzealiów i archiwaliów. W miejsca eksponatów nieosiągalnych, wykonano kopie i faksymile dokumentów. Ponadto zobaczyć można dwie piękne sale – refektarz oraz dawną kaplicę, które teraz służą jako sale wielofunkcyjne, w których odbywają się m.in. konferencje czy koncerty. To nie jedyna atrakcja opowiadająca o historii miasta. Kawałek dalej, w ratuszu z 1796 roku, mieści się druga część muzeum. Tam przeważają ekspozycje interaktywne. Na multimedialnych ekranach dotykowych i projekcjach prześledzimy dzieje zakonów rycerskich, głównie krzyżackiego od Ziemi Świętej po czasy współczesne, makiety zamków, animacje bitew i machin oblężniczych, technikę i strategię wojen, uzbrojenie ale i tajniki kuchni zamkowej, rzemiosł, życia codziennego mieszkańców zamków i miast. Wszystko w kontekście oryginalnych zabytków z dziejów Działdowszczyzny i terenów Państwa Krzyżackiego. Po intensywnym zwiedzaniu odpocząć można na starówce, której uliczki zachowały swój pierwotny, średniowieczny układ. Jej sercem jest rynek wytyczony w planie kwadratu, a w centralnym punkcie stoi wspomniany już ratusz. Z jego wieży, codziennie o godzinie 11.55 rozbrzmiewa hejnał miasta.

Mało znane kurhany

Po wizycie w stolicy powiatu działdowskiego, warto wybrać się nad jedno z okolicznych jezior. Najpopularniejszym jest to w Lidzbarku. Po drodze warto się zatrzymać w lesie między miejscowościami Wysoka i Gródki. Znajduje się tam zespół pięciu kurhanów, największych zachowanych budowli tego typu w północnej Polsce. Kurhany zwane także „grobami olbrzymów" powstały około szóstego wieku przed naszą erą. Dzięki staraniom Welskiego Parku Krajobrazowego udało się tam utworzyć parking oraz tablice informacyjne.

Miasto nad malowniczym Welem

Po dotarciu do Lidzbarka warto w pierwszej kolejności udać się na zmodernizowaną plażę miejską, na której znajdują się pomosty, wieże do skoków oraz zjeżdżalnia. Tuż obok można skorzystać z punktów gastronomicznych czy wypożyczalni sprzętu wodnego. Od plaży prawym brzegiem jeziora Lidzbarskiego prowadzi promenada, dochodząca do parku sportowo-rekreacyjnego, miejsca relaksu, zabawy dla dzieci, imprez plenerowych oraz początku tras pieszych i rowerowych. Na szczególną uwagę zasługuje także urokliwa rzeka Wel, bardzo popularna ze względu na spływy kajakowe. Wel będąca lewobrzeżnym dopływem Drwęcy jest rzeką pojezierną, z charakterystyczną zmianą kierunków biegu. Rzeka przepływa przez 9 malowniczych jezior, a w jej dolinie występują liczne mokradła i starorzecza stwarzające korzystne warunki dla bytowania zwierząt i ptaków. Lidzbark słynie również z licznych ścieżek zlokalizowanych na terenie parków krajobrazowych oraz z niedawno otwartej ścieżki rowerowej Weltrack, która przebiega przez las, wzdłuż jeziora. Na trasie znajdziemy przeszkody o różnym stopniu trudności, miejsca, gdzie można naprawić rower, gdy dojdzie do jakiegoś uszkodzenia oraz wiaty do odpoczynku. W Lidzbarku zwiedzać można także muzeum pożarnictwa. Sporo tam sprzętu do gaszenia pożarów, używanego przez pokolenia lidzbarskich strażaków. Ciekawie prezentuje się kolekcja sikawek, w tym stara drewniana prasikawka. Bogaty jest także zbiór strażackich hełmów, mundurów, sztandarów i gaśnic. Znalazły się tam również przedmioty związane z historią miasta, stare egzemplarze gazet, powojenne kartki na żywność, monety i banknoty, fotografie i najciekawsza, pisana ręcznie księga bractwa kowalskiego. Dawną polszczyzną uzupełnioną łacińskimi wstępami spisano prozaiczne fakty z życia lidzbarskich kowali. Pierwszy zapis pochodzi sprzed niemalże 300 lat.

Ekspozycja w działdowskim zamku

Starówka w Działdowie podczas Chillout Rynek Festiwal

Atrakcje wodne i obserwatorium astronomiczne

Warto odwiedzić również gminę Rybno, która w ostatnich latach prężnie rozwija się pod kątem turystycznym. Rok temu nad jeziorem Zarybińskim powstał jeden z pięciu największych w Polsce wodnych placów zabaw. Można z niego korzystać bezpłatnie godzinach od 10 do 18. Zabawa na oddalonych kilkadziesiąt metrów od plaży dmuchanych elementach odbywa się pod okiem ratowników wodnych. Również oni, na motorówkach, transportują chętnych na miejsce zabaw. Wypłynięcia odbywają się o pełnych godzinach, a zabawa trwa 45 minut. Z placu może korzystać jednocześnie 15 osób. Niedawno do użytku oddana została również plaża. W okolicach Rybna warto zobaczyć zabytkowy drewniany kościół w Rumianie oraz odwiedzić rezerwat „Ostrów Tarczyński. Miłośników autonomii zapewne zainteresuje Obserwatorium Astronomiczne w Truszczynach, gdzie oprócz obserwacji Słońca i nocnego nieba istnieje możliwość zwiedzenia wystawy o Mikołaju Koperniku oraz kolekcji meteorytów.

PP

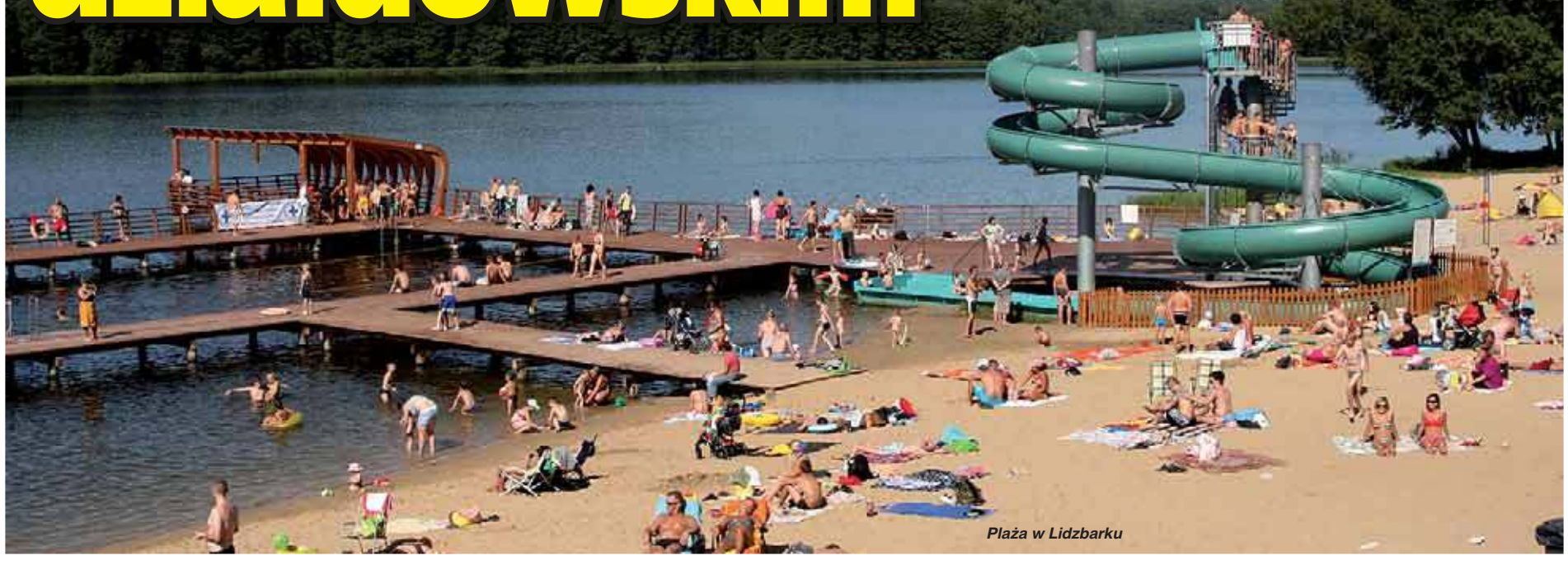
Plaża w Lidzbarku

eprasa.pl f9719e36e1

III Raciąski Rajd Rowerowy

Z nurtem Wkry. Pod prąd?

Rzeka się wije, skręca raz tu raz tam. Czasami zawraca, a czasami myli nasz wzrok ginąc w rozlewiskach, zakolach, malowniczych starorzeczach. Niezbyt szeroka i głęboka. Wystarczająco wartka o czystej przejrzystej toni. Ubrana w kwietny kobierzec niekoszonych łąk odurzających zapachem. Przystrojona w wianek złocistych grążeli, perłowych lilii, zielonkawo brunatnych tataraków.

Mal. Kinga Przepórkiewicz

Dwór fabrykanta w Glinojecku. Ruina

Wkra, jedna z najbardziej swym urokiem zniewalająca rzeka mazowieckiej niziny. Jej wysoki lewy brzeg i ostrowia dają oparcie, jej rozlana dolina – wytchnienie. Od wieków.

Ruszymy w dół rzeki, zgodnie z jej biegiem, poczynając od Unierzyża, przez Glinojeck i Wkrę, a zakończymy w Dziektarzewie. Kierunek więc naturalny, ale jak się później przekonamy, paradoksalnie, pod prąd.

Okazją niechże będzie III raciąski Rajd Rowerowy, impreza zgoła masowa, z ponad setką uczestników, a organizowana w sposób godny podziwu przez miasto Raciąż. Obiekty, które pokażemy łączy więź chronologiczna – wszystkie wzniesiono w 2 poł. XIX w., i również to, że wszystkie, niestety, dobiegają kresu swojego istnienia, przynajmniej w swoim pierwotnym kształcie. Klamrą zaś je spinającą będą dwa obiekty średniowieczne, z czasów kiedy nasze państwo powstawało i mocarstwowo krzepło. Tak było.

Unierzyż. Na krawędzi?

Wąska droga odbija w prawo od ruchliwej „siódemki", by po paruset metrach zatrzymać się przed drewnianą bramą. Dalej jest już tylko rozległa polana dotykająca rzeki, która tutaj jest rozlana, szeroka, obejmująca swymi ramionami wyspę – ostrów. Po lewej stronie wymurowany porządnie z kamienia i cegły budynek stajni i obory, nieco w skos – dziś niemal ukryty w zielonej kipieli zdziczałych drzew i krzewów samosiejek skromny dworek. Trochę dziwny, bowiem od frontu i od zachodu murowany, o boniowanej tynkowanej elewacji, w pozostałej części – drewniany, o konstrukcji zrębowej, szalowany. Naczółkowy dach pokryto blachą. Od skarpy rzecznej wsparty na kruszejącym murze oporowym, tam też skromne schody od szczytu zbiegające ku rzece i istniejącemu ongiś młynowi, którego smutne szczątki wyłaniają się ponad dawnego jazu. Miejsce opuszczone, tchnące tajemniczością i prawie niedostępne. Dwór wzniesiony dla Franciszka Ranieckiego około 1865 r., młyn kilka lat później przez Franciszka Krolla, cieślę z Pomorza, prywatnie – zięcia właściciela tego niewielkiego mająteczku. Na wspomniane wyspie ledwo już dziś widoczne pozostałości zniszczonego grodziska – resztki wczesnośredniowiecznego grodu.

Glinojeck. Cukier krzepi?

Miasto trochę prawem kaduka. Nieudany wyborczy wist premier Hanny Suchockiej. Pamiętacie? Właściwie osada przemysłowa. Z jej starożytności niezaprzeczonej – pierwsza wzmianka już u początków XV w. – literalnie nic nie zostało. Trzy kościoły kolejno niszczone, czwarty, wzniesiony w 1916, zwyczajnie rozebrano dając miejsce niczym niewyróżniającej się współczesnej świątyni. W czasach Królestwa Kongresowego to tylko dwadzieścia dwa domy i niecałe dwie setki mieszkańców. Zniesienie w 1851 roku granicy celnej z Rosją oraz ogólnie pomyślna koniunktura gospodarcza przyczyniły się do modernizacji przemysłu, rozwoju handlu, słowem wzmożenia ruchu inwestycyjnego. Przemysł metalowy, włókienniczy, a przede wszystkim rolny – głównie gorzelnictwo i cukrownictwo – napędzane zwiększającym się wydobyciem węgla i rud żelaza, przysparzały nowych miejsc pracy, przekształcając tę część ziem polskich z tradycyjnie rolniczych, w rolniczo-przemysłowe. W roku 1859 ziemianie Balicki i Mayzner budują w Glinojecku cukrownie z rafinerią od imienia ukochanej córki pierwszego z nich nazwanej wdzięcznie Izabelinem. Zakład to nowoczesny, cyklicznie modernizowany, zatrudniający u schyłku wieku 150 pracowników i przerabiający średnio 40 tys. korców buraków. Okoliczne areały dobrych gleb pszennoburaczanych sprzyjały takim inwestycjom. Na przełomie wieków wzniesiono w duchu neorenesansu solidny, murowany, parterowy dwór o trzech wyróżniających się trójkątnych szczytach zdobnych antykizującymi wazonami. Balkonowy taras przed wystawką na poddaszu wsparty na czterech metalowych (!) kolumienkach osłaniał frontowe wejście. Całość bryły ożywiała drewniana przeszklona weranda z zejściem do ogrodu. Dopełnieniem był niewielki krajobrazowy park schodzący ku rzece. Dodajmy jeszcze, że w miejscowości funkcjonowały nadto cegielnia, młyn wodny i tartak. Zespół cukrowni i fabrykanckiego dworu przetrwał szczęśliwie trudne lata okupacji i kilka dziesięcioleci Polski ludowej. Zagładę przyniosła dopiero decyzja wybudowania kilka kilometrów dalej największej (!) w Europie cukrowni, a o ich losie przesądził czas gruntownych przemian po 1989 roku. Dziś po terenie przechadzają się sympatyczne kucyki, a obok, na wybiegu niesie się gdakanie całkiem pokaźnego stadka drobiu (jaja w ciągłej sprzedaży). Zdziczały park nie służy mieszkańcom nowo wykreowanego miasta, dwór jest piękną ruiną, a mury fabryczne pozbawione dachów, są już tylko dalekim wspomnieniem świetności gospodarczej Królestwa.

Wkra. Rzeka bez powrotu?

Klimatyczna wioska, która przycupnęła nad barwnymi, pachnącymi łąkami. Starożytna bardzo. Dokument książęcy z 1256 r. potwierdza nadanie przez szlachetnego Konrada posiadłości określanej jako Wcra Magna kościołowi płockiemu położonej przy moście, grobach pogańskich (!) i drodze do Raciąża. Jak widać, jej grunty przyciągały już wcześniej. A na marginesie – owego cmentarzyska pogańskiego po dziś dzień nie odnaleziono. U progu XX wieku majątek ten był wcale pokaźny, licząc ponad 400 ha i należał do Tadeusza Sujkowskiego, po którego śmierci przeszedł w ręce synów zmarłych bezdzietnie i córki Anny, a następnie jej czworga dzieci. Po drugiej wojnie – upaństwowiony. Tutejszy dworek mający cechy popularnej wówczas podwarszawskiej architektury letniskowej powstał zapewne w ostatniej ćwierci XIX wieku. Niski, drewniany i oszalowany, stoi na ceglanej podmurówce. Parterowy i podpiwniczony, wzniesiony na planie wydłużonego prostokąta. Pośrodku elewacji frontowej ma sionkę niegdyś przeszkoloną, zwieńczoną trójkątnym szczytem i nakrytą dwuspadowym daszkiem. Z boku, od południa znajduje się przestronna weranda, przesłonięta ażurową, finezyjnie ciętą tzw. laubzegową dekoracją, teraz zabita deskami. Całość o dobrych proporcjach musiała w czasach świetności sprawiać przyjemne wrażenie. Widok dzisiejszy jest jednak przygnębiający. Cieszą jeszcze tylko resztki drewnianego detalu. Arkadowy fryz z łukami w ośli grzbiet, wydatne gzymsiki, pilastry, precyzyjnie cięte rozetki. Po roku 1945 – sierociniec, mieszkania pracowników PGR-u, jakiś czas sklep spożywczy. W parku zaś plac zabaw. Obecny właściciel zapowiada gruntowaną restaurację obiektu i pozostałości parku. W najbliższej okolicy idąc z biegiem rzeki drewniany młyn wodny zbudowany w 1910 r. Po I wojnie światowej z niewielką przerwą w rękach tej samej familii Sokołowskich. Pierwotnie z napędem kołem nasiębiernym, unowocześniony – już elektryczny, z turbiną Kablana. Nieczynny, pozbawiony wyposażenia.

Mal. Kinga Przepórkiewicz

Kościół św. Katarzyny w Dziektarzewie

Dziektarzewo. Krajobraz bez pamięci?

Dziektarzewo to zakątek wiary i tradycji. Zakątek wiekowego porządku i ładu. Historii w zakolu rzeki… Pierwsza informacja jeszcze sprzed grunwaldzkiej bitwy. W początkach XV w. jest własnością szlachecką – niejakiego Trojana z Dziektarzewa. Skomunikowany ze światem mostem na rzece i już wówczas erygowaną parafią. Solidny choć nieduży kościółek św. Katarzyny powstał w początkach XVI w. pod ręką rektora Ścibora, który część dochodów miał przeznaczyć na jego budowę. Murowany z cegły na planie prostokąta z kwadratowym niższym prezbiterium oraz skarbczykiem i zakrystią od północy. Jednonawowy. Elewacja z użyciem cegły zendrówki. Szczyty schodkowe z dwułucznymi blendami. Nad nawą sygnaturka. W elewacji północnej zegar słoneczny wykonany w 1842 r. Wyposażenie wnętrz z XVIII i XIX w. w przewadze barokowe. Stojąca obok dzwonnica jest neogotycka. Godne uwagi jeszcze nagrobki kolatorów na cmentarzu przykościelnym, wyrafinowana w proporcjach, po angielsku neogotycka kaplica grobowa z fundacji Pelagii Grabowskiej z polichromiami wystawiona w 1897 r. na cmentarzu dalszym i jeszcze kapliczka z 1864 r. dla uczczenia powstańców styczniowych…

Dziektarzewski dwór to znowuż przykład domostwa w wyrazie lekkiego, bo drewnianego, i podobnie jak ów w sąsiedniej Wkrze o stylistyce podwarszawskiej architektury letniskowej. Może to bliskość tej malowniczej doliny czyniła ten właśnie rodzaj budownictwa szczególnie pożądanym i na miejscu? W miesiącach letnich miejsca takie jak to wypełniał niezawodnie gwar warszawskich gości szukających tu wytchnienia i ochłody. Dwór ten jest nieregularny, częściowo parterowy, częściowo piętrowy, choć na planie prostokąta. Zrębowy i oszalowany, na podmurowaniu. Część piętrowa wydawała się być mieszkalną, część parterowa, z czterosłupowym gankiem zwieńczonym trójkątnym szczytem – przechodząca w obszerną werandę nakrytą daszkiem na jedenastu słupkach – raczej reprezentacyjną. Wybudowany został dla rodziny Piechowskich. Jego ostatnimi dziedzicami, do wybuchu II wojny światowej, byli Jan i Karol Piechowscy. Po wojnie, użytkowany przez kilka rodzin, powoli popadał w ruinę. Proces ten tyleż smutny, co nieubłagany, dokumentuje seria zdjęć dostępnych w Internecie. Dziś, po tym interesującym, nietypowym zabytku, nie ma śladu. Na polanie, na której kiedyś stał, szumią stare dęby, nieco dalej, nad rzeką pozostałości rozległego założenia parkowego ze szpalerami grabowymi, zaniedbane, posępne.

To już ostatnie zakole w naszej podróży z nurtem Wkry. Znów przekraczamy most opuszczając wysoki brzeg, gdzie czas płynął tak wolno. Ten czas, gdy Polski nie było, ale Polska wyzierała z każdego zakątka tej doliny, odbijała się toni rzecznej, gościła w skromnych wiejskich domostwach i eleganckich dworskich pokojach. Odzywała się w dzwonach kościelnych, wzywających na nabożeństwa i modlitwy na Anioł Pański. W jednostajnym szmerze młyńskich kół, dudniła maszyną przemysłową doglądaną przez robotnika fabrycznego.

Nie ma już właściwie tego krajobrazu, i niewiele brakuje, by zatarł się on w ludzkiej pamięci zupełnie. Lata powojennej przebudowy państwa dewastowały go skutecznie, lata po 1989 r. pod pretekstem powrotu do normalności spychały ostatecznie w niebyt. Brak rzetelnej reprywatyzacji, pospieszna wyprzedaż przetrwałych resztek za grosze, obojętność wymiaru sprawiedliwości, w końcu wynaturzona polityka historyczna dopełniły reszty. Więc ta nasza podróż, tym razem, jest podróżą pod prąd nieuchronnego biegu zdarzeń, z którym nie chcemy, nie możemy się pogodzić.

Kiedy patrzyłem w Dziektarzewie na ów zakątek – polanę, po dworze, którego już nie ma, który straciliśmy bezpowrotnie, wzrok zatrzymał się na niewielkim budyneczku, pozostającym w dyskretnym oddaleniu. Również drewnianym i również na swój sposób eleganckim, o właściwych proporcjach i solidnym wykonaniu. Szeroko rozwarte podwoje niezmienne zapraszają do gościnnego wnętrza. Ten przetrwał. To... wiejski klozet, zwany w latach 30. XX wieku żartobliwie sławojką. Niezbyt kosztowny w utrzymaniu, a zawsze użyteczny i dostępny. Symbol polityki konserwatorskiej czasu transformacji. I tylko zegar słoneczny na kościele po swojemu odmierza kolejne godziny…

MAREK GIERLACH

Dziękuję wszystkim, których życzliwość przysłużyła się organizacji tej pięknej wycieczki. Proboszczowi parafii Dziektarzewo ks. Rafałowi Michalakowi, właścicielom zabytków panom Robertowi Babiczowi, Andrzejowi Sokołowskiemu i Romanowi Sobańskiemu, pracownicom Urzędu Konserwatorskiego paniom Bożenie Siemionko, Monice Wróblewskiej i Kindze Wiśniewskiej, a także Pawłowi Lazarskiemu. Osobne podziękowania składam na ręce pani Katarzyny Wawrowskiej z Urzędu Miasta Raciąża i Ilonie Bruszczak dbającej o spragnionych i zgłodniałych.

eprasa.pl f9719e36e1

FOT. AUTORKA

Rodziny coraz częściej nie odbierają swoich bliskich ze szpitala

Podrzucani pacjenci

Nie jest tajemnicą w służbie zdrowia, że okres świąt i wakacje to wzmożone przywożenie starszych osób do szpitala. Powody bywają różne: wyjazd rodziny na urlop, przedświąteczne przygotowania czy po prostu chęć odpoczynku od codziennego opiekowania się kimś bliskim, zwłaszcza starszym. Według niektórych szpital jest właściwym „hotelem", a i sumienie będzie spokojne.

Oficjalnie jednak rodzina zgłasza dziesiątki dolegliwości, nagłe zasłabnięcia czy upadki. Wówczas taka osoba musi zostać w placówce i być poddana głębszej diagnostyce, bo odmówić przyjęcia często nie można. Gdy przewlekle chorzy seniorzy, ale niewymagający już leczenia, mogą wrócić do domu i potrzebują troskliwej całodobowej opieki, okazuje się, że drzwi są dla nich zamknięte. Rodzina, aby pozbyć się „kłopotu", po prostu nie odbiera ich ze szpitala. Takich sytuacji jest coraz więcej. Przasnyski szpital nie jest wyjątkiem, choć akurat tu Rada Powiatu zajęła się poważnie tą sprawą.

Nie ma nikogo

Dyrektor przasnyskiego szpitala Jerzy Sadowski mówi, że ten problem był i pewnie będzie, bo instytucje są bezradne. Procedury w takiej sytuacji trwają miesiącami. Pracownicy szpitala znają wiele trudnych przypadków. Opowiadają, że chorująca na nowotwór kobieta nie miała gdzie wrócić, bo rodzina nie chciała jej odebrać. Szpital zorganizował dla niej miejsce w hospicjum, ale już z niego nie skorzystała, bo zmarła. W ostatnich tygodniach karetka odwiozła pacjenta do domu, ale nikt z domowników nie otworzył drzwi. Ambulans czekał pod domem, czas mijał, a była potrzeba przewiezienia chorego z rozległym zawałem. Wezwana na miejsce policja niewiele mogła zrobić, a załoga karetki też nie mogła pacjenta zostawić bez opieki pod drzwiami. Mężczyzna wrócił więc na szpitalne łóżko. Takich przypadków jest co najmniej kilkadziesiąt w ciągu roku.

– Średnio kilka razy w miesiącu spotykamy się z takimi sytuacjami, kiedy pacjent wraca do nas i zajmuje miejsce innym potrzebującym. Zdarza się więc, że chorych oczekujących na przyjęcie do szpitala musimy odsyłać do innych placówek, co wcale nie jest takie proste. Najwięcej przypadków nieodbierania pacjentów jest na oddziale wewnętrznym i sporadycznie na chirurgicznym – mówi szef lecznicy i dodaje, że nie pozostaje to bez wpływu na finanse. – Chyba rodzinom jest tak po prostu wygodniej. Unikają też kontaktu z placówką, aby przedłużyć pobyt na oddziale szpitalnym swoich najbliższych. Trzeba jednak pamiętać, że gdy hospitalizacja się zakończy, a pacjent nie zostanie odebrany, możemy obciążyć jego rodzinę kosztami – zaznacza Jerzy Sadowski.

Do takich sytuacji na szczęście dochodzi sporadycznie. Bywa też, że później trudno szpitalowi wyegzekwować pieniądze za przedłużający się pobyt pacjenta na oddziale. Tylko w ciągu ostatnich czterech miesięcy lecznica musiała na ten cel przeznaczyć ok. 50 tys. zł, a w skali roku jest to pokaźna kwota.

Rozmycie odpowiedzialności

Dyrektor wspomina też sytuację z ubiegłego tygodnia, kiedy rodzina zawczasu poinformowała szpital, aby nie przywozili ich bliskiego, bo nie wpuszczą go do domu. W takich sytuacjach szpital występuje do ośrodka pomocy społecznej i wspólnie szukają miejsca dla chorego na przykład w zakładzie opiekuńczo-leczniczym czy domu pomocy społecznej.

– Zawiadamiamy często pracownika socjalnego, aby był na miejscu, w momencie gdy karetka odwozi pacjenta do domu. Liczymy wówczas na to, że wspólnymi siłami uda się dojść do porozumienia, ale bywa z tym różnie – podkreśla dyrektor.

Marzena Rudzińska, pracownik socjalny szpitala, od dwunastu lat zajmuje się m.in. sprawami takich pacjentów. Opisane przypadki nie są dla niej nowością, bo to ona na co dzień angażuje się w rozwiązywanie takich problemów. Ubolewa, że sytuacja się niestety pogarsza.

Pytam ją, gdzie widzi problem?

– Często wpływ na to mają niepoukładane relacje rodzinne i konflikty majątkowe wśród najbliższych sobie ludzi – dzieli się własnym zawodowym doświadczeniem.

Ostatnio umówiono się z rodziną na konkretną godzinę, zamówiono transport i odwieziono pacjenta do miejsca zamieszkania. Poinformowano też o tym ośrodek pomocy społecznej i policję. Wszyscy, którzy tam przybyli, usłyszeli, żeby zabierali pacjenta z powrotem, ponieważ nikt tu nie będzie się nim dalej opiekować.

– Karetka czekała trzy godziny. Prowadzono rozmowy z domownikami, ale bez efektu. Żaden z przedstawicieli instytucji nie miał mocy prawnej, aby przekonać czy zmusić rodzinę do zmiany decyzji – opowiada Rudzińska.

Jednocześnie dodaje, że w ostatnich dwóch tygodniach podobnych sytuacji było kilka. Jeden z pacjentów mieszkający z bratem i jego rodziną po zakończeniu hospitalizacji też nie miał gdzie wrócić. Szpital jednak wiedział, że już kilkakrotnie próbowano zwyczajnie „pozbyć" się tego człowieka z domu.

– Niedawno matka nie chciała odebrać syna hospitalizowanego na oddziale psychiatrycznym. Młody człowiek był częściowo ubezwłasnowolniony, więc wystąpiła ona do sądu o umieszczenie go w domu pomocy społecznej dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Nie przyjęła go do domu, tłumacząc, że oczekuje na miejsce w DPS-ie. Chociaż to oczekiwanie może trwać kilka miesięcy, chory w dalszym ciągu przebywa na naszym oddziale – opowiada pani Marzena.

Na umieszczenie pacjenta w ZOL czeka się po kilka lub kilkanaście miesięcy. Jest to związane z faktem, że znaczną część opłaty za jego pobyt ponosi NFZ, a on sam płaci niewiele. Wspominaliśmy wcześniej o DPS–ach, na miejsce w których czeka się krócej, a nawet można dostać się z dnia na dzień, ale za to koszt pobytu przekracza niejednokrotnie możliwości finansowe rodziny pacjenta, środków na ten cel nie mają też gminy. Zresztą, aby gdziekolwiek umieścić pacjenta, niezbędna jest jego zgoda.

– W przeciwnym razie procedura się wydłuża, bo rodzina składa wniosek do sądu o umieszczenie go bez jego zgody. Należy wspomnieć, że pacjent mający zdolność do wyrażenia swojej woli, często nie chce się zgodzić na pobyt w placówce opiekuńczej – mówi nasza rozmówczyni.

FOT. EJ

Średnio kilka razy w miesiącu pacjent wraca do nas i zajmuje miejsce innym potrzebujący twierdzi szef przasnyskiej lecznicy

Inną formą pomocy jest umieszczenie w hospicjum, ale tam trafiają chorzy zmagający się z chorobami onkologicznymi, często w fazie terminalnej. Gdyby w przasnyskim szpitalu powstał ZOL, to część pacjentów mogłaby tam być przenoszona po zakończeniu hospitalizacji. Żeby jednak szpital nie ponosił dodatkowych kosztów, musiałby zawrzeć kontrakt z NFZ na co najmniej 40 łóżek.

Niechciana starość

Marzena Rudzińska zna wiele historii osób pozostawionych przez rodzinę.

– Jest to bardzo smutne, szczególnie kiedy dotyczy na przykład matki, która ma siedmioro dzieci i żadne z nich nie chce się podjąć opieki nad nią. To bardzo przykra sytuacja, a taką widziałam – mówi. Bywa, że rodziny zbierają się przy łóżku chorego, rozmawiają, ale nie podejmują konkretnej decyzji w sprawie dalszej opieki nad nim. Większość pacjentów nie jest świadoma sytuacji, w jakiej się znajduje. – Starsze osoby często mają demencję, ale ci, którzy są świadomi, patrzą, słuchają i cierpią – dodaje pani Marzena.

Rada Powiatu Przasnyskiego zajęła się tym problemem, który jest widoczny i nie da się go ukryć, wyraziła swoje stanowisko, a zarazem zaapelowała do mieszkańców powiatu. Czytamy w nim: „Rodzina, która powinna być ostoją dla każdego człowieka, nieść wsparcie w zdrowiu i chorobie, pozostawia niedołężnego, samotnego jej członka bez swojego wsparcia. W momencie, kiedy najbardziej potrzebuje pomocy, porzuca go, jak niepotrzebną, zużytą rzecz. Syn, córka zapominają, że kiedy oni sami byli mali i potrzebowali pomocy, ich rodzice byli zawsze obok (…). Stawiali dobro swoich dzieci ponad własne wygody, dostosowywali plany do ich aktualnych potrzeb". Radni w swoim apelu zaakcentowali też, że w sytuacji, gdy hospitalizacja jest zakończona, a pacjent nie będzie odebrany do domu, szpital obciąży kosztami pobytu rodzinę, a także zawiadomi policję i prokuraturę.

Zapewnienie opieki to nie tylko moralna powinność, ale też prawny obowiązek wynikający z uregulowań kodeksu rodzinnego i karnego. Porzucenie bliskiego ze względu na jego stan fizyczny czy psychiczny to przestępstwo, za które grozi do pięciu lat więzienia. Nieobojętna jest także samorządowcom trudna sytuacja rodzin opiekujących się ciężko chorymi. Mają prawo zgłosić się do instytucji wspomagających opiekę paliatywną, aby tam ich pokierowano czy udzielono wsparcia. Radni w swoim piśmie, do którego przyłączają się też władze szpitala, wyrażają szacunek dla tych, którzy zapewniają właściwą opiekę swoim niesamodzielnym bliskim oraz zmagających się z trudem, często całodobowej opieki nad przewlekle chorymi.

O ile społeczeństwo potępia rodziców, którzy źle opiekują się dziećmi i bywa, że zgłaszamy ten fakt policji czy innym instytucjom, to już milczymy w przypadku dzieci nieopiekujących się rodzicami czy rodzin, które zostawiają w potrzebie swoich bliskich, bo uważamy, że ta sprawa nas nie dotyczy.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

eprasa.pl f9719e36e1

Brudnice k. Żuromina

Dom ludowy, czyli... gminny

Dom Ludowy w Brudnicach powstał przed wojną, w latach 30. Został wybudowany w tzw. czynie społecznym. Wszystkim wydawało się więc, że budynek, w którym obecnie mieści się m.in. sklep spożywczy, od zawsze należał do mieszkańców. Tymczasem okazało się, że stanowi... własność gminy Żuromin.

Burmistrz Aneta Goliat chce uregulować funkcjonowanie świetlic wiejskich

Mieszkańcy dowiedzieli się o tym w momencie, kiedy samorządowcy postanowili uregulować sytuację domów ludowych na terenie całej gminy.

Sklep w w Brudnicach od lat prowadzi sołtys wsi Teresa Żelazna. Problem w tym, że między nią a gminą nie było żadnej umowy dzierżawy. Pani Teresa twierdzi, że mimo braku umowy najmu odprowadzała regularnie czynsz, który zasilał finanse sołectwa. Gmina jednak ten stan chce zmienić i zawrzeć z nią umowę dzierżawy. Ponadto w budynku wiejskim od 15 lat nocują archeolodzy, którzy prowadzą badania w Brudnicach. Płacą oni czynsz sołtysce, ta zaś twierdzi, że pieniądze z wynajmu trafiały do skarbnika sołectwa.

Tylko my, mieszkańcy...

3 lipca podczas posiedzenia komisji budżetu i finansów RM w Żurominie radni zajmowali się działalnością świetlic wiejskich w gminie. Chodziło o możliwości rozwoju i zakres finansowania przez samorząd. Na sali pojawiły się sołtyska Teresa Żelazna oraz Zofia Leszczyńska, właścicielka gospodarstwa agroturystycznego Dworek nad Wkrą występująca na posiedzeniu komisji „w imieniu mieszkańców Brudnic".

- Przez te wszystkie lata tylko my, mieszkańcy, ponosiliśmy koszty, opłacaliśmy rachunki za prąd, wywóz nieczystości i wodę. Te wszystkie rachunki są imienne na nazwisko Teresy Żelaznej. Podejmowaliśmy inwestycje, mając świadomość, że jesteśmy właścicielami domu ludowego, o który dbamy i w który inwestujemy – tłumaczyła podekscytowana Zofia Leszczyńska. Wymieniła również wykonane przez mieszkańców remonty, takie jak np. remont łazienek za pieniądze pozyskane w ramach unijnego projektu.

- Archeolodzy przyjeżdżają do nas od 15 lat, a tu nagle okazuje się, że gmina chciałaby podpisać z nimi umowę i zabrać te pieniądze mieszkańcom, za które tak naprawdę utrzymywany jest nasz dom ludowy - protestowała Zofia Leszczyńska.

Przytoczyła również przykłady, jak mieszkańcy dbają o budynek i jego otoczenie, poświęcając własny czas na wykonywanie różnych prac. Konkludując, nie wyraziła zgody na podpisanie umowy między archeologami a gminą, bo takie rozwiązanie pozbawiłoby sołectwo dodatkowych środków.

W sukurs przyszła jej Teresa Żelazna i obie brudniczanki na przemian zaczęły wymieniać, co do tej pory zostało zrobione w Domu Ludowym, bo na początku były tylko gołe mury. Gdyby mieszkańcy wiedzieli, że budynek formalnie do nich nie należy, na pewno nie zgodziliby się przekazanie środków z funduszu sołeckiego. Pieniądze te mogłyby być przeznaczone na inne inwestycje.

Całą sytuację wyjaśniła pracująca w gminnej administracji Teresa Czaplińska, informując, że w przeszłości budynek faktycznie należał do mieszkańców, ale w 1990 roku na mocy obowiązującego prawa przejęła go gmina. Wojewoda sukcesywnie wydawał decyzje dotyczące przekazywania tych nieruchomości na własność samorządom terytorialnym. Decyzja o Domu Ludowym w Brudnicach podjęta została w 2002 roku, więc formalnie od 17 lat należy on do gminy. Okazuje się jednak, że przez ten czas mieszkańcy nie wiedzieli, że budynek zmienił właściciela. Z drugiej strony gmina nie dość szybko uregulowała formalności z tym związane.

Spór dotyczy Domu Ludowego w Brudnicach, w którym znajduje się sklep pani sołtys

Radny Andrzej Staroń zwrócił uwagę, że gmina nie jest sprawcą tej sytuacji. Zmiana prawa własności została samorządom narzucona odgórnie.

W latach 2017-18 w Urzędzie Gminy i Miasta w Żurominie odbyła się kontrola, po której audytor zalecił uporządkowanie spraw związanych z administrowaniem tzw. domami ludowymi. To właśnie było przyczyną działań samorządu, które nie spodobały się mieszkańcom. Do pierwszego zgrzytu między nimi a gminą doszło rok temu, kiedy urząd zażądał noclegów dla ratowników.

Teresa Żelazna pokazuje, co mieszkańcom udało się do tej pory zrobić

Pralnia brudnych pieniędzy?

Kiedy Teresa Czaplińska poinformowała, że prowadzenie działalności w budynku Domu Ludowego w Brudnicach będzie regulowało zarządzenie burmistrza, Zofia Leszczyńska zażądała „zwrotu poniesionych dotąd kosztów związanych z dbaniem o ten dom". Co chwilę też rozemocjonowana przerywała wypowiedzi radnych. Poinformowana została, że gmina przekazała środki m.in. na przeglądy budowlane i elektryczne, a za zmianę pokrycia dachowego zapłaciła ok. 80 tys. zł. Gmina chce także opłacać rachunki, ale podjęte przez nią działania nie zostały jeszcze zakończone.

Brudniczanki nie odpuszczały. W tej sytuacji radni z komisji zdecydowali się poprosić o pomoc burmistrz Anetę Goliat. Burmistrz wyjaśniła im, że środki, jakie gmina otrzyma z tytułu najmu pomieszczeń w Domu Ludowym, w razie potrzeby zostaną przeznaczone dla tej wsi.

- Uregulowanie tego jest niezbędne, dlatego że każda gminna złotówka musi przejść przez konto bankowe – powiedziała burmistrz.

To co się teraz dzieje, wygląda jak... pralnia brudnych pieniędzy. Jakieś pieniądze przychodzą i jakieś są wydawane. Nigdzie nie ma po nich śladu – tłumaczono Leszczyńskiej, jednak te argumenty do niej nie trafiały. Zgromadzeni nawzajem się przekrzykiwali, co jakiś czas do „dialogu" włączała się też Teresa Żelazna. W końcu radni nie wiedzieli, o co chodzi przedstawicielkom mieszkańców Brudnic. Najwyraźniej chciały, „żeby było tak jak było".

- Pani sołtys przed chwilą powiedziała „umowa za złotówkę". A reszta gdzie? Pod stołem?To jest korupcja! Świetlice wiejskie są majątkiem gminy, za który odpowiadamy my i państwo - oburzyła się propozycją sołtyski Żelaznej burmistrz Aneta Goliat.

Kłótnia trwała niemalże dwie godziny. Ostatecznie okazało się, że zgodnie z przepisami 100 proc. zysków gminy z działalności Domu Ludowego w Brudnicach i tak przypadnie sołectwu, więc nie do końca wiadomo, o co chodziło w tym sporze.

Burmistrz stawia kropkę nad i

- To jest majątek gminy. Jeżeli ktoś go użytkuje, powinien zawrzeć umowę z urzędem. Wydaje mi się, że to logiczne. Do tej pory było trochę inaczej. Między sołectwem a osobami korzystającymi z Domu Ludowego było porozumienie albo umowa, na podstawie której pobierano opłaty. Teraz to się zmieni - tłumaczyła Aneta Goliat.

Urząd Miasta i Gminy w Żurominie ureguluje na terenie gminy kwestię prowadzenia sklepów w świetlicach wiejskich. Między urzędem a osobą prowadzącą działalność gospodarczą w budynku należącym do samorządu terytorialnego musi zostać zawarta umowa dzierżawy. Będzie przygotowana specjalna uchwała i zarządzenie dot. zasad dzierżawienia świetlic wiejskich. Równocześnie burmistrz uspokaja, że dzierżawcy będą ponosili niewielkie koszty, porównywalne z opłatami pobieranymi od Inkubatora Przedsiębiorczości wynoszącymi od 6 do 9 złotych za m kw. powierzchni.

Zaglądam do sklepu w Brudnicach. Chcę się dowiedzieć, czy sołtyska Żelazna przyjęła argumenty gminy. Rozmowę zaczynamy od kwestii dzierżawy „za złotówkę".

- Z gminą nigdy nie miałam żadnej umowy – mówi prowadząca sklep sołtyska. - Wiem, że muszę komuś płacić, bo nawet nie chcę za darmo zajmować tych pomieszczeń. Mamy swoje zebrania wiejskie i rady sołeckiej, mamy swojego skarbnika. Na tych zebraniach zawsze było uzgadniane, ile mam płacić za sklep – wyjaśnia Teresa Żelazna i dodaje, że pieniądze wpłacała do skarbnika wsi.

- Z tych pieniędzy korzystaliśmy, kiedy chcieliśmy zrobić jakiś drobny remont, zorganizować Dzień Dziecka, mikołajki, gwiazdkę czy ognisko. Służyły nam na nasze wiejskie życie społeczne. A teraz chcą nam je zabrać. Pieniądze, które zarabiamy, wynajmując salę na komunię, ślub itd., będą teraz trafiały do gminy. To niewielkie kwoty, 100-200 złotych, ale zawsze mogliśmy za nie coś zrobić dla wsi – nie może się pogodzić sołtyska.

Przytacza te same argumenty co na zebraniu w urzędzie, że chociaż od wielu lat obiekt był już własnością gminy, mieszkańcy dbali o jego stan, płacili rachunki, zajmowali się zagospodarowaniem przestrzeni wokół budynku.

- Ludzie są oburzeni. Kobiety na budowę tego domu nosiły w fartuchach cegły. Wszystko robiono w czynie społecznym, nawet zachowały się kwitki z tego okresu. Kto nie miał pieniędzy, przychodził i pracował fizycznie. Szkoda mi starszych mieszkańców wsi. Oni są bardzo zawiedzeni całą tą sytuacją - mówi rozżalona.

Mimo wszystkich wątpliwości Teresa Żelazna ma nadzieję, że burmistrz postąpi tak, jak obiecała i że gmina będzie wspierać sołectwo środkami pochodzącymi z wynajmu pomieszczeń.

Sołtyska ma nadzieję, że między społecznością Brudnic a władzami gminy dojdzie do porozumienia.

Tekst i fot. KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl f9719e36e1

Rozmowa z **Waldemarem Rybakiem**, od 1 marca br. dyrektorem Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Mławie

„Szpital mławski skazany jest na sukces…”

Zamierzam zreformować szpital

Fot. autor

*** Na sesji Rady Powiatu powiedział pan, że mamy do czynienia z niedostateczną świadomością tego, czym w istocie powinien być szpital. Czy nie jest to sprawa oczywista?**

- Dla wielu nie jest. W niejednym mieście szpital jest największym zakładem pracy, w Mławie na szczęście nie jest. Jednak szpital często jest tu postrzegany tylko jako miejsce pracy i zarabiania pieniędzy, a powinien przede wszystkim zapewniać opiekę zdrowotną na właściwym poziomie. Dostęp do opieki zdrowotnej to podstawowe, najważniejsze zadanie szpitala.

*** Kogo ma pan na myśli?**

- Cóż, głównie kadrę medyczną, od niej dużo zależy, ona najwięcej ma do powiedzenia. Przypominam sobie czasy, kiedy to lekarze mało zarabiali w publicznych zakładach, zaczęli więc pracować w prywatnych gabinetach, które znacznie lepiej wynagradzały. Na przestrzeni lat ukształtowało się wiele form tego dodatkowego zarabiania. Niestety w pogoni za pieniądzem często zapomina się o podstawowych normach, jakimi są kodeks etyki lekarskiej i misja tego zawodu.

*** Skutki?**

- Podam przykład. Przychodzą do mnie pacjenci ze skargami głównie na niewłaściwe traktowanie przez personel szpitala. Bywają i tacy, którzy z płaczem opowiadają mi, że nie mogą uzyskać pomocy dlatego, że ktoś ma do nich jakieś animozje. Tymczasem, jak się przekonuję, niejednokrotnie wystarczy pacjenta wysłuchać, porozmawiać z nim, doradzić - i będzie on zadowolony.

*** Wyobrażam sobie minę dyrektora słuchającego skarg.**

- Spotykam się ze sprawami, które są niedopuszczalne i których nie mogę tolerować. Pytanie, co może zrobić dyrektor zderzony z rzeczywistością. Ile może sobie pozwolić w stosunku do danej grupy medycznej czy konkretnego pracownika? Na pewno powinien być twardą osobą, czyli konsekwentnie wykonywać swoje obowiązki i zadania wynikające z przepisów prawa. Z drugiej strony, licząc się z realiami, powinien podejmować skuteczne działania, łagodzić konflikty i nie dopuszczać do powstawania nowych nieporozumień.

*** Na forum Rady Powiatu mówił pan również, że w mławskim szpitalu są zarówno rzeczy dobre i bardzo dobre, jak i takie, które trzeba poprawić. Te pierwsze to…**

- Spotkałem tu wiele osób zaangażowanych, przyjaznych pacjentom i samemu szpitalowi. Myślę zarówno o lekarzach, jak i średnim i niższym personelu. Nie chciałbym publicznie podawać nazwisk, aby nikogo nie pominąć. Jest to kapitał, na którym można budować przyszłość naszej lecznicy. Jest to szpital dla ludzi i cieszę się, że pracują w nim ludzie, którzy myślą podobnie.

*** Mankamenty?**

- Niejedną nieprawidłową rzecz już wyeliminowaliśmy. Bezwzględnie powinniśmy usuwać złe zachowania personelu w stosunku do pacjentów. Kolejne zadanie - patrzę z szerszej perspektywy - polega na poprawie warunków obsługi pacjentów w naszych przychodniach. Ważne są nie tylko efekty leczenia, ale i sama sytuacja lokalowa. Niektóre pomieszczenia mają niedostosowany do potrzeb układ funkcjonalny, nie mówiąc już o tym, że wyglądem przypominają dawne geesy, szczególnie w budynku, w którym znajdują się poradnie specjalistyczne. Trzeba to zmienić. Nawiasem mówiąc, w holu szpitala znajduje się toaleta, ale jest dostępna tylko dla personelu. Pacjent, chcąc się do niej dostać, musi prosić o klucz. Poleciłem, aby ten przybytek był ogólnodostępny po przeprowadzeniu stosownej modernizacji.

*** Widziałem, jak w budynku usytuowanym obok szpitala sędziwa kobieta o lasce wspinała się na drugie piętro, żeby się zarejestrować na wizytę u lekarza.**

- Tymczasem na parterze tego budynku są garaże, które w zasadzie są niewykorzystywane. Można by je adaptować na potrzeby przychodni.

*** Pod warunkiem, że ma się pieniądze.**

- Chcemy je sami wypracowywać, a poza tym będziemy się ubiegać o dotacje z programów unijnych. Samorząd powiatowy, czyli organ prowadzący SPZOZ? Starosta jest otwarty na nasze potrzeby i chętnie pomaga, ale przecież nie mogę żądać od niego tyle to a tyle złotych… Tak czy owak, niedawno Rada Powiatu przeznaczyła ok. 80 tys. zł na zakup szafy do przechowywania endoskopów w naszym szpitalu. Burmistrz też deklaruje pomoc.

*** Miniony rok SPZOZ zakończył stratą w wysokości ponad 700 tys. zł.**

- Na pewno jest to ostrzeżenie. Problem polega na tym, że szpital nie wykonał kontraktu. Rok 2018 był pierwszym rokiem, w którym finansowanie odbywało się na zasadzie ryczałtu. Dostajemy pulę pieniędzy, którą możemy przeznaczać na realizację pojawiających się zadań, czyli np. przenosić z oddziału na oddział. Jest to bardzo wygodne rozwiązanie. Ale żeby z niego racjonalnie korzystać, trzeba wiedzieć, gdzie przenosić środki. Inaczej mówiąc, należy prowadzić dokładną ewidencję i monitoring, a tego właśnie zabrakło.

Mówimy o przychodach. Nie mniej ważne są koszty i tutaj też jest dużo do zrobienia.

*** Możliwe są oszczędności?**

- Dokonaliśmy wielu analiz, podjęliśmy kilka decyzji, m.in. dotyczących weryfikacji umów zawartych z podmiotami zewnętrznymi. Z kilkoma z nich mamy porozumienia na świadczenie na ich rzecz usług w zakresie transportu medycznego. W związku z tym musimy utrzymywać samochody i kierowców, co oczywiście wiąże się z kosztami. Te sprawy trzeba uporządkować.

Jeśli chodzi o oddziały szpitalne, są one dobrze wyposażone w specjalistyczny sprzęt, tyle że on nie zawsze jest wykorzystywany. Zbędne wyposażenie trzeba po prostu zlikwidować, dzięki czemu uniknie się kosztów magazynowania, przeglądów, napraw.

Szpital może być – powinien być - na plusie, ale jeszcze nie w tym roku. Zakładamy, że przychody i wydatki zaczną się bilansować od 2020 r.

*** Wszystkie te problemy przedstawił pan organowi prowadzącemu?**

- Opisałem je w raporcie, który przekazałem Zarządowi Powiatu. Teraz pracuję nad drugim dokumentem - strategią rozwoju SPZOZ na najbliższe lata. Zawarte będą w nim odpowiedzi na pytania, co należy zrobić, aby było lepiej. Oczywiście pomysły będą wynikać z diagnozy, czyli z raportu.

*** Słowem, chce pan zreformować szpital. Nie znam zakładu, którego załoga nie obawiałaby się zmian.**

- Opór pewnie będzie. Czy dam radę przeprowadzić zmiany? Takie pytanie zadaje sobie dyrektor każdej firmy. Jestem spoza układów, nie mam tu jakichkolwiek zależności. To jest mój atut.

*** Co z tego będą mieli pacjenci?**

- Wszystkie zmiany mają właśnie służyć pacjentom. Oni są najważniejsi, dla nich pracujemy, powinni mieć pełny komfort leczenia się w naszym zakładzie. Większość usług świadczymy naprawdę na wysokim poziomie. Złe zachowania personelu mogą wynikać z warunków, w jakich on pracuje. Jeśli przychodzi pan np. do internisty i widzi estetyczny, funkcjonalny korytarz, poczekalnię, gabinet lekarski, to tym samym nabiera pan zaufania do placówki i nie jest z góry nastawiony konfrontacyjnie. Działa to w obie strony.

Dążę również do tego, aby na miejscu była możliwość zlecania badań. Ot, do systemu wpisujemy pacjenta i historię jego choroby, informacje są następnie systematycznie uzupełniane. Jest to nie lada udogodnienie, przyspiesza bowiem samą diagnozę i proces leczenia.

*** Jak działa system informatyczny wraz z e-usługami dla pacjentów, niedawno zainstalowany kosztem kilku milionów złotych (dzięki dotacji unijnej) w szpitalu w Mławie?**

- Działa, aczkolwiek jeszcze wymaga pełniejszego wdrożenia. System ułatwi nam realizację zadań, o których wyżej wspomniałem.

*** Jakie są szanse na pozyskanie z programów rządowych pieniędzy na zakup dwóch karetek dla waszego szpitala? Skądinąd wiem, że wniosek w tej sprawie popierają parlamentarzyści z naszego okręgu wyborczego.**

- Są realne szanse. Mówiąc o karetce, zazwyczaj mamy na myśli samochód z urządzeniami sygnalizacyjnymi na dachu. Trzeba jednak pamiętać, że jedne wozy służą do ratownictwa medycznego, inne do transportu sanitarnego. Inne jest wyposażenie każdego z nich. W pogotowiu mamy dwie nowe karetki, w transporcie sanitarnym wykorzystujemy dwie stare, wyeksploatowane i mam nadzieję, że w końcu ten złom wycofamy.

*** Od dawna mieszkańcy Mławy i okolicznych miejscowości domagają się utworzenia na miejscu poradni diabetologicznej.**

- Z tym problem zetknąłem się już wtedy, kiedy obejmowałem stanowisko dyrektora SPZOZ i od razu przystąpiłem do działania. Przeprowadziłem rozmowy z przedstawicielami Narodowego Funduszu Zdrowia (oddziału mazowieckiego i centrali). Przedstawiłem problem, wspólnie przeanalizowaliśmy sytuację. W rezultacie na stronie internetowej NFZ ukazało się ogłoszenie o konkursie ofert na ambulatoryjne świadczenie usług z zakresu diabetologii dla ludności z powiatów mławskiego i żuromińskiego. Jak więc widać, skorzystają na tym również mieszkańcy sąsiedniego powiatu.

*** „Mławski szpital skazany jest na sukces”. Są to słowa dyrektora Waldemara Rybaka publicznie wypowiedziane na jego starcie w Mławie.**

- I ja je podtrzymuję.

*** Ten optymizm wynika z pana doświadczeń w zarządzaniu innymi szpitalami i pracy na kierowniczym stanowisku w centrali Narodowego Funduszu Zdrowia?**

- Nie tylko. Nie jest możliwe, żeby mieszkańcy powiatu mławskiego nie otrzymywali usług zwrotnych na dobrym poziomie. Oczywiście, jak zaznaczyłem, nie wszystko jest tu w należytym porządku, ale jest szansa na wyeliminowanie niedostatków. Mój optymizm wynika z dwu rzeczy. Po pierwsze, przybywa pieniędzy na opiekę zdrowotną; chodzi o to, by umiejętnie je wykorzystywać. Po drugie, na lepsze zmienia się system kształcenia w uniwersytetach medycznych, powstałych z przekształcenia akademii medycznych właśnie po to, aby przyszli lekarze czy pielęgniarki wyposażani byli nie tylko w wiedzę i umiejętności czysto fachowe. Otrzymują teraz poszerzoną wiedzę z innych dziedzin, również z zakresu np. psychologii. Jest to bardzo ważne, ułatwia bowiem słuchanie pacjentów, wczuwanie się w ich potrzeby.

*** Wiem, że nie tylko władze powiatu, ale i tzw. zwykli mieszkańcy wiążą duże nadzieje z osobą dyrektora Rybaka.**

- Uczynię wszystko, aby nie zawieść.

Rozmawiał
KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

eprasa.pl f9719e36e1

Prawie 850 tys. zł dla gmin powiatu płońskiego

Wicemarszałek województwa mazowieckiego Wiesław Raboszuk w czwartek, 11 lipca, podpisał umowy z przedstawicielami samorządów gmin powiatu płońskiego o przyznaniu dotacji z Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Sołectw na remonty publicznych miejsc rekreacji, przebudowę oświetlenia drogowego oraz realizację potrzeb mieszkańców sołectw.

FOT. PAW

Umowę podpisuje gmina Płońsk

- Już po raz drugi uruchomiliśmy program aktywizacji naszych mazowieckich sołectw. Gminy mogły ubiegać się o wsparcie na realizację zadań istotnych dla ich mieszkańców. Dzięki pieniądzom z budżetu województwa powstaną nowe place zabaw, siłownie plenerowe czy zmodernizowane zostaną świetlice wiejskie. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważne dla mieszkańców naszego regionu są te drobne inwestycje – stwierdził wicemarszałek.

W powiecie płońskim wsparcie z samorządu województwa otrzymało 38 sołectw z 9 gmin: Joniec, Baboszewo, Naruszewo, Dzierzążnia, Czerwińsk nad Wisłą, Płońsk, Raciąż, Załuski oraz Nowe Miasto. Każda gmina mogła złożyć maksymalnie 5 wniosków na 5 różnych zadań, a przyznana dotacja nie była wyższa niż 10 tys. zł na jeden projekt.

Samorząd Mazowsza podpisał także umowy w ramach Mazowieckiego Instrumentu Wsparcia Ochrony Powietrza oraz Mazowieckiego Instrumentu Wsparcia Infrastruktury Sportowej. Środki z tych programów przeznaczone zostaną m.in. na przebudowę i doposażenie placu sportowo-rekreacyjnego na Rutkach w Płońsku oraz rewitalizację terenów zielonych w ogródku jordanowskim. Ponadto 120 tys. zł otrzyma Raciąż na remont hali sportowej. **Paw**

Maków: Na place zabaw, przystanki, oświetlenie

Pieniądze dla sołectw

5 lipca w Starostwie Powiatowym w Makowie Mazowieckim podpisano umowy z Zarządem Województwa Mazowieckiego na działania w ramach „Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Sołectw Mazowsze 2019".

Samorząd wojewódzki reprezentowali: Janina Ewa Orzełowska, Elżbieta Lanc oraz radny wojewódzki Mirosław Augustyniak. Powiat makowski otrzymał dofinansowanie na kilkadziesiąt inwestycji. W każdej z gmin zrealizowane zostaną zadania o wartości od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu tysięcy złotych. Chociaż dotacje nie są wysokie, to po dołożeniu części potrzebnej kwoty przez samorządy mieszkańcom powiatu będzie się żyło lepiej.

Gmina Czerwonka otrzyma wsparcie na urządzenie miejsca rekreacji w Mariampolu, montaż wiat przystankowych w Sojach, modernizację oświetlenia drogowego w Ciemniewie, wyposażenie świetlicy wiejskiej w Cieciórkach Szlacheckich i budowę wiaty rekreacyjnej w Ponikwi Wielkiej.

W **gminie Karniewo** dofinansowanie zostanie przeznaczone na modernizację świetlic wiejskich w Czarnostowie, Słoniawach, Leśniewie, Malechach i Zarębach.

Gmina Krasnosielc za dotację wyposaży plac rekreacyjny w Niesułowie i plac zabaw w Wólce Rakowskiej, zagospodaruje teren rekreacyjny w Pienicach i wyremontuje świetlicę wiejską w Biernatach.

Gmina Młynarze przeznaczy dofinansowanie na urządzenie łazienki w świetlicy wiejskiej w Gierwatach, remont sali głównej świetlicy wiejskiej w Sadykrzu, rozbudowę linii oświetlenia ulicznego oraz wymianę istniejących lamp na ledowe w Długołęce Wielkiej, zmianę pokrycia dachowego budynku świetlicy wiejskiej w Załężu-Ponikiewce i wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej w świetlicy wiejskiej w Ogonach.

W **gminie Płoniawy-Bramura** za pozyskane fundusze zamontowane zostaną klimatyzatory w świetlicach wiejskich w Chodkowie-Załogach i w Starej Zblisze, część sali świetlicy wiejskiej w Jaciążku zaadaptowana będzie na pomieszczenie kuchenne i łazienkę, zmodernizuje się świetlicę wiejską w Obłudzinie i urządzi łazienkę w świetlicy wiejskiej w Kobylinku.

Gmina Różan planuje wykorzystać pieniądze na budowę werandy w Załężu-Gartkach, zakup i montaż urządzeń siłowni zewnętrznej i placu zabaw w Załuziu, remont i wyposażenie świetlicy wiejskiej w Dzbądzu, oświetlenie drogowe w Dyszobabie, zakup i montaż altanki w Załężu-Sędziętach.

W **gminie Rzewnie** zaplanowano urządzenie i ogrodzenie placu zabaw i siłowni zewnętrznej w Chrzanowie, remont ogrodzenia świetlicy wiejskiej w Borutach; remont, wyposażenie i ogrodzenie świetlicy wiejskiej w Nowym Sielcu; remont i wyposażenie świetlicy wiejskiej w Pruszkach, remont i ogrodzenie garażu Ochotniczej Straży Pożarnej w Małkach.

W **gminie Sypniewo** dofinansowanie przeznaczy się na budowę wiaty garażowej w Sławkowie (na terenie OSP), zakup i instalację klimatyzacji w remizie strażackiej OSP Mamino, budowę oświetlenia ulicznego w sołectwie Biedrzyce-Stara Wieś, remont podłogi w świetlicy wiejskiej w Rzechowie Wielkim, ogrodzenie wiejskiego placu zabaw w Dylewie.

W **gminie Szelków** dzięki pozyskanym środkom zagospodarowany zostanie plac wiejski w Chrzanowie, wybudowana będzie świetlica w Zakliczewie, wymienione okna w świetlicy w Przeradowie, ułożony chodnik w Magnuszewie Dużym i ogrodzony plac wiejski w Dzierżanowie. **RN**

Gołymin

Więcej za wywóz odpadów

Od 1 lipca w gminie Gołymin wzrosły stawki opłat za odbiór odpadów komunalnych.

Do tej pory mieszkańcy gminy, którzy segregowali odpady, płacili miesięcznie 7 zł, a ci, którzy wyrzucali zmieszane - 10 zł. Od 1 lipca opłaty wzrosły odpowiednio do 13 i 20 zł.

Zróżnicowanie stawek ma zachęcić mieszkańców gminy do większej aktywności w segregowaniu odpadów. Bo zgodnie z rozporządzeniem ministra środowiska z 14 grudnia 2016 r. w sprawie poziomów recyklingu i przygotowania do ponownego użycia i odzysku innymi metodami niektórych frakcji odpadów komunalnych gminy zobowiązane są osiągnąć poziom recyklingu dla papieru, metali, tworzyw sztucznych i szkła wynoszący 40 proc. w roku 2019 i 50 proc. – w 2020.

Kiedy wskaźniki poziomu recyklingu w gminie okażą się niższe, będzie musiała zapłacić karę.

Zbieraniem i wywozem odpadów komunalnych w gminie Gołymin zajmuje się – wybrane w drodze przetargu - Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych z Ciechanowa. **KK**

Ponad ćwierć miliona dla sołectw z przasnyskiego

Mają pomysły, dużo energii, własnych liderów, ale zazwyczaj brakuje środków na oddolne inicjatywy mieszkańców, zwłaszcza tych z mniejszych miejscowości.

Z reguły fundusze sołeckie przeznaczane są na drogi, a na inne cele pieniędzy brakuje albo w ogóle ich nie ma. Polska wieś się zmienia. Ludzie chcą mieć miejsc do spotkań, odpoczynku czy uprawiania sportu na świeżym powietrzu.

Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego uruchomił Mazowiecki Instrument Aktywizacji Sołectw. Tak jak w ubiegłym roku samorząd przekazał gminom środki dla małych społeczności lokalnych. Zgłaszać się mogły gminy wiejskie i miejsko-wiejskie. Wysokość pomocy finansowej wynosi do 50 proc. kosztów i nie więcej niż 10.000 zł. Każda z gmin mogła złożyć pięć wniosków, a jedno sołectwo może wykonać tylko jedną inwestycję. W tym roku dofinansowano 1.178 zadań na łączną kwotę 11,4 mln zł. Dla sołectw z powiatu przasnyskiego przeznaczonych zostanie 288 tys. zł. Wsparcie z samorządu województwa otrzymało 29 sołectw z sześciu gmin: Krzynowłoga Mała, Przasnysz, Jednorożec, Krasne, Chorzele oraz Czernice Borowe.

W gminie Krzynowłoga Mała zostanie zagospodarowany teren wokół zbiornika Łoje. Będą wycięte krzaki, a teren zostanie ogrodzony. W Łaniętach i miejscowości Rudno Jeziorowe powstanie plac zabaw. Zabawki dla dzieci zamontowane zostaną także w Świniarach, gdzie dodatkowo częściowo będzie zrobione ogrodzenie przy świetlicy wiejskiej. Skorzysta też świetlica w Ulatowie-Adamach, która zostanie doposażona w krzesła oraz będzie tam zamontowany kominek.

Skorzysta także gmina Przasnysz. W Oględzie powstanie plac zabaw. W Zawadkach remiza będzie zaadaptowana na świetlicę. W Sątrzasce powstaną progi zwalniające i oświetlenie solarne. Z kolei w Osówcu Szlacheckim przewidziano adaptację budynku komunalnego na potrzeby świetlicy.

– Korzystamy ze wsparcia. Chcemy przeprowadzić prace, aby było ładniej i bezpieczniej – mówi Małgorzata Fila-Osowska, sołtys wsi. W Bartnikach modernizację przejdzie pomieszczenie socjalne w świetlicy.

W gminie Jednorożec powstaną cztery plenerowe siłownie w Ulatowie-Pogorzeli, Lipie, Małowidzu i Olszewce. W Drążdżewie Nowym zostanie urządzona wiata rekreacyjna dla mieszkańców.

– To jest taki budżet partycypacyjny, w którym mieszkańcy sami decydują, na co przeznaczyć środki. To okazja do spotykania się i rozmów, co jest potrzebne dla miejscowości. Współdecydują sami. W tym roku postawili na funkcje rekreacyjne - mówi wójt gminy Krzysztof Iwulski.

W gminie Krasne środki zostaną przeznaczone na remonty świetlic wiejskich. W Mosakach-Starej Wsi będzie wymieniona instalacja elektryczna i lampy, w miejscowości Mosaki-Rukle stolarka okienna i drzwiowa. Odnowiona zostanie także świetlica w Nowym Żmijewie.

– Środki wykorzystamy na remont kuchni czy sanitariatów. Wszelkie prace aktywizują na pewno mieszkańców. Mnóstwo takich fajnych inicjatyw zmienia oblicze naszej gminy, a każde dodatkowe środki w tym pomagają – mówi wójt Krasnego Michał Szczepankowski.

Na budynku OSP w Wężewie wymieniony będzie dach i więźba. W Prusołęce i Nowej Wsi pod Chorzelami także będzie wyremontowana oraz doposażona świetlica. W Zdziwóju Nowym, Zarębach, Opaleńcu, Bagienicach i Dzierzęgach Nadborach zamontowane zostanie oświetlenie uliczne.

– Dzięki inwestycji mieszkańcy mają większe szanse, możliwości i warunki do spotykania się. Pozwala to na aktywizację kulturalną i fajną zabawę. W zeszłym roku również korzystaliśmy z tego programu i uważam, że jest to strzał w dziesiątkę – skomentowała burmistrz Chorzel Beata Szczepankowska.

Oświetlenie rozbudowane zostanie także w Nowych Czernicach i Pawłowie Kościelnym (gm. Czernice Borowe). W Turowie będzie zagospodarowany teren na cele rekreacyjne dla mieszkańców. Z kolei w Grójcu i Chojnowie będzie wyremontowany dach w świetlicach wiejskich.

– Już drugi rok aplikujemy o środki. To cieszy, że program jest kontynuowany. Sami mieszkańcy zgłaszali takie potrzeby w ramach funduszy, a ten program pozwolił rozwinąć pomysły i zrealizować je w większym zakresie. To aktywizuje życie tych małych miejscowości i pokazuje, że dzięki niedużym środkom można zrobić naprawdę wiele – mówi wójt Wojciech Brzeziński. Środki zostaną wydane jeszcze w tym roku. **kak**

Szybciej z Pomiechówka do Nasielska

Oficjalnie i uroczyście, po przecięciu kilku wstęg, otwarto zmodernizowany prawie 14-kilometrowy odcinek często uczęszczanej drogi powiatowej między Pomiechówkiem a Nasielskiem. To jedna z największych inwestycji drogowych ostatnich lat w powiecie nowodworskim.

Przebudowana droga ma duże znaczenie dla układu komunikacyjnego w tej części regionu. Choć kierowcy już wiosną mogli z niej korzystać, wstęgi przecięto dopiero w lipcu. Na uroczystość przyjechali włodarze Pomiechówka i Nasielska, przedstawiciele gmin Leoncin i Zakroczym, a także władze powiatu i radni.

- Inwestycja zapewni komfort oraz bezpieczeństwo pieszym i zmotoryzowanym użytkownikom. Przebudowana jezdnia usprawni lokalną komunikację, umożliwiając bezpieczną przeprawę między Nasielskiem i Nowym Dworem Mazowieckim, dzięki czemu ułatwi dojazd do miasta powiatowego, a w przeciwnym kierunku do drogi krajowej nr 62 – podkreślił marszałek Adam Struzik i pogratulował władzom powiatu. Starosta nowodworski Krzysztof Kapusta podziękował wszystkim zaangażowanym w realizację tej ważnej dla mieszkańców powiatu inwestycji i wręczył podziękowania marszałkowi województwa, właścicielowi firmy Drogi i Mosty Janowi Kaczmarczykowi oraz staroście nowodworskiemu w latach 2014-2018 Magdalenie Biernackiej. Inwestycja kosztowała 6,7 mln zł, uzyskano na nią dotację w wysokości 4,2 mln zł. **kak**

eprasa.pl f9719e36e1

POWIAT PRZASNYSKI

Podczas gali wręczono też medale osobom, które zasłużyły się dla polskiej wolności

Podczas gali „XXX lat wolności", w której uczestniczyli mieszkańcy, przedstawiciele władz ze starostą przasnyskim Krzysztofem Bieńkowskim na czele, ważną część uroczystości stanowiło przyznanie dyplomów dla najlepszych przedsiębiorców i rolników z naszego powiatu, zaangażowanych w budowę polskiej gospodarki czasu przemian i czasów najnowszych.

Zaangażowani w budowę polskiej gospodarki

Dziś możemy być dumni, bowiem przez trzy dekady Polska i nasz powiat zmieniły się nie do poznania. Wśród uhonorowanych przez powiat przasnyski specjalnym medalem „XXX lat wolności" znalazły się również osoby, które w wyjątkowy sposób zasłużyły się dla polskiej wolności i demokracji: Daniela Bojarska, Tadeusz Banacki, Zbigniew Fęcki, Wiesława Gadomska-Pająk, Zenon Galewski, Zbigniew Grzyb, Józef Gutowski, Krzysztof Jasiński, Stanisław Jasiński, Cezary Kiszkurno, Waldemar Krzyżewski, Marzena Merkiewicz, Tadeusz Myśliński, Wiesław Soliwodzki, Hanna Sułkowska, Leszek Szafrański, Adam Szypulski, Wiktoryn Taborski, Benedykt Tomaszewski, Tomasz Ulatowski, Witold Walczyński oraz Janina Żbikowska. Medalem pośmiertnym został odznaczony m.in. śp. Mariusz Bondarczuk.

Prezentujemy sylwetki wyróżnionych rolników, rozpoczynając od przedstawicieli gminy Czernice Borowe i Jednorożec.

Czernice Borowe

Państwo **Ewa i Bogdan Dzielińscy** zajmują się głównie hodowlą bydła mlecznego i uprawami polowymi. Areał ich gospodarstwa wynosi 60 ha. Łączna obsada bydła mlecznego 130 sztuk. Średnia wydajność mleka od krowy w 2018 r. to 12.200 kg. Od dziesięciu lat państwo Dzielińscy są współorganizatorem spotkań szkoleniowo-integracyjnych połączonych z pokazami polowymi pod nazwą „Mleczna Akademia", które odbywają się w ich gospodarstwie. Podczas szkolenia prezentowane są odmiany kukurydzy, mieszanek traw, zbóż, soi, buraków i słonecznika.

Państwo **Bożena i Waldemar Borkowscy** od 1989 r. prowadzą firmę transportową. Posiadają również gospodarstwo rolne o powierzchni około 70 ha, które nastawione jest na produkcję roślinną.

Państwo **Marzena i Stanisław Bądkowscy** prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni około 60 ha. Głównym kierunkiem produkcji jest hodowla bydła. Produkcja roślinna nastawiona jest na uprawę buraków, kukurydzy, użytków zielonych i zboża. Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka Region Oceny Parzniew wraz z Mazowieckim Związkiem Hodowców Bydła i Producentów Mleka w 2019 r. przyznały panu Stanisławowi Bądkowskiemu wysokie miejsce w krajowych rankingach najlepszych hodowców bydła mlecznego. Wyróżniony rolnik w swoim gospodarstwie posiadał wówczas krowę Maja 2, która uplasowała się na 101. miejscu w zestawieniu krów rekordzistek, od których uzyskano w wydajności życiowej ponad 100.000 kg mleka.

Wystąpienie starosty podczas gali „XXX lat wolności"

Państwo **Barbara i Andrzej Chodkowscy** prowadzą gospodarstwo rolne, które liczy 60 ha użytków rolnych. Nastawione jest głównie na chów bydła mlecznego, ich stado liczy 68 krów mlecznych i 50 młodzieży. Zajmują się produkcją roślinną, w skład której wchodzi pszenica (10 ha), kukurydza (15 ha) buraki cukrowe (6 ha) i 29 ha użytki zielone.

Państwo **Anna i Franciszek Zenon Nosarzewscy** od 1992 r. prowadzą firmę transportową. Posiadają również gospodarstwo rolne o powierzchni około 200 ha, które nastawione jest na produkcję roślinną i zwierzęcą. Produkcja zwierzęca skupia się na hodowli trzody chlewnej.

Państwo **Magdalena i Janusz Morawscy** prowadzą gospodarstwo rolne, które liczy około 30 ha i nastawione jest na produkcję roślinną i zwierzęcą. Hodowla składa się z 36 krów dojnych oraz 30 sztuk młodszych. Uprawy to głównie kukurydza oraz użytki zielone.

Fot. Gospodarstwo Morawskich liczy ok. 30 ha

Jednorożec

Jan Mikołajewski od 1996 r. prowadzi Zakład Usług Leśniczych. Firma świadczy usługi na rzecz Nadleśnictwa Przasnysz i Nadleśnictwa Ostrołęka. Zatrudnia 19 pracowników, którzy zajmują się m.in. pozyskiwaniem drewna, zrywką, produkcją zrębki leśnej oraz wykonują kompleksowe usługi dotyczące prac leśnych. Zakład dysponuje rozbudowanym parkiem maszynowym, który ze względu na ciężkie warunki pracy, jakie panują w lesie, jest sukcesywnie poszerzany o nowe maszyny i urządzenia. Poza tym firma zajmuje się transportem kruszyw. Poza działalnością zawodową właściciel firmy aktywnie uczestniczy w życiu lokalnej społeczności. W różnych formach wspiera instytucje i organizacje pozarządowe z terenu gminy Jednorożec. Pracę traktuje jak swoją pasję. Dowodem na to jest np. dwukrotne wyróżnienie wicemistrza w zawodach na mistrza drwali organizowanych przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Olsztynie.

Zdzisław Goś od 1993 r. prowadzi sklep wielobranżowy. Od początku zajmował się głównie sprzedażą materiałów budowlanych, środków chemicznych oraz opału. Zakres oferowanych materiałów ciągle się poszerza.

Sylwia Pękała w 1992 r. otworzyła kwiaciarnię w Jednorożcu. Dzięki zdobytej wiedzy oraz ogromnemu doświadczeniu potrafi sprostać nawet najbardziej wymagającym klientom. Zajmuje się również dystrybucją i sprzedażą artykułów dekoracyjnych oraz upominków. Wykonuje dekoracje sal weselnych i kościołów na różne okazje (śluby, chrzciny, komunie). Współpracuje również z kwiaciarniami internetowymi, świadcząc usługi poczty kwiatowej.

Norbert Wilga od 1996 r. prowadzi prywatne Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Basta". Jest to firma rodzinna. Głównym profilem działalności jest produkcja pieczywa na naturalnym zakwasie. Teren działania przedsiębiorstwa obejmuje obszar powiatu przasnyskiego i okolic. „Basta" dysponuje własnymi środkami transportowymi i sukcesywnie poszerza pole działania. Przedsiębiorstwo od początku opiera się na własnej pracy. Poza tym aktywnie włącza się w akcje społeczne, wspiera placówki oświatowe i działania na rzecz lokalnej społeczności.

Gospodarstwo rolne **Michała i Moniki Kobylińskich** istnieje od 1989 r., gdy tylko pan Michał otrzymał pierwszy kawałek ziemi od rodziców. Działalność gospodarstwa opiera się przede wszystkim na produkcji roślinnej i zwierzęcej. Głównym źródłem dochodu jest produkcja mleka. Dzięki pozyskanym środkom unijnym w pełni zmodernizowano park maszynowy. Tym samym postawiono na rozwój gospodarstwa, co spowodowało, że małżeństwo już trzykrotnie uhonorowano tytułem „Rolnika Roku". Zabudowa gospodarstwa powstawała od podstaw. W 2003 r. postawiono oborę wolnostanowiskową. Z upływem czasu była ona systematycznie poszerzana o nowe obiekty. W chwili obecnej składa się z dwóch obór, garażowiaty, domu rodzinnego i hali łukowej. W gospodarstwie co roku prowadzone są inwestycje, które ułatwiają jego prowadzenie.

Gospodarstwo rolne **Agaty i Mariusza Kaczyńskich** początki swojej działalności datuje na kwiecień 1995 r. Małżeństwo zajmuje się głównie hodowlą bydła mlecznego (ok. 60 szt.). Obszar gospodarstwa to 41 ha. Jest ono wyposażone w niezbędny park maszynowy, który sukcesywnie się poszerza. Możliwe to było m.in. dzięki otrzymaniu dofinansowania na zakup maszyn i modernizację gospodarstwa w latach 2009 -2012. Gospodarstwo dwukrotnie zostało wyróżnione tytułem „Rolnika Roku" w 2011 r. i 2014 r. Pan Mariusz udziela się społecznie. Od 2010 r. jest organizatorem biwaku na Polskiej Kępie, zasiada w zarządzie „Stowarzyszenia Przyjaciele Ziemi Jednorożeckiej". Wspólnie z Kołem Gospodyń Wiejskich „Posilenie" organizuje festyny w Drążdżewie Nowym. W ubiegłym roku po raz trzeci został wybrany do Rady Gminy Jednorożec.

Fot. Mariusz Kaczyński jest rolnikiem, radnym i społecznikiem

Krystyna i Józef Brzozowi wspólnie prowadzą gospodarstwo rolne od 1993 r. Zostało im przekazane cztery lata wcześniej. Zajmują się produkcją zwierzęcą i mleczną (130 szt. bydła). Poza tym prowadzona jest u nich produkcja roślinna: użytki zielone i kukurydza. Obszar gospodarstwa to ok. 70 ha. Dzięki dofinansowaniu zmodernizowano park maszynowy, wybudowano nowoczesną oborę wolnostanowiskową wyposażoną w halę udojową i stację paszową. Gospodarstwo sukcesywnie się rozwija. W 2018 r. zostały wybudowane silosy paszowe do przechowywania pasz objętościowych. Dzięki prowadzonym inwestycjom gospodarstwo otrzymało dwukrotnie tytuł „Rolnika Roku" – w 2007 r. i 2013 r.

Gospodarstwo rolne **Jolanta i Ryszard Faderewscy** funkcjonuje od 1993 r. Zajmuje się głównie produkcją mleka (22 szt. krów mlecznych dojnych, 12 szt. jałowizny). Zostało im przekazane 11 ha, a obecnie powiększyło się do 22 ha, z czego 20 ha stanowią użytki zielone, a 2 ha przeznaczono pod uprawę kukurydzy. W latach 2008-2012 dzięki środkom unijnym zakupiono maszyny i urządzenia, co podniosło wydajność gospodarstwa. Pan Ryszard prowadzi gospodarstwo wspólnie z żoną Jolantą oraz synem Rafałem. W latach 1989 – 2011 pan Ryszard pełnił funkcję sołtysa w Żelaznej Rządowej.

Za tydzień przedstawimy sylwetki rolników z gminy Krasne i Przasnysz.

eprasa.pl f9719e36e1

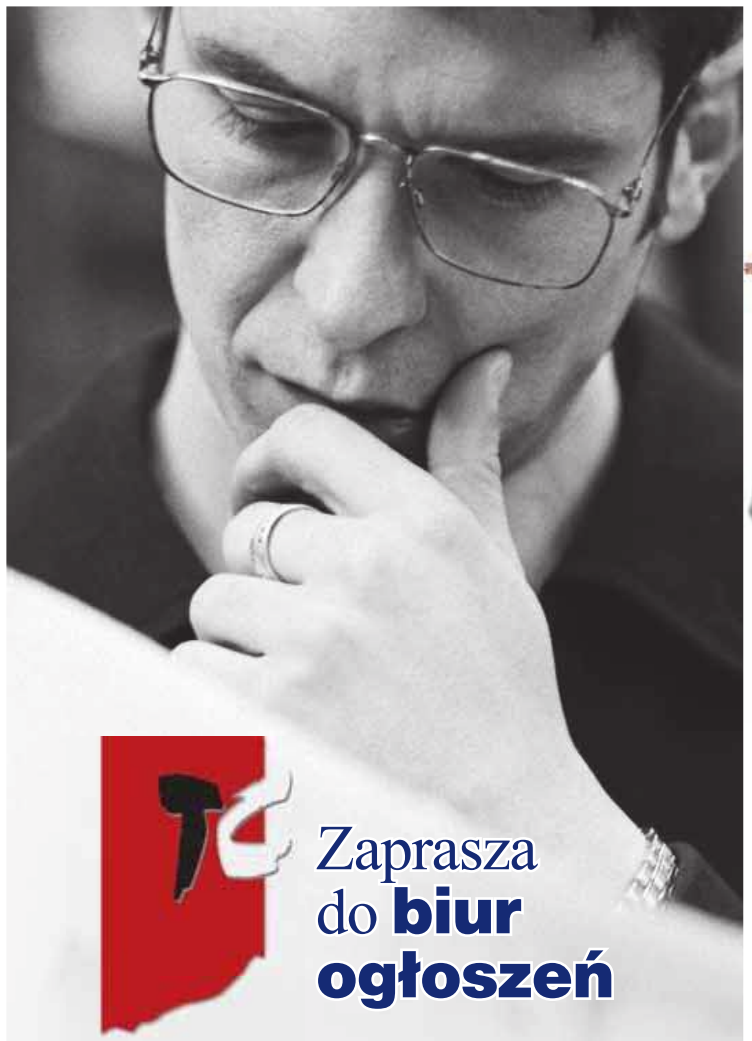

Zaprasza do **biur ogłoszeń**

- **Ciechanów:**
  ul. Ściegiennego 2,
  tel. 23 672 26 55, tel./fax 23 672 44 96
  ul. Powstańców Wielkopolskich (Panorama)
- **Mława:**
  ul. Biuro Turystyczne Mława Regiony,
  ul. Sportowa 12A, tel. 23 654 34 44
- **Maków Mazowiecki:**
  Net Bis, ul. Rynek 8, tel. 29 717 39 05
- **Nasielsk:**
  ul. Kościuszki 12, (kino Niwa),
  tel. 23 691 23 43
- **Przasnysz:**
  ul. 3 Maja 16 (Miejski Dom Kultury),
  tel. 29 752 32 20

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

RÓŻNE

Oddam kamienie. 514 249 182
PC-01896/19

Sprzedam oryginalną wiertarkę stołową. 500 018 251
PC-01912/19

TOWARZYSKIE

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-01700/19

Duży biust, Mława. 573 095 942
59248-MT339

Poznam panią samotną tak jak ja, na dalsze lata życia, może mieć lekko ponad 70 lat. 881 783 584
PC-01842/19

Pani 61 lat pozna pana. 518 060 880
PC-01898/19

USŁUGI

Gaz- przeglądy, naprawy, centralne. 603 806 544
PC-01905/19

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056
PC-01897/19

Malowanie. 512 563 583
PC-01920/19

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0925/19

Hydraulik. 570 188 332
PC-01868/19

Docieplanie, płyta k-g. gładź, malowanie. 502 699 987
PC-01845/19

Malowanie. 518 339 939
PC-01937/19

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-272

Szybkie pożyczki. 500 407 047
FC-0493/19

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-01363/19

Kopanie, odmulanie stawów.
608 803 556
PC-01580/19

Naprawa urządzeń chłodniczych: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
PC-01564/19

Malowanie mieszkań.
509 292 614
PC-01329/19

Tartak obwoźny.
602 894 793
PC-00844/19

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0802/19

Wykończenia wnętrz. 723 382 898
PC-01680/19

Ogrodzenia działek. 661 693 060
PC-01831/19

Zawiadomienie Starosty Mławskiego

z dnia 15.03.2019 r.

Na podstawie art.11f ust.3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2018, poz. 1474) oraz na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2018 r., poz. 2096 ze zm.)

zawiadamiam

że w dniu 18.03.2019 r. została wydana decyzja Nr 2/2019 zatwierdzająca projekt budowlany i zezwalająca na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej - ulicy Mariackiej w Mławie etap II, wraz z przebudową kanalizacji deszczowej, gazowej, telekomunikacyjnej i oświetlenia ulicznego wraz z podziałem nieruchomości na potrzeby tej inwestycji

Inwestycja przewidziana jest do realizacji na nieruchomościach, bądź ich częściach: Obręb 0010 Miasto Mława: 95/1, 117, 130/88, 193/5, 193/6, 193/12, 193/56, 193/59, 193/64, 193/75, 193/76, 193/77, 193/78, 193/92, 193/103, 192/3, 193/102, 206/1, 193/67, 193/68, 193/79, 193/80, 193/85, 193/86, 193/87, 193/88, 193/94

Zainteresowani mogą w terminie 14 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia zapoznać się z treścią w/w decyzji w Wydziale Infrastruktury, Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Mławie, ul. Reymonta 6, pok. 25, w godz. 8.00-16.00 (tel. 23 655 29 13) i w tym terminie złożyć ewentualne wnioski i zastrzeżenia.
Od w/w decyzji służy stronom postępowania odwołanie od Wojewody Mazowieckiego w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.
Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks Postępowania Administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.
Zgodnie z art.40 KPA, pisma doręcza się stronie, a gdy strona działa przez przedstawiciela – temu przedstawicielowi. Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego pełnomocnika. W sprawie wszczętej na skutek podania złożonego przez dwie lub więcej stron pisma doręcza się wszystkim stronom, chyba że w podaniu wskazały jedną jako upoważnioną do odbioru pism. Strona zamieszkała za granicą lub mająca siedzibę za granicą, jeżeli nie ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkałego w kraju , jest obowiązana wskazać w kraju pełnomocnika
do doręczeń. W razie nie wskazania pełnomocnika do doręczeń przeznaczone dla tej strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.

Starosta Mławski
(-) Jerzy Rakowski

FCP-262

Naprawa i krycie dachów. 602 335 747
PC-01728/19

Kopanie, odmulanie stawów.
606 177 083
PC-01156/19

Usługi ogrodniczo-porządkowe. 694 919 447
PC-01779/19

Usługi spawalnicze, przyczepy, wierzeje, bramy, wiaty. 694 308 237
PC-01770/19

Elewacje - mycie, malowanie, nakładanie struktury.
572 750 383
FC-873/19

Tynki z agregatu. Tel. 601 358 731
FN-211

Wykonam docieplenia. 506 613 490
FP-50

Kamieniarstwo, sprzedaż nagrobków granitowych. 788 121 372
RM-178

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie.
515 908 871
FC-308/19

EXTRA POŻYCZKA ! GOTÓWKA w 10 min.
515 459 414
59248-C153

ORIFLAME SWEDEN

Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

eprasa.pl f9719e36e1

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Wśród kobiet wygrała Aneta Lubińska z Ciechanowa

Korona się rozrasta

Drugi etap biegowej Korony Ziemi Przasnyskiej rozegrany został w Rostkowie w gminie Czernice Borowe. Jego uczestnicy tradycyjnie rywalizowali na trzech różnych dystansach. Najmłodsi mieli do przebiegnięcia 1 km, a dorośli w zależności od kondycji - 5 lub 10 km.

Mimo że okres wakacyjny w pełni i większość z nas myśli raczej o wylegiwaniu się na plaży, to w Rostkowie na frekwencjęnie można było narzekać.

Biegi ukończyły w sumie 103 osoby. Najkrótszy dystans, ale z największym zaangażowaniem pokonało 34 dzieci. Spośród dorosłych 37 osób wybrało „piątkę", a 10 kilometrów pokonało 32 biegaczy.

Zarówno dość liczne podbiegi, jak i parne powietrze dawały się uczestnikom biegu we znaki. Najliczniejszą i najbardziej widoczną grupą na trasie za sprawą jaskrawych strojów byli biegacze z klubu Jednorożec robi co może. Kroku dotrzymywali im organizatorzy z Przaśnika Przasnysz. Wszyscy, którzy ukończyli bieg, otrzymali okolicznościowe medale, a trójkom najlepszych puchary wręczył Wojciech Marek Brzozowski, wójt gminy Czernice Borowe.

Trzeci etap Korony rozegrany zostanie w Przasnyszu, ale już po wakacjach.

Pierwsze szóstki na poszczególnych dystansach

1 kilometr

Dziewczęta: 1. Dominika Kościesza – 3,36; 2. Zofia Dudek – 3,41; 3. Julia Cichocka – 3,57 (wszystkie Przaśnik Przasnysz); 4. Aleksandra Borczak (Jednorożec robi co może) – 4,00; 5. Kinga Waszkiewicz (KS Maków Biega) – 4,15; 6. Anna Mazurowska (Deptuła Rostkowo) – 4,28

Chłopcy: 1. Filip Szymański (Maków Biega) – 3,09; 2. Bartłomiej Grzyb (Ciechanów) – 3,18; 3. Damian Urbaniak – 3,19; 4. Przemysław Borczak – 3,35 (obydwaj Jednorożec); 5. Bartosz Sękowski (Przaśnik Przasnysz) – 3,43; 6. Jakub Waszkiewicz (Maków Biega) – 3,48

5 kilometrów

Kobiety: 1. Joanna Trzaskowska (Trucht Team Tarchomin) – 25,11; 2. Marta Smolińska (KS Przaśnik Przasnysz) – 25,11; 3. Jadwiga Rudnicka (Białystok) – 26,41; 4.Joanna Borczak – 26,51; 5. Kinga Kowalczyk – 27,07 (obie Jednorożec); 6. Ela Brzostek (Przaśnik Przasnysz) – 27,32

Mężczyźni: 1. Michał Makowski (Mazovia ProActiv Ciechanów) – 17,03; 2. Mariusz Tyburski (2 ORel Przasnysz) – 19,06; 3. Marcin Tomczak (Ciechanów) – 19,15; 4. Arkadiusz Żyła (Baszta Team Nasielsk) – 19,51; 5. Sylwester Urbaniak – 20,09; 6. Dariusz Borczak – 20,28 (obaj Jednorożec robi co może)

10 kilometrów

Kobiety: 1. Aneta Lubińska (Mazovia) – 46,44; 2. Katarzyna Dembińska (Przasnysz) – 51,52; 3. Katarzyna Szynwelska-Leśnik (Maków Biega) – 54,19; 4. Edyta Sobierańska (Przasnysz) – 56,22; 5. Mariola Wiktorska (Jednorożec robi co może) – 57,18; 6. Anita Jurkian (Przaśnik Przasnysz) – 58,21

Mężczyźni: 1. Radosław Maluchnik (Maków Biega) – 36,12; 2. Rafał Smoliński (Przaśnik Przasnysz) – 37,35; 3. Dariusz Trzaskowski (Trucht Team Tarchomin) – 39,33; 4. Maciej Podlecki (Promyk Ciechanów) – 40,14; 5. Dariusz Dąbrowski (Mazovia) – 40,34; 6. Paweł Miniuk – 40,43

lew

Po naukę do Boras

Nie zdobyli medali, ale dobrze zaprezentowali się na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy juniorów zawodnicy z Ciechanowa i Płońska.

FOT. MARTA GORCZYŃSKA

Sebastian Charzyński pobiegł w sztafecie 4x100 metrów

W szwedzkim Boras, gdzie rywalizowali lekkoatleci do 20. roku życia, najlepiej wypadł reprezentant Mazovii Proactiv Sebastian Charzyński. W sztafecie 4x100 m wspólnie z kolegami sprinter wywalczył czwarte miejsce. Do medalu zabrakło jedynie sześć setnych sekundy.

Zuzanna Bronowska w Boras była dziewiąta

- Pewnie gdyby chłopcy lepiej wykonywali zmiany, mogliby zdobyć brąz. Mimo wszystko z tego występu możemy być zadowoleni – mówił Robert Adamski, klubowy trener Sebastiana.

Zuzanna Bronowska, również reprezentująca ciechanowski klub, odpadła w półfinale rywalizacji na 800 m i ostatecznie została sklasyfikowana na dziewiątym miejscu.

- Presja była dość duża i pewnie chciałoby się więcej, ale na ten moment Zuzia pobiegła najszybciej jak mogła. Dla naszego środowiska biegowego i tak jest to duży sukces. Dzięki udziałowi w tych zawodach zdobyliśmy wiele doświadczeń. Wyciągniemy też z nich wnioski w dalszych przygotowaniach, bo dostarczyły nam materiału do analizy – stwierdził trener Robert Adamski.

Ciechanowianin Damian Trzaska, trenujący na co dzień ze Zbigniewem Majewskim, odpadł w biegu eliminacyjnym na 200 metrów, w którym zajął szóste miejsce.

Paw

Turniej o puchar burmistrza Pułtuska

Nasielszczanie nie mieli sobie równych

14 lipca na plaży miejskiej odbył się V Pułtuski Turniej Siatkówki Plażowej o puchar burmistrza Pułtuska, zorganizowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Zawody przygotował i pełnił w nich rolę sędziego Przemysław Kowalski.

W tym roku pogoda dopisała siatkarzom plażowym i można było oglądać ich zmagania na piasku w blasku słońca. W turnieju wzięło udział 6 par z Warszawy, Nasielska, Lipowca Kościelnego, Makowa Mazowieckiego oraz Pułtuska.

Turniej został rozegrany systemem pucharowym i trwał nieprzerwanie od godziny 9.00 do 16.00, dostarczając wielu emocji oraz znakomitych zagrań. Mecz o trzecie miejsce był bardzo wyrównany, a o zwycięstwie zadecydował tie-break.

Jak informuje Urząd Miejski, ostatecznie trzecie miejsce zajęła para z Warszawy Sylwester Skuza i Krzysztof Szubarczyk, zwyciężając 2:1 z parą Tomasz Szymborski i Sebastian Kosak (Maków Mazowiecki). W finale nie mieli sobie równych Michał Drajer i Paweł Burczak (Nasielsk), którzy zdecydowanie pokonali Łukasza Cichockiego i Damiana Bierdnika (Lipowiec Kościelny).

Turniej stał na wysokim poziomie. Cieszy fakt, że coraz chętniej biorą w nim udział zawodnicy z innych miejscowości. Podziękowania należą się sponsorom turnieju, bez których by się on nie odbył – karczmie Wielka Lipa (Anna i Łukasz Strzelczykowie) oraz firmom Orbisfera (Marcin Skoczeń) i AnzoSport (Marcin Czubkowski).

rom

Puchar wójta Radzanowa dla Kasztelanek

Trzecia edycja turnieju piłkarskiego Glinki Cup o puchar wójta gminy Radzanów cieszyła się wśród kibiców i zawodników sporą popularnością. Na turnieju pojawiły się wszystkie zespoły, które wcześniej zadeklarowały swój udział.

Turniej rozgrywano w dwóch grupach. Z pierwszej do dalszego etapu awansowały zespoły Kasztelanki oraz Harnaś Team. Natomiast w drugiej najlepsze okazały się drużyny Zgliczyn Witowy i Orange Dragons.

W pierwszym półfinale zmierzyli się ze sobą Kasztelanki i Orange Dragons. Zwycięzcą tej rywalizacji zostali ci pierwsi. W drugim półfinale zespół ze Zgliczyna Witowego rywalizował z Harnasiem Team. W tym starciu także lepszy okazał się zwycięzca swojej grupy, czyli Zgliczyn Witowy.

Zanim wyłoniono zwycięzcę turnieju, rozegrano mały finał, czyli mecz o miejsce trzecie. Do ustalenia wyniku spotkania potrzebne były rzuty karne, w strzelaniu których lepsza okazała się drużyna Harnaś Team.

W finale obserwowaliśmy zaciętą rywalizację pomiędzy Kasztelankami a Zgliczynem Witowym. Zwycięzcą tego pojedynku został zespół Kasztelanki, uzyskując wynik 2:1.

Nagrody najlepszym zespołom oraz zawodnikom wręczali wójt Przemysław Pakuszewski, starosta mławski Jerzy Rakowski oraz radni powiatu mławskiego Jolanta Karpińska-Bieranowska i Witold Okumski.

Najlepszym strzelcem turnieju został Marcin Hercel, reprezentant zespołu Kasztelanki, zdobywca 6 bramek. Nagroda dla najlepszego bramkarza także trafiła w ręce zawodnika zwycięzców Szymona Lubaczewskiego.

er

eprasa.pl f9719e36e1

Mistrzostwa Polski w pływaniu

Medal był na wyciągnięcie ręki

W Drzonkowie (Zielona Góra) zakończyła się Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w pływaniu, czyli impreza mająca rangę mistrzostw Polski juniorów (17-18 lat).

Nasze miasto i województwo mazowieckie reprezentował pływak Orki Ciechanów Adrian Krzywnicki. Do medalu, szczególnie w wyścigu na 100 m delfinem, zabrakło naprawdę niewiele. Adi zajął piąte miejsce z niewielką stratą do podium.

Adrian Krzywnicki (tor 7) przygotowuje się do wyścigu w Drzonkowie

FOT. RM

Samotność pływaka

Adrian to najbardziej utytułowany pływak Orki. Z większości imprez rangi mistrzowskiej wracał z workiem medali i rekordów. Krajowi trenerzy od pływania, pracujący w najlepszych klubach, zachodzili w głowę, jak w niewielkim Ciechanowie może uchować się taka perełka. W tym sezonie Adi reprezentował kraj na arenach międzynarodowych. Jego klubowy trener Zbigniew Grochowski, który przez 20 lat wychował w Orce multum zawodników, podkreśla, że nigdy nie spotkał równie pracowitego i oddanego pływaniu sportowca. Nigdy nie spóźnił się na trening, nie mówiąc już o tym, żeby w ogóle się nie pojawił. Tylko choroba i gorączka mogła zatrzymać go w domu.

Do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży trener wraz ze swoim podopiecznym przygotowywali się od miesięcy. Adrian trenował nie tylko na miejskiej pływalni w Ciechanowie, ale musiał się też oswajać z 50-metrowym basenem, bo na takim odbywały się mistrzostwa Polski w Drzonkowie. Dlatego kilka razy w tygodniu pływał w długim basenie w Olsztynie, a bezpośrednio przed olimpiadą w stolicy Warmii spędził 10 dni na obozie przygotowawczym. - To były katorżnicze treningi, wymagające wielu wyrzeczeń i samodyscypliny. Dodatkowym utrudnieniem było to, że Adrian od kilku miesięcy jest sam. Grupa zawodników, z którą pływał przez lata, stopniowo się wykruszyła. Nie ma kolegów, którzy pomagaliby mu i wspierali podczas treningów. W pływaniu i jego specyficznym treningu to bardzo ważne, dlatego Adrianowi za to, co osiągnął, należą się ogromne brawa – mówi Zbigniew Grochowski.

Adrian planował, że w Drzonkowie popłynie na 50, 100 i 200 m stylem motylkowym. Ciechanowianin od kilku lat zajmuje czołowe miejsce w kraju wśród zawodników pływających delfinem, chociaż jak zauważa trener Grochowski od mniej więcej roku nastąpiło w tej konkurencji spore przetasowanie. Pojawili się pływacy, którzy wcześniej nie odnosili większych sukcesów, a ci, którzy świetnie pływali w młodszych kategoriach, teraz ustępują im pola.

Za każdym razem w finale

Trener wraz z Adrianem największe nadzieje wiązali z wyścigiem na 100 metrów, tzn. na dwóch długościach basenu. W eliminacjach Adrian zbytnio nie forsował tempa, a mimo to do finału awansował z trzecim wynikiem. Był świetnie przygotowany, medal miał w zasięgu ręki. W finale o wszystkim decydowały detale. Niewielki błąd przy nawrocie, gdy Adrian zbyt długo musiał zostać pod wodą, kosztowały go utratę setnych części sekundy podczas odbicia. Dopłynął jako piąty w czasie 55,95, tracąc do podium dwadzieścia cztery setne. Wygrał faworyt Adrian Jaśkiewicz z warszawskiego klubu G8 Bielany. Bezkonkurencyjny okazał też na 200 metrów, triumfując w znakomitym czasie 2:00,87. Jaśkiewicz to właśnie jeden ze wspominanych przez trenera Grochowskiego pływaków nowej fali, którzy największy progres poczynili przez ostatni rok. Z pewnością do niego będzie należeć przyszłość polskiego delfina. A sam Adrian jak zwykle na chłodno ocenia swój występ na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. - Nie zawsze wszystko układa się po naszej myśli, o sukcesie decydują minimalne błędy. Oczywiście czuję niedosyt, ale taki jest sport, a pływanie rządzi się swoimi prawami – mówi Adrian.

Zawodnik Orki na każdym z dystansów wchodził do finałów. Na najbardziej wymagającym dystansie 200 metrów poprawił swój rekord życiowy. Pierwsze 100 metrów przepłynął w rewelacyjnym czasie 59,20. Gdyby udało mu się utrzymać takie tempo na finiszu, z pewnością sięgnąłby po medal. Drugie 100 metrów Adrian popłynął wolniej i z wynikiem 2:05,82 zajął szóste miejsce w kraju. Na 50 metrów z rezultatem 25,54 był ósmy. Jedyny reprezentant Orki zdobył dla swojego klubu aż 12 punktów zaliczanych do współzawodnictwa systemu sportu młodzieżowego, które później przeliczane są na ministerialne dotacje.

Seniorskie ambicje

Adrian w końcu może udać się na zasłużone wakacje, chociaż wydarzenia z ostatnich dni długo będzie jeszcze analizował w swojej głowie. Każdy ruch rękoma i kopnięcie wody będzie rozbierał na czynniki, aby być pewnym, że wszystko wykonał tak, jak wcześniej sobie założył. Od września będzie się uczył w klasie maturalnej, za rok rozpocznie studia. Mimo że pływanie i nauka nigdy ze sobą nie kolidowały, a wręcz przeciwnie Adrian w każdym roku przynosił do domu świadectwo z czerwonym paskiem, to czekają go ważne decyzje związane z kontynuowaniem sportu wyczynowego.

W grudniu odbywać się będą mistrzostwa Polski seniorów na krótkim basenie. Adrianowi zapalają się oczy, gdy o nich wspominamy, chociaż do zawodów zostało jeszcze kilka miesięcy. Bo do tego czasu Adi wcale nie zamierza odpoczywać. Zapowiada walkę o medal, trener Grochowski też już wie, jak urwać brakujące dziesiąte części sekundy.

RADOSŁAW MARUT

Przedsezonowe sparingi

Koterski w Pułtusku, Butryn w Konopkach

W połowie sierpnia na nasze lokalne podwórko wrócą piłkarskie emocje. Nie próżnują więc drużyny z naszego okręgu, a w niektórych po letniej przerwie nastąpią zmiany nie tylko w kadrze. Beniaminek z Pułtuska przystąpi do czwartoligowych zmagań z nowym trenerem.

Nadnarwianka nowym nurtem

Artur Salamon pracował w Nadnarwiance przez trzy lata (w sumie zebrało się 90 spotkań ligowych). Drużyna pod jego wodzą w każdym sezonie notowała progres. Wszystko zaczęło się od czwartego miejsca, by w tegorocznych rozgrywkach osiągnąć zakładany awans do czwartej ligi. Po wygranym dwumeczu barażowym Nadnarwianka po czterech latach wraca na czwartoligowe boiska. Salamon zdecydował już jakiś czas temu, że po tym sezonie zakończy pracę w Pułtusku.

W ligowym spotkaniu inauguracyjnym zespół poprowadzi już nowy trener, były zawodnik Nadnarwianki Fabian Koterski, który w latach 2008-2012 występował na stadionie przy ulicy Sportowej. Trenerskie szlify zdobywał w Błękitnych Raciąż, Wkrze Pomiechówek i Świcie Nowy Dwór Mazowiecki.

W pierwszym meczu sparingowym Nadnarwianka nie dała żadnych szans konkurentom z Wieliszewa, zdobywając aż dziewięć goli; hat-trick na swoje konto zapisał Patryk Bartczak.

W obozie drugiego z beniaminków stabilizacja. Na stanowisku trenerskim pozostał Michał Złotkowski. Tak jak w poprzednich rozgrywkach będzie łączył prowadzenie zespołu z bieganiem po murawie, co wychodzi mu całkiem nieźle. W meczu kontrolnym z Troszynem zdobył jedną z bramek dla Makowianki. Natomiast kolejne starcie sparingowe należało do Kamila Majkowskiego. Były napastnik m.in. Motoru Lublin pokonał bramkarza Bugu aż czterokrotnie.

Wkra płynie dalej

W Żurominie mówiło się o zmianie na stanowisku trenera, bo Maciej Grzybowski otrzymał ciekawą propozycję objęcia Lecha Rypin. Grzybowski został jednak w Żurominie. Martwi go zapewne odejście Szymona Masiaka i Krzysztofa Dąbkowskiego, czołowych zawodników, którzy w niemałym stopniu przyczynili się do utrzymania Wkry w czwartej lidze. Obaj dostali propozycje z Mławianki i nie zastanawiając się zbyt długo wrócili do klubu, którego są wychowankami. Zarząd Wkry mówi, że w ich miejsce pojawią się nowi piłkarze, z pewnością nie mniej kreatywni. Na razie władze klubu nie zdradzają nazwisk testowanych zawodników, ale zapewniają, że w ostatnim sparingu ze Spartą Brodnica dobrze się zaprezentowali.

Sporo się dzieje również w klubach okręgówki i A klasy. Mławianka sprowadziła już kilku zawodników, ale na tym nie koniec. W piątkowym meczu z Kryształem Glinojeck wystąpił Mateusz Różowicz (były napastnik Błękitnych Orneta i Mrągovii Mrągowo). Wydaje się, że trener Mławianki będzie miał niemały problem z ustalaniem wyjściowej jedenastki, bo dysponuje dobrymi piłkarzami na każdej pozycji i niewiele ustępującymi im zmiennikami. W sparingach dobrze prezentuje się sprowadzony z Ciechanowa napastnik Damian Matusiak, ostatnio strzelający z dużą regularnością, który w spotkaniu z Kryształem Glinojeck skompletował dublet. Dobre wrażenie na boisku zrobił Szymon Zawadzki (były reprezentant Znicza Pruszków), któremu nie udało się trafić do siatki, ale kilka razy tak zakręcił obrońcami, że łatwość dochodzenia do okazji strzeleckich jest tylko kwestią czasu. Do pełni szczęścia zabrakło skuteczności albo fatalnie pudłowali koledzy.

Konopianka, która do ostatnich spotkań walczyła o okręgówkę, także rozpocznie rozgrywki z nowym trenerem. Leszka Geska zastąpił Krzysztof Butryn, który był już szkoleniowcem w MKS Przasnysz, ponadto opiekował się grupami młodzieżowymi tego klubu. Na oficjalny debiut musi jeszcze poczekać, na razie Konopianka rozgrywa tylko mecze kontrolne. W spotkaniu z Gladiatorem Słoszewo zremisowała 2:2 – oba gole zdobył Mateusz Pietruś.

GW

Wyniki sparingów

Nadnarwianka Pułtusk – Dąb Wieliszew 9:2

Makowianka Maków Maz. – KS Troszyn 2:1

Makowianka – Bug Wyszków 6:3

Wkra Żuromin – Sparta Brodnica 5:5

Mławianka Mława – Kryształ Glinojeck 4:2

Tęcza Ojrzeń – Kryształ Glinojeck 1:5

Tęcza Ojrzeń – Świt Starożreby 1:2

Żbik Nasielsk – Świt Starożreby 3:1

Żbik Nasielsk – Świt II Nowy Dwór Mazowiecki 1:1

Konopianka Konopki – Gladiator Słoszewo 2:2

Znamy rywali Juranda

Na zapleczu ekstraklasy piłki ręcznej utrzymano podział na trzy grupy, co oznacza, że nadal występować w niej będzie 36 zespołów. W zbliżającym się sezonie w każdej z trzech grup wystąpi po 12 zespołów. Rozgrywki ruszą w trzeci weekend września.

Ciechanowska drużyna zagra w grupie północnej. Kibice szykować się mogą na starcia z Nielbą Wągrowiec, Sokołem Kościerzyna, Warmią Olsztyn, SMS Gdańsk, Gwardią Koszalin, SPR Żukowo, Mazurem Sierpc, Meblami Wójcik Elbląg i nowymi zespołami Tytani Wejcherowo, USAR Kwidzyn oraz Arka Gdynia.

Jurand przygotowania do sezonu wznowi na przełomie lipca-sierpnia. Trenować będzie na miejscu, w Ciechanowie. W drużynie zajdą prawdopodobnie spore zmiany. Wszystko wskazuje na to, że z Jurandem pożegna się rozgrywający Rafał Chełmiński. Trwają rozmowy zarządu klubu z potencjalnymi wzmocnieniami drużyny. O wszystkim na bieżąco będziemy informowali na łamach „TC”.

lew

eprasa.pl f9719e36e1

Wakacje z książką i teatrem

Zajęcia artystyczne, literackie, ruchowe, a nawet podstawy geografii i historii. Te tematy nie są obce uczestnikom wakacyjnych zajęć w ciechanowskiej Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego W każdą środę i czwartek lipca oraz sierpnia w murach biblioteki można świetnie się bawić i poznać kilka ciekawostek związanych z naszym miastem.

Aktorzy na scenie

„Wakacje w bibliotece" to seria spotkań adresowanych do dzieci z całego powiatu ciechanowskiego. Spotkania prowadzone są przez cały zespół pracowników biblioteki, każdy dokłada swoją „cegiełkę" do projektu i dba o dobrą zabawę dzieci.

– Dzieciaki przychodzą z opiekunami, z mamą czy babcią. Z początku myślałyśmy, że rodzice usiądą gdzieś |z boku i będą tylko obserwować. Jednak oni bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach, zarówno tych plastycznych jak i teatralnych – mówi jedna z bibliotekarek, Małgorzata Zdanowska.

Wspólne czytanie wiersza

W „Plastyczne środy" dzieci tworzą mapę Ciechanowa. Etapami powstają kolejne ważne punkty, które są charakterystyczne dla miasta.

– Chcieliśmy zaproponować coś takiego, aby w dowolnym momencie, każde dziecko mogło dołączyć. Tworzenie mapy miasta świetnie się sprawdza. Nowi uczestnicy zajęć od razu wiedzą co mają robić. Razem z rodzicami i nami, prowadzącymi, maluchy tworzą naprawdę coś ciekawego. Wzorują się na prawdziwej mapie, a także na zdjęciach, których w naszych bibliotecznych książkach jest pod dostatkiem – dodaje bibliotekarka Janina Wichowska, która współorganizuje pracę podczas spotkań.

Spod rąk dzieciaków „wyszły" już Zamek, pomnik orła, a także stadion czy wiadukt oraz wiele innych. Na ostatnim spotkaniu dzieci miały okazję wysłuchać wiersza „Lokomotywa", a następnie zainspirowani jego treścią tworzyli kolejne wagony wypełnione po brzegi bananami czy arbuzami. Z niektórych wagoników spoglądały świnie, a nawet konie.

Natomiast czwartki to warsztaty teatralno–literackie. „Teatrzanki" to wspólna zabawa, która polega na ćwiczeniu umiejętności aktorskich, w szczególności poprzez pantomimę i dramę. Dzieci odtwarzają treść bajek, które są czytane podczas spotkań.

–Tym razem pracowaliśmy na bazie wiersza „Idzie Grześ" Juliana Tuwima. Dzieci „podnosiły" ciężki worek z piaskiem, wędrowały z nim przez wieś. Pokazywały radość, smutek czy zakłopotanie bohatera wiersza – opowiada Małgorzata Zdanowska.

Podczas czwartkowych warsztatów wiele się dzieje, dominuje ruch i aktywna współpraca, zarówno między dziećmi jak i ich opiekunami. Oni również występują na scenie i uczestniczą w ćwiczeniach i grach.

„Wakacje w bibliotece" to wspólny projekt pracowników biblioteki i wciąż można do niego dołączyć. Warsztaty będą trwać do końca wakacji, a na ich zakończenie załoga biblioteki już szykuje niespodzianki, których nie można przeoczyć.

tekst i fot.: natson

Czekając na start rajdu

Odjazdowy bibliotekarz

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Ciechanowie wzięła udział w organizowanej od 19 lat ogólnopolskiej akcji Odjazdowy Bibliotekarz.

- Impreza ta ma na celu przede wszystkim integrację środowiska bibliotekarzy z czytelnikami, promocję zdrowego stylu życia i propagowanie walorów turystycznych powiatu ciechanowskiego – mówi Agnieszka Jankowska z PBP.

Akcja polega na tym, że zainteresowane osoby w wyznaczonym dniu zbierają się w jednym miejscu, po czym na rowerach jadą do jakiejś atrakcyjnej turystycznie miejscowości: zwiedzają ją, dyskutują, bawią się, a po kilku godzinach powracają na linię startu. W tym roku w Ciechanowie uczestniczyła w niej prawie 50-osobowa grupa, która pojechała do Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie.

Tam wszyscy zwiedzili muzeum w towarzystwie przewodnika Jarosława Wałaszyka, który bardzo ciekawie i z ogromną swadą opowiadał o historii miejscowości i ludziach z nią związanych, niektórzy wymienili się też książkami ze swoich prywatnych biblioteczek, a na zakończenie posilili się potrawami z grilla.

- Spotkanie przy grillu było okazją do wymiany doświadczeń zawodowych bibliotekarzy oraz rozmów o książkach i oczekiwaniach czytelników od naszej placówki. Słuchamy sugestii i podpowiedzi naszych czytelników, bo dzięki temu możemy przygotować dla nich ciekawszą ofertę programową – mówi Jankowska.

Dwa lata temu podobne spotkanie odbyło się w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

- Mamy nadzieję, że rajd zakorzeni się w świadomości naszych czytelników i na stałe wpisze się do kalendarza imprez organizowanych w mieście. Jeśli czytelnicy będą zainteresowani, możemy organizować je częściej, choćby po ciechanowskich placówkach kultury – deklarują pracownicy biblioteki..

KK

ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ I WYGRAJ KSIĄŻKĘ LUB PLECAK!

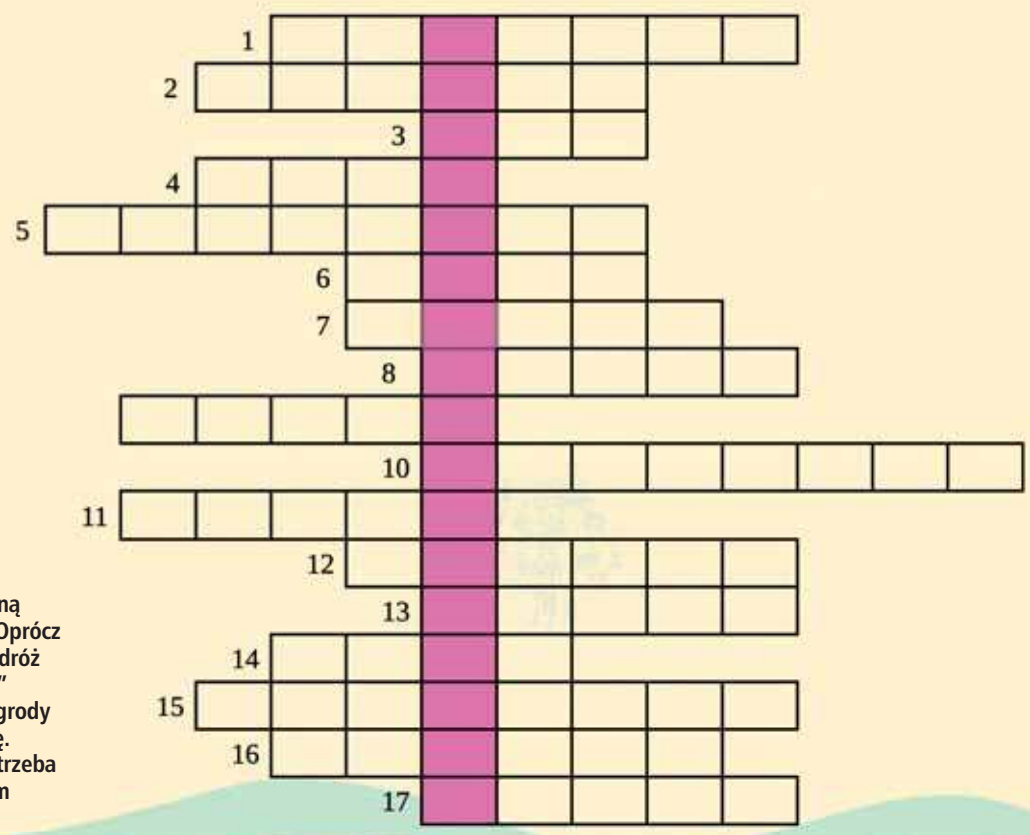

1) Dwa miesiące wolnego.
2) Zabierane do spania w namiocie.
3) Zielony, daje cień i szumi.
4) Można w nim pływać, ma je samochód i rower.
5) Krótkie, zakładane w lecie.
6) W parku albo na łące. Żeby go zrobić trzeba mieć koszyk z prowiantem i koc.
7) Do siedzenia (i leżenia) na plaży.
8) Mogą być wodne albo do szusowania po śniegu.
9) Wystawiana na koniec roku szkolnego z każdego przedmiotu.
10) Miejscowość wypoczynkowa lub święto w grudniu.
11) Piaszczysty brzeg morza lub jeziora.
12) Gumowy, zakładany do pływania.
13) Rodzice biorą go w pracy, by wyjechać z dziećmi na wakacje.
14) Coroczny dylemat: nad morze czy w ….
15) Spływ …….
16) W nim konduktor sprawdza bilety.
17) Zawieszony między dwoma drzewami.

natson

Dla najmłodszych czytelników „Tygodnika Ciechanowskiego" przygotowaliśmy jeszcze jedną formę wakacyjnej rozrywki. Oprócz trwającego już konkursu „Podróż z klasą… przez całe wakacje" dzieciaki mogą walczyć o nagrody rozwiązując naszą krzyżówkę. Kiedy pogoda nie dopisuje i trzeba zostać w domu, można w tym czasie trochę pogłówkować.

Każde dziecko może wziąć udział w konkursie i wygrać nagrody. Plecaki i książki czekają!

Kolejne rozwiązania utworzą hasło (pionowa kolorowa kolumna). Rozwiązaną krzyżówkę lub jej zdjęcie wyślij do nas pocztą tradycyjną na adres: Tygodnik Ciechanowski, ul. P. Ściegiennego 2, 06 – 400 Ciechanów, lub pocztą mailową: sekretariat@tc.ciechanow.com.
Na zgłoszenia zawierające imię, nazwisko, wiek oraz kontakt do uczestnika czekamy do 2 sierpnia.

eprasa.pl f9719e36e1

HUMORESKI PONURE

Zero; niebezpieczne sztuczki

nowakowska.pl

„Każdy normalny człowiek, który ma trochę oleju w głowie, wie, że tzw „globalne ocieplenie" to sciema".

To nie moja myśl.

To skopiowany i wklejony fragment komentarza zamieszczonego na fejsbuku pod postem o zmianach klimatycznych.

Merytoryczna wartość tej opinii jest zerowa, ale to nie jest żadna pociecha, bo z zerem wygrać się nie da.

Zero jest znane z kuglarskich sztuczek w matematyce i w życiu codziennym. Samo w sobie jest niczym, lecz do czegoś innego dodane nadaje impet i pokazuje, kto tu rządzi.

Tak, zero jest niczym, ale działa w taki sposób, że im więcej niczego, tym więcej czegoś.

Jeśli mi nie wierzycie, zapytajcie księgowych albo sprawdźcie, jak to działa na kontach bankowych.

We wspomnianym komentarzu zero przebrało się za „normalnego człowieka, który ma trochę oleju w głowie".

Tym samym – jeśli spróbujesz pominąć zero – zostajesz automatycznie uznany za nienormalnego pustogłowca - bezolejowca.

Zero potrafi nas podejść!

Zero wie, że może bezkarnie szukać zaczepki, gdy sprytnie i bezczelnie zdefiniowało normalność.

Jeśli ktoś chciałby wyrazić przeciwny pogląd (oparty dla odmiany nie na oleju lecz na szarych komórkach), musiałby go najpierw podzielić przez zero, co jest przecież surowo wzbronione.

W taki oto sposób potencjalnie wartościowa dyskusja o wiszącej nad nami katastrofie pod wpływem zera przekształciła się w serię zaprzeczeń, złagodzeń i uzgodnień, kończących się konkluzją, że nie ma powodu do paniki, ponieważ: „Zmiany klimatu to hasło służące wyłudzaniu pieniędzy", a my wszyscy musimy tylko „trochę bardziej uważać".

No i masz babo placek, na owym rozum zastępującym oleju wysmażony!

Uważać na co?

Na co?!

Ja radzę wam uważać na takie opinie o zerowej wartości, które mają tę paskudną właściwość, że przyczepiają się jak rzep do psiego ogona i gaszą światło w zwojach mózgowych.

Zero lubi się przyssać chyłkiem, a gdy już się rozpanoszy i nadmie, trudno się go pozbyć bez poczucia dyskomfortu. Wymazanie zera uważa się bowiem – intuicyjnie - za stratę (sprawdźcie, co się stanie, gdy z paska wypłaty zniknie zero).

Żarty żartami, ale praktykowanie gorliwego negowania nauki czy też historii (zwanego też, co mi się średnio podoba, denializmem) staje się modne. W oświeconych czasach, nie do końca jeszcze minionych, negacjonista (denialista) był uważany za przymglonego umysłowo dziwaka, prowokatora-zadymiarza albo złośliwego szkodnika, i odpowiednio do tego traktowany.

Ale coraz częściej taki ktoś może mieć poczucie, że jest częścią chóru, gdzie każdy kolejny głos dodaje wartości pozostałym. Zero do zera i świat nam głupieje w postępie wykładniczym.

A zza węgła wygląda i łapska zaciera z uciechy zapaść edukacyjna, bo nigdy nie jest na tyle źle, żeby nie mogło być gorzej. Ja już wam tutaj o reformie-deformie przynudzać nie zamierzam, bo to niczego nie zmieni. Był czas na protesty i protesty przeciwko protestom, teraz przyszła pora ponieść konsekwencje.

W tym miejscu pragnę przekazać wyrazy współczucia dla tych, którzy nie dostali się do żadnej szkoły średniej oraz dla tych, którzy się dostali tam, gdzie nie chcieli. Andrzej Stanisławek, który sam się zdymisjonował z funkcji wiceministra nauki i szkolnictwa, radził wam, żebyście szukali sobie szkół poza Polską, skoro w kraju nie starczy miejsc. Bardzo śmieszne.

Nie dostaliście się do dobrej szkoły?

„W każdej można się uczyć. Można się nawet w domu uczyć, jak się chce" - błysnął myślą senator Bonkowski.

Ja dodam od siebie, że możesz się też nigdzie nie uczyć, tylko robić „kopiuj-wklej" i to wcale nie wyklucza, że w przyszłości zostaniesz ważnym politykiem bądź też cenionym literatem. Może nawet powierzą ci reformowanie szkolnictwa!

Ja natomiast mam pomysł na reformę po reformie.

Wiecie, co mnie zainspirowało? Otóż dyrektor jednej ze szkół średnich w Przasnyszu powiedział, że zwiększenie liczby uczniów w klasie do trzydziestu czterech nie przyniesie uszczerbku dla jakości nauczania.

No skoro tak, to zwiększenie jej do trzech tysięcy (przybliżona liczba młodych ludzi, dla których nie starczyło miejsc) też nie będzie problemem.

Taka klasa mogłaby się spotykać na jakimś stadionie i tam, bez uszczerbku dla poziomu, czegoś się uczyć. Na przykład dzielenia przez zero bez uszczerbku dla matematyki.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Wsiąść do (nie tylko) pociągu...

Bagaż na rowerze, nieduży plecak – Piotrowi do wyjazdu na urlop niewiele potrzeba. Mieszka w jednym z naszych miast. Gdy ma wolne, podróżuje. Pociągiem KM do Warszawy, stamtąd na południe Polski i w Karkonosze. Chce dotrzeć do Karpacza, o którym wiele słyszał. Zamierza powędrować na Śnieżkę, odpoczywać na górskich szlakach i jeździć rowerem. Wcześniej pojechał Słonecznym (też Koleje Mazowieckie) do Ustki; ucieszyło go, że w pociągu były stojaki na rowery. Pociąg i rower – to jego ulubione środki transportu. Słonecznym, tylko w innym terminie, niedawno podróżowały z Warszawy do Gdańska, a na drugi dzień z powrotem, moje dwie koleżanki Basia i Wiola. Basia, która dawno nie jechała pociągiem, była mile zaskoczona komfortem jazdy. Pociągami za miasto i dalej po Polsce jeździ z rodziną spotkana w okolicach Legionowa mieszkanka stolicy, mama czworga dzieci. Planuje wybrać się do Pragi, oczywiście pociągiem (PKP Intercity zachęca do wyjazdów do stolic innych krajów).

Ale nie wszędzie da się dojechać pociągiem, więc wiele osób chwaliło sobie autobusy. Chwaliło – celowo napisałam w czasie przeszłym, bo od ponad roku, nie tylko na Mazowszu, w tej branży panuje kryzys. Wiele firm wycofało się z danego terenu lub polikwidowało kursy. Pochodząca z Białowieży, tej na Podlasiu, a nie tej pod Pułtuskiem, Teresa, związana od lat, przede wszystkim ze względu na pracę, ze stolicą, odbywała podróże między swoimi dwoma miejscami na ziemi autobusem. Obecnie jej podróż trwa o wiele dłużej, czasem ok. 6,5 godziny. Znajoma dociera najpierw pociągiem lub autobusem do Białegostoku, potem jedzie autobusem do Hajnówki, a stamtąd dopiero do Białowieży. Żeby zaoszczędzić czas i pieniądze, korzysta ze strony internetowej (serwisu BlaBlaCar), na której próbuje znaleźć kierowcę jadącego w tym samym kierunku co ona, a dysponującego wolnym miejscem w samochodzie. Współczesny autostop, czy jak mówią inni okazja, tylko przez internet i wcześniej zaplanowany. Udało jej się już kilka razy tak przemierzyć ulubioną trasę, w dodatku poznała nowych ludzi i odbyła interesujące rozmowy. Ale przekonała się już, że nie zawsze w tym terminie, w którym ona musi dotrzeć do Warszawy, można jakiego kierowcę znaleźć.

Ta forma podróży słabo się sprawdza na trasach łączących nasze miasta powiatowe. Do Pułtuska mogę jechać dopiero w niedzielę, 11 sierpnia i to | o 7 rano, do Płońska – już jutro o 13, a później w najbliższy czwartek o 4.50, zaś do Przasnysza 31 lipca o 9.20. Jeszcze większy kłopot z powrotami. Oznacza to, drodzy czytelnicy, gotowi do podróży blablacarem, że sobie nie pojeździmy, chyba że gdzieś dalej. Za to do wspomnianych wyżej miast z Ciechanowa dotrzemy autobusem (przewozy organizuje firma Sanimax), ale pamiętajmy, że do Przasnysza jest tylko jeden kurs (o 14.28 z przystanku w okolicach dworca PKP), do Pułtuska – dwa (rano i po południu), a do Płońska – cztery; wszystkie jedynie w dni robocze. Pozostaje jeszcze tradycyjny autostop lub jak kto woli okazja, lecz nie wszyscy kierowcy chcą zabierać nieznajomych podróżnych. A przecież nie każdy dorosły posiada prawo jazdy, samochód lub może w danym czasie kierować, np. ze względu na problemy zdrowotne.

Wynika z tego, że słowa piosenki „Remedium" z repertuaru Maryli Rodowicz, hymnu wagabundów: „Wsiąść do pociągu byle jakiego, nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet […]", napisane w 1974 r., co ciekawe w… tramwaju, przez Magdalenę Czapińską, wówczas studentkę psychologii (muzykę skomponował Seweryn Krajewski), nadal są aktualne. Czasem tylko zamienimy je na „wsiąść do blablacaru" lub „samochodu byle jakiego", rzadziej „do autobusu". Chyba że samorządy różnych szczebli wspólnie, przy wsparciu państwa, zorganizują nowe kursy autobusów w powiatach i między nimi.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Praca stanie się mniej nerwowa, za to korzystniejsza finansowo. W miłości nadejdzie tak wyczekiwana stabilizacja. Wasz związek umocni się i oboje zrozumiecie, że każde z was trafiło na partnera,z którym chciałoby spędzić resztę życia.

BYK
Będzie spokojniej niż w minionych tygodniach, więcej czasu spędzisz z rodziną i w kręgu przyjaciół. W pracy zajmiesz się zadaniami, które będą wymagały spokojnego namysłu i których realizacja potrwa kilka tygodni.

BLIŹNIĘTA
Teraz pieniądze będziesz wydawać bardzo oszczędnie. W miłości postawisz na intymność i wzajemne zaufanie. Niektóre z was ogarną poważne wątpliwości, czy obecny partner daje wam to, czego oczekujecie...

RAK
W tym tygodniu będziesz mniej odporny niż zwykle na to, czym ludzie mogą cię zranić. Chroń swoją prywatność i nie zadawaj się z osobami, które są przyjaciółmi tylko pozornie, w zależności od własnych interesów.

LEW
Zamarzy ci się nagle jakiś miły, emocjonalny flirt. Nie zabraknie też okazji, by ów pomysł wcielić w życie. Niewykluczone nawet, że w najbliższym czasie poznasz tego jedynego.

PANNA
Na randkę umów się w piątek. Nie czeka cię wprawdzie ognisty romans, ale na pewno nie będziesz się nudzić. Uwaga, mogą zagrozić ci drobne uczuciowe komplikacje, pamiętaj że pozory mylą...

WAGA
Wreszcie postanowisz o siebie zadbać - wybierzesz się do kosmetyczki, dentysty, zrobisz dawno odkładane badania. Postaraj się, by weszło ci to w nawyk. Trochę ruchu też by ci się przydało.

SKORPION
W tym tygodniu będziesz miał skłonność do podejmowania pochopnych decyzji. Dlatego zanim spakujesz ukochanemu walizki, dobrze się zastanów. Po weekendzie wróci ci zdrowy rozsądek.

STRZELEC
Poczujesz się zmęczony dotychczasowymi obowiązkami, więc nie podejmuj się nowych zadań. W czasie weekendu postaraj się wypocząć. Może wyjedziesz z rodzinką nad jezioro, gdzie w spokoju i miłej atmosferze spędzisz czas.

KOZIOROŻEC
Zrób coś, by twoje humorki nie popsuły dobrych stosunków z partnerem. Uważaj zwłaszcza w czasie weekendu, w tym czasie panuj nad emocjami, nie wszczynaj kłótni o drobiazgi. Rozważ propozycję nowej pracy.

WODNIK
Nie nastawiaj się teraz na wielkie zyski, bo może to zakończyć się rozczarowaniem. Czytaj uważnie każdy dokument, jaki podpisujesz. Pilnuj kluczy i portfela! Na zdrowie nie będziesz narzekać, lecz nie dźwigaj ciężarów, bo możesz nadwyrężyć sobie stawy.

RYBY
Teraz będą się dla ciebie liczyć wyłącznie uczucia. Wykupisz wszystkie romanse w najbliższej księgarni. Na jakimś spotkaniu towarzyskim wdasz się w upojny flirt albo... romans.

Tygodnik ciechanowski tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62
Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: **Wanda Kalinowska,** Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

eprasa.pl f9719e36e1

KON-tekst

Ogród pamięci pani Lucyny

Oddaję Ci do rąk moją ostatnią książkę - napisała we wstępie do „Dokąd pamięć sięga" Lucyna Janikowa z Gołotczyzny. I dalej: *Marzy mi się, by rozbudziła Twoją ciekawość o tym, co było... i już nie wróci.*

Kiedy używamy określenia „ostatnia książka", mamy zazwyczaj na myśli tę, która ukazała się w ostatnim czasie na rynku, często jest to kolejna praca autorki. Kolejna, czyli będą następne...

Ale słowo „ostatnia" ma też znaczenie dosłowne. Autorka skończy w tym roku 98 lat.

Okazją do i wydania wspomnień w formie skromnej książki była 110. rocznica istnienia szkoły rolniczej w Gołotczyźnie, na obchodach której pani Lucyna była gościem szczególnym. Właściwie – nie gościem, bo gość przyjeżdża skądś, a pani Janikowa jest stąd. Całe dorosłe życie spędziła w Gołotczyźnie. Jest jakby „znakiem firmowym" tej szkoły.

Jako absolwentka (przedwojenna!) żeńskiej szkoły rolniczej, a potem wieloletnia nauczycielka w technikum rolniczym, wychowawczyni wielu pokoleń „bratniaków" jest osobą powszechnie znaną i szanowaną, cenioną za swoją pracę zawodową i zaangażowanie społeczne. Posiadając niewątpliwy dar literacki, idący w parze z pracowitością, stała się kronikarką nie tylko dziejów szkoły, ale przede wszystkim pisarką - obserwatorką życia społecznego, gospodarczego (politycznego również) mazowieckiej wsi na przestrzeni kilku dziesięcioleci.

Jej książki, m.in. „Z buntem przez świat", „Niezwykli", „Powroty", to historie ludzi niezwykłych, takich jak Aleksandra Bąkowska, Maria i Aleksander Świętochowscy, Jadwiga Dziubińska, Zienkiewiczowie, Rajkowscy… To tylko niektórzy przedstawiciele ziemiaństwa, którzy swoją postawą, patriotyzmem, zaangażowaniem w dzieło poprawy losu mieszkańców wsi polskiej fascynowali Janikową. Nieznane fragmenty ich życiorysów, ciekawe dokumenty i fotografie możemy znaleźć we wszystkich książkach i artykułach prasowych autorki.

W „ostatniej" książce sporo miejsca poświęciła Reginie z Rajkowskich Zienkiewiczowej („polskiej samarytance, która przez całe życie niosła pomoc bliźnim i dochowała wierności idei pracy u podstaw"), którą poznała osobiście i z którą korespondowała w latach 60. ub. wieku.

Pani Lucyna zna wieś mazowiecką, tę przedwojenną, później doświadczyła koszmaru wojny i okupacji, a potem cieni i blasków powojennej (PRL-owskiej) rzeczywistości. Potrafiła jednak, jak jedna z jej ulubionych bohaterek, Aleksandra Bąkowska, czasami iść „z buntem przez życie", a innym razem powoli, pracowicie i cierpliwie dążyć do celu.

Wspomniałem, że pani Lucyna ma niesamowitą pamięć, dar odtwarzania faktów z fotograficzną wręcz dokładnością. To można zauważyć we wszystkich jej książkach. W „Dokąd sięga pamięć" również. Zresztą tę swoją cechę zna i doskonale z niej korzysta. *(Mimo dużych trudności z narządami ruchu ciągle żyję i myślę – jak powiedział Kartezjusz. W długie zimowe noce nad ranem sen spędza mi z powiek niezawodna pamięć i przywołuje wspomnienia [...]).*

Muszę wspomnieć jeszcze o niezwykłym ogrodzie pani Lucyny. Miałem okazję poznać to miejsce podczas wizyt w Gołotczyźnie. To ogród z duszą, zupełnie inny niż obecne tujowo-trawnikowo-pseudojapońskie. Ogród pamięci. Tu każde drzewo ma swoje imię, krzew, kwiat i rabatka swojego „założyciela" i historię. Tutaj psy, koty i inne zwierzęta (nawet dzikie) są równoprawnymi mieszkańcami. Nad całością czuwali państwo Janikowie (mąż pani Lucyny już nie żyje), swoje cegiełki dokładały dzieci, wnuki, a także przyjaciele *(ostatnio opiekuje się nim dzielna pani Tereska)*.

Ogród ten, *tak jak świat się zmienia, lecz nadal trwa i zachwyca swoim urokiem.*

Dziękujemy, że te zmiany i uroki świata nam Pani przybliża, i tym swoim zachwytem dzieli się z innymi. Wszystkiego najlepszego, Pani Lucyno!

RYSZARD MARUT

KRESKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Skok na główkę

Nie chcę być złośliwa, ale ostateczna decyzja Kosiniaka-Kamysza, aby PSL osobno stratowało w wyborach, a nie w koalicji z PO, Nowoczesną i innymi partiami, przypomina mi decyzję, aby skoczyć ambitnie z trampoliny, ale do pustego basenu.

W październiku zobaczymy, czy miałam rację.

To mi przypomniało moją obietnicę, że jak co roku napiszę o... topielcach i będę domagała się budowy otwartych basenów, uważam bowiem, że znacznie zmniejszyłaby się liczba utonięć, gdyby ludzie szukali ochłody w basenach strzeżonych przez ratowników, a nie w dostępnych im akwenach, czyli jeziorach, gliniankach, a przede wszystkim rzekach. Nie wspomnę też o tym, że sezon letni nam się wydłuża, w tym roku wielkie upały były już w czerwcu i tylko w tym miesiącu zdążyło się w Polsce utopić 113 osób. W zeszłym roku w ten sposób straciło życie 546.

Nawet taka wielka aglomeracja jak Warszawa nie ma porządnych basenów i dopiero w tym roku jako wielki triumf ogłoszono otwarcie nowego kompleksu kąpielowego na Moczydle, którego standard można określić jako europejski. Ursynów bardzo chwali się remontem malutkiego basenu w Powsinie, gdy tymczasem ta dzielnica liczy już prawie 200 tys. mieszkańców. Znajoma zaś napisała na Fb, że aby się do niego dostać, odstała w weekend dwie godziny w kolejce.

Co więcej, jak się okazuje, Polacy nie potrafią pływać. 33% przyznaje się, że nie pływa wcale, drugie tyle twierdzi, że utrzymuje się na wodzie, a tylko 6% mówi, że radzi sobie w wodzie doskonale. W innych statystykach wyczytałam, że pływać potrafi tylko co dziesiąty Polak. W niektórych szkołach wprowadza się pływanie jako zajęcia obligatoryjne, są jednak takie, gdzie na taki wydatek (bo oczywiście nauka i dowóz dzieci na basen są płatne) rodziców nie stać. I znowu na tle Europy wyglądamy pod tym względem żałośnie. Topią się jednak podobno najczęściej mężczyźni, i to starsi, a głównym powodem utonięć są alkohol i... brawura. No i tym razem chcę napisać trochę o tej brawurze i to na własnym przykładzie.

Jeszcze będąc studentką spędzałam ze swoim chłopakiem kilka dni wakacji w Krynicy Morskiej. Nadszedł ostatni dzień, a zatem postanowiliśmy dokonać pożegnania się z morzem. Tego dnia jednak panowała wietrzna, sztormowa pogoda i jak okiem sięgnąć w prawo i lewo na plaży nie było żywego ducha. Cóż to jednak dla nas znaczyło! On wysportowany chłopak – właściciel piątego czasu w Polsce w biegu na 400 metrów, ja wicemistrzyni Pomorza w pływaniu młodzików stylem klasycznym na dystansie 200 metrów. No to wypłynęliśmy spory kawał w morze.

Kiedy zawróciliśmy, stwierdziłam, że płynę, ale stoję w miejscu. Ląd mi się wcale nie przybliża. I wtedy miałam moment paniki. Co będzie, jak nie dopłynę? Spanikowany człowiek pogarsza swoją sytuację, wkłada w swoje ruchy więcej siły niż potrzeba i wydatkuje więcej energii. Postanowiłam jednak nie poddać się i płynąć tak długo, aż starczy mi sił. W końcu jednak udało się. I przyznam się, że wtedy dopiero zaczęłam się rozglądać za chłopakiem. Nie widziałam go. Stałam na brzegu morza jak przysłowiowa żona Lota, czyli słup soli, i nie wiedziałam, co robić. Nie było nikogo, kogo mogłabym wezwać na pomoc. Wydawało mi się, że trwało to wieki, zanim ujrzałam jego głowę pośród spienionych fal.

Ulga. Boże, jest! Nie utonął. Nie miałam jednak siły płynąć do niego, aby mu pomóc.

On, gdy dopłynął, osunął się na piasek i zmęczony ciężko oddychał. Oboje mieliśmy miny zbitych psów, bo wiedzieliśmy, że tym razem przesadziliśmy. Poza tym jako szczury lądowe nie mieliśmy pojęcia o istnieniu prądów wstecznych. Uratowała nas tylko młodość i sprawność fizyczna.

Od tego czasu już nigdy daleko nie wypuszczałam się w morze. No, ale teraz o tych prądach trąbią i prasa, i TV.

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 30

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów.** Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać **SMS-em** na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres.** Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 28: „Słowo jest cieniem czynu".

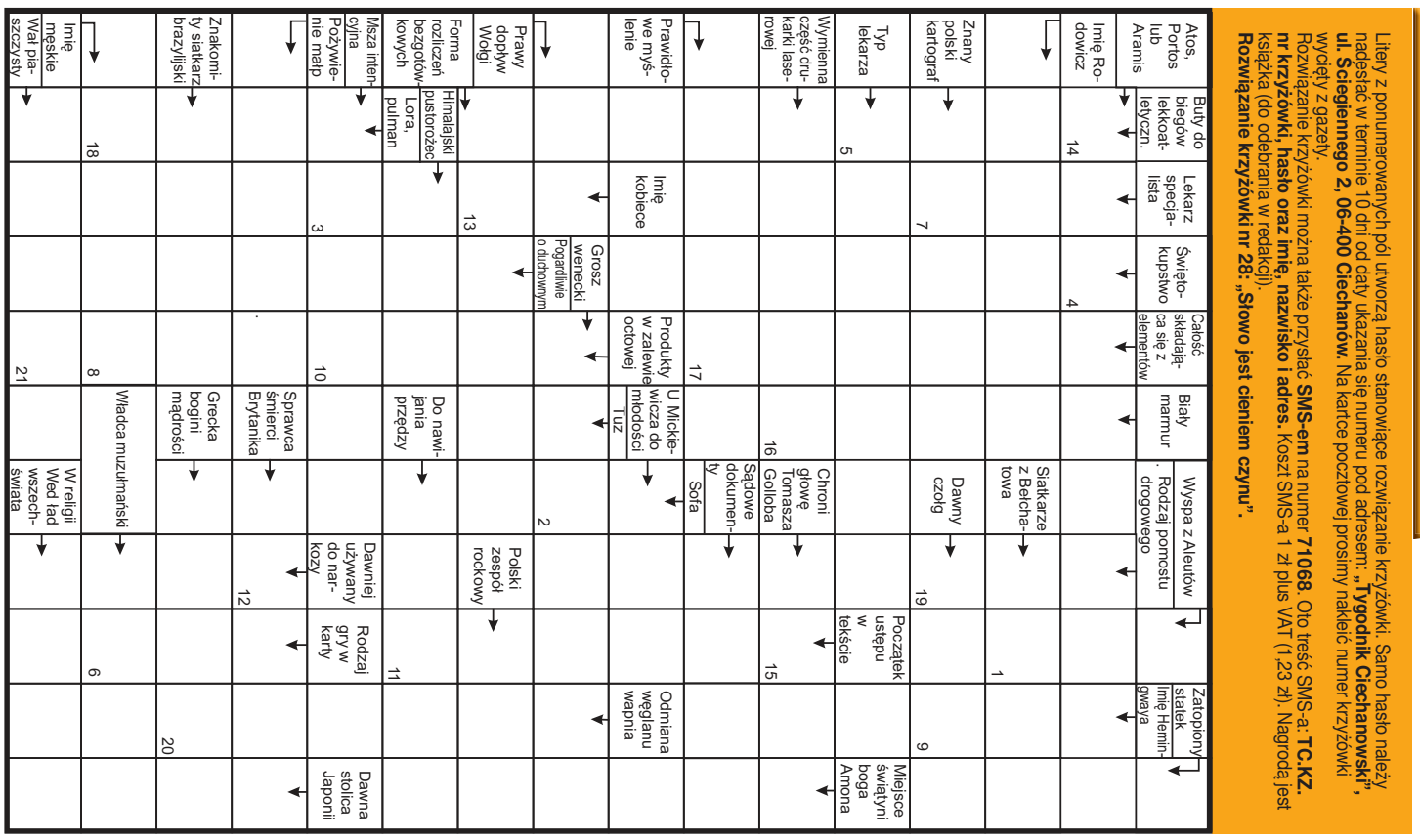

eprasa.pl f9719e36e1

Sztandary do muzeum

Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Mławie przekazał Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w depozyt pięć swoich starych sztandarów. Ma to zapoczątkować szerszą współpracę obu instytucji.

Ciekawostka: w Mławie istniał cech oraczy, czyli rolników. Jego sztandar, wykonany w1972 r., z wypisaną na płacie strofą suplikacji „Abyś urodzaje ziemskie dał i one w całości zachować raczył, błagamy Cię, Panie", właśnie trafił do MZZ. Wśród pozostałych przekazanych znaków znajdują się sztandary cechu szewców (1900 r.) i piekarzy (1938 r.) oraz dwa „ogólne".

Mławska organizacja cechowa ma wielowiekową historię. Opisał ją Maciej Lewandowski w obszernej książce, która otrzymała nagrodę „Tygodnika Ciechanowskiego" w konkursie Liber Mazovia.

Dzisiejszy PCRRiP skupia 92 zakłady, osiem razy mniej niż pod koniec okresu Polski Ludowej, kiedy to przynależność do cechu była obligatoryjna.

Przy okazji przekazania sztandarów urządzono małą wystawę, na której zaprezentowano m.in. dyplomy mistrzów i fotografie starszych cechów. PCRRiP oraz MZZ przygotują dużą ekspozycję, która pokaże bogate tradycje i dorobek mławskiego rzemiosła.

Przy okazji podkreślmy, że władze miejscowego cechu trzymają fason. Dość powiedzieć, że pojawiają się w charakterystycznych togach na obchodach bodaj wszystkich świąt i rocznic. **(kj)**

FOT. AUTOR

Dyrektor MZZ Barbara Zaborowska i podstarszy PCRRiP Waldemar Kowalski przy sztandarach

Wieczfnia K., Strzegowo

Duże pieniądze dla szkół

Gminy Wieczfnia Kościelna i Strzegowo otrzymają dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014-2020 na realizację programów dla uczniów i nauczycieli.

Gmina Wieczfnia Kościelna złożyła projekt „Kompetencje i umiejętności drogowskazem do sukcesu w przyszłości". Jego realizacja ma kosztować 932,43 tys. zł, a kwota dofinansowania wyniesie 885,53 tys. zł. Obejmie on co najmniej 179 uczniów z trzech szkół podstawowych oraz 36 nauczycieli i będzie prowadzony od 1 września br. do końca czerwca 2021 r.

Uczniowie dzięki dodatkowym zajęciom mają lepiej poznać języki angielski i niemiecki, będą także poszerzali swoją wiedzę z zakresu informatyki, robotyki, przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Przeprowadzone mają być również zajęcia uczące dzieci współdziałania w grupie i gry w szachy.

Nauczyciele z kolei mają podszkolić się w językach obcych, nauczyć się szerszego wykorzystywania komputerów w codziennej dydaktyce oraz stosowania innowacyjnych metod nauczania.

- Niezależnie od tego w ramach projektu planujemy za 165 tys. zł doposażyć szkoły m.in. w programy komputerowe, roboty i inne pomoce naukowe – mówi Andrzej Śledziński, koordynator projektu.

Wszystkie zajęcia będą zorganizowane jako dodatkowe poza normalnym programem nauczania.

Gmina Wieczfnia w latach 2016-2017 realizowała już podobny projekt, w którym uczestniczyło 280 uczniów.

Natomiast samorząd w Strzegowie otrzyma dofinansowanie w wysokości nieco ponad 1,5 mln zł na projekt „W pogoni za wiedzą". Jego całkowita wartość to 1,6 mln zł. Będzie on adresowany do ponad 300 uczniów klas IV-VIII szkół podstawowych oraz kilkunastu nauczycieli. Pogoń za wiedzą oznacza w tym przypadku lepsze opanowanie języków obcych, poszerzenie umiejętności informatycznych i komputerowych, pogłębienie wiedzy z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, czyli z matematyki, chemii, biologii i fizyki. Planowane są też zakupy sprzętu do pracowni językowych, komputerów i pomocy naukowych.

Program będzie realizowany od września do końca czerwca 2020 roku. **W.D.**

Ciężarówki trzęsą Łomią i Borowym

Mieszkańcy Łomi i Borowego z przerażeniem obserwują wielkie ciężarówki jadące przez ich miejscowości od Mławy do Turzy Małej i z powrotem. Jest to wygodny skrót od krajowej „siódemki" w kierunku Żuromina. Samochody przewożą z reguły kilkanaście, a nierzadko kilkadziesiąt ton różnych towarów. A nośność tej drogi, według znaków, wynosi 16 ton.

- Od wielu lat próbujemy znaleźć sposób na ograniczenie ruchu na naszych ulicach tak wielkich samochodów. Jednak niewiele to daje, bo jak jeździły, tak jeżdżą nadal, wielokrotnie stwarzając niebezpieczeństwo dla mieszkańców. Rzadko który z nich jedzie z przepisową prędkością 50 km/h. Niektórzy czasami wręcz pędzą. Jakby tego było mało, byłem nieraz świadkiem wyprzedzania jednego tira przez drugiego na ulicy – mówi **Wiesław Cieślak**, mieszkaniec Łomi.

Przyznaje jednocześnie, że czasami policjanci kontrolują te pojazdy, ale jego zdaniem robią to zbyt rzadko.

- Staramy się systematycznie wysyłać tam patrole ruchu drogowego do kontroli samochodów ciężarowych, i nie tylko. Jednak zdecydowana większość kierowców tych pojazdów ma zezwolenia na przejazd tą drogą wydane przez Powiatowy Zarząd Dróg w Mławie – informuje komisarz **Piotr Paluszak**, naczelnik wydziału ruchu drogowego mławskiej komendy.

Zezwolenia na przejazd pojazdów o nośności większej niż 16 ton rzeczywiście wydaje PZD.

- Zezwolenie ma kilkanaście pojazdów z firm Cedrob i Wipasz oraz właściciel ciężarówki, który mieszka w tych okolicach. Tego typu dokumenty są przypisane do konkretnego pojazdu, a nie ogólnikowo na daną firmę. Wszystkie inne ciężarówki poruszające się tą drogą robią to wbrew przepisom i ich kierowcy muszą liczyć się z wysokim mandatem – wyjaśnia **Leszek Ślubowski**, dyrektor PZD w Mławie.

Wychodzi więc na to, że w świetle przepisów wszystko jest w porządku i…ogarnięte, jakby powiedziała młodzież. Jednak według mieszkańców oprócz charakterystycznych pojazdów firm mających zezwolenie jeździ tamtędy bardzo dużo ciężarówek przewożących inne towary. **W.D.**

FOT. AUTOR

Przez Łomię codziennie przejeżdżają dziesiątki ciężkich samochodów

Obserwatorium

Jak Mława rozświetlała mroki średniowiecza?

Znany mediewista prof. Henryk Samsonowicz wielce się oburzył na studenta, kiedy usłyszał odeń, że epoka średniowieczna to mroczny czas, czyli zacofania i ciemnoty. Ponieważ jest to nauczyciel akademicki o łagodnym usposobieniu, nie wyrzucił delikwenta za drzwi, tylko dał mu przekonujący wykład.

Przypomniałem sobie tę scenę, której zresztą byłem świadkiem jako student, czytając na stronie internetowej mławskiego magistratu artykuł pt. „Nie takie średniowiecze mroczne, jak je wytańcują". Była to zapowiedź inscenizacji nadania Mławie praw miejskich, którą to scenę miało zaimprowizować (i odtworzyło) Bractwo Rycerskie XXVI Chorągwi Zamku Bratnian i Nowego Miasta w tanecznej atmosferze z udziałem samych mławian. „Zapewniamy, że radość z zabawy rozświetli nawet najbardziej nieprzeniknione „mroki średniowiecza" – nie bez satysfakcji konkluduje autor rzeczonego tekstu.

Nie mam ambicji pouczania urzędników z ratusza. Przypomnę tylko kilka faktów, które powinniśmy wynosić ze szkolnych lekcji historii.

Po pierwsze, właśnie w średniowieczu narodziły się uniwersytety, jeden z kanonów naszej cywilizacji. Ich zalążkiem były szkoły przykatedralne, one, przekształcając się w uczelnie wyższego rzędu, obejmowały całą ówczesną wiedzę, wszystkie gałęzie nauki, z medycyną włącznie. Pod tym względem nie byliśmy w ogonie Europy: Akademia Krakowska powstała już 1364 r.

Po drugie, zachwycając się katedrami gotyckimi, w szczególności francuskimi i niemieckimi, nierzadko zapominamy, że powstały one w wiekach średnich. Każdą z nich budowano co najmniej kilkadziesiąt lat, z reguły ponad sto. Świadczą o geniuszu ówczesnych architektów i rzemieślników. Moim zdaniem katedra gotycka (jej koncepcja architektoniczno-artystyczna) jest największym dziełem sztuki, jaki dotąd wydała ludzkość.

Po trzecie, średniowiecze przechowało dorobek mędrców antycznych. Dość powiedzieć, że sławny św. Tomasz z Akwinu w zasadzie nic nowego nie odkrył. On tylko dostosował myśl Arystotelesa do potrzeb christianitas. Filozofia grecka, prawo rzymskie i doktryna chrześcijańska legły u podstaw europejskiej cywilizacji.

Te i inne rzeczy powstały w czasach mrocznych? Absurd.

Nawiasem mówiąc, czy państwo wiedzą, kiedy szczególnie rozwinęły się takie teorie i praktyki, jak wróżbiarstwo, magia, spirytyzm, okultyzm? W epoce, która miała wynieść na piedestał rozum ludzki, to znaczy oświecenia.

Stereotyp o mrocznym średniowieczu, czyli fałszywa wizja, nie bierze się znikąd. Ciągle mamy do czynienia z negatywnym dziedzictwem okresu oświecenia i rewolucji francuskiej. Podtrzymują go niestety i dzisiejsze szkoły, nie dając uczniom wyczerpującej i racjonalnej wiedzy o wiekach średnich.

Jan Mławski

eprasa.pl f9719e36e1

AKADEMIA HUMANISTYCZNA im. Aleksandra Gieysztora

GRUPA UCZELNI VISTULA

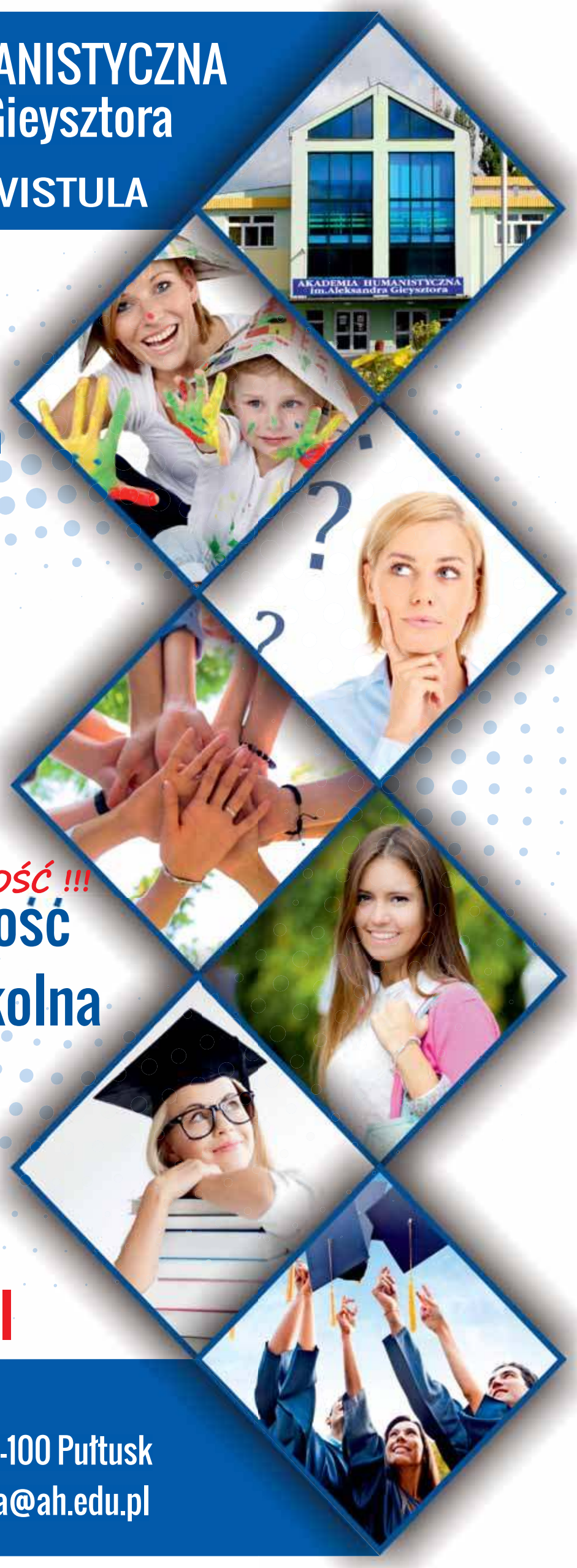

Studia I stopnia, studia II stopnia,
jednolite studia magisterskie,
studia podyplomowe,
doktoraty w trybie eksternistycznym

Kierunki studiów

- Administracja
- Bezpieczeństwo narodowe
- Historia
- Finanse i rachunkowość *NOWOŚĆ !!!*
- Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna
- Pedagogika
- Politologia

www.ah.edu.pl

Informacje i zapisy
ul. Mickiewicza 36B, pokój nr 8, 06-100 Pułtusk
tel. 605 211 244, e-mail: rekrutacja@ah.edu.pl

eprasa.pl f9719e36e1

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35
FC-872/19

Dachy, więźby dachowe, altany.
502 211 850
RM-185

Cyklinowanie. 500 224 215
59248-IP1544

Usługi koparką gąsienicową 13 t.
Tel. 516 748 883
59248-ALT172

Budowa, rozbudowa, remont całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-747/19

Dachy- krycie blachą, papą, dachówką więźby dachowe, podbitki. 519 408 292
59248-IP1560

Sprzedam stemple budowlane.
501 577 056
FN-221

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0290/19

LEKARSKIE

Medycyna naturalna, wróżenie.
602 842 374
PC-01744/19

Jeśli dokuczają ci wrastające paznokcie, odciski, modzele, nagniotki czy brodawki wirusowe to nie czekaj i zgłoś się do podologa. tel. 506 199 236
59248-M1036

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Audi A4 2,0, 2004 r., benzyna. Tel. 516 315 490
FN-212

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Skup aut za gotówkę.
793 225 912
59248-MT327

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Sprzedam Audi A4 B6 gaz, 2001 r.
572 761 323
59248-Z595

Sprzedam Opla Astrę, 2003 r., gaz.
572 761 323
59248-Z596

Sprzedam Cinquecento, stan perfekt. 509 267 655
59248-I323

Sprzedam Forda Modeno 2008.
508 128 939
59248-BLT262

Sprzedam Skodę Octavię, 2003 r.
662 241 612
FN-226

Sprzedam Citroena Berlingo 1,6 HDS rok prod. 2007, 2 HDI 2004 r. Cena do uzgodnienia. 503 546 255
PC-01918/19

Kupię samochód 126p, 125p, syrenę, nysę oraz części.
797 126 742
PC-01928/19

Kupię stare motocykle i części. WSK, WFM, SHL. 507 876 289
PC-01853/19

Sprzedam Renault Scenica 2000 r., stan dobry. 504 234 154
PC-01895/19

Autokasacja.
604 534 590
FC-0927/19

Wynajmę mieszkanie. 666 090 650
PC-01927/19

Do wynajęcia mieszkanie.
512 195 130
PC-01909/19

Działki. 601 954 943
PC-01914/19

Sprzedam pięknie położone działki budowlane, media w Ciechanowie. 601 954 943
PC-01835/19

Sprzedam dom 180 m², budynki gospodarcze na działce 7550 m², cena 630 tys. zł, Przybyszewo koło Ciechanowa. 604 608 790
PC-01900/19

Sprzedam działki od 10 do 34 a, woda, prąd w Przążewie.
503 957 412
PC-01902/19

Sprzedam 2,23 ha lasu, Pniewo Wielkie. 691 096 008
PC-01904/19

Sprzedam dom koło Ciechanowa.
661 693 060
PC-01832/19

Tanio sprzedam działkę budowlaną w Sońsku. 514 160 301, 505 354 185
PC-01838/19

Wynajmę mieszkanie. 692 754 155, 23 671 64 34
PC-01882/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-01384/19

Sprzedam działkę pod przejście graniczne z Rosją. 697 881 103
PC-01885/19

MAXVET PLUS
DeLaval
512 689 095
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych
FC-903

NIERUCHOMOŚCI

Wynajmę kwatery pracownicze dla pracowników, firm, instytucji.
506 144 804
PC-01925/19

Wynajmę lub sprzedam mieszkanie 50 m², drugie pietro, w centrum Ciechanowa.
661 971 337
PC-01921/19

Praca
doradca klienta
517 090 224
rekrutacja.eden@edenfinance.pl
Wynagrodzenie podstawowe 2000 zł + premia
EdenFinance
Mile widziani emeryci!

eprasa.pl f9719e36e1

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia dom 60 m² w centrum Ciechanowa. 501 446 830
PC-01886/19

Do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe, umeblowane w Ciechanowie. 502 019 256
PC-01891/19

Sprzedam tanio dom drewniany na działce 560 m², blisko las, 10 km od Ciechanowa. 579 591 922
PC-01892/19

Sprzedam działkę budowlaną w Gołotczyźnie, blisko las i stacja PKP. 503 389 277
PC-01893/19

Sprzedam Pizzerię z kuchnią w Pułtusku, ul. Traugutta 30. Tel. 798 639 773
FN-227

Sprzedam działkę 40 a w tym dom i obora, gm. Czerwonka. 511 414 624
Mak-115

Sprzedam M-3, 41 m², garaż, centrum Nasielska, ul. Rynek 4. 503 661 073
FN-234

Sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-01750/19

Sprzedam siedlisko, Łęki 30. 503 393 797
PC-01649/19

Do wynajęcia kawalerka 28 m² w centrum Ciechanowa. 665 267 369
PC-01782/19

Dom do wynajęcia w Nasielsku. 694 294 294
FN-219

Działka 0,67 ha w Zalesiu, gmina Lidzbark Welski, jezioro Leżno Wielkie. Możliwość zabudowy: dom o powierzchni do 150 m², cena 120000 zł. 514 796 000
59248-PK1064

Wynajmę mieszkanie 55 m² w Mławie, lokalizacja ul. Sienkiewicza. 511 748 196
59248-BLT253

Mieszkanie do wynajęcia w Warszawie. 884 917 001
59248-FR189

Sprzedam działkę 50 a, Przasnysz, blisko targowiska. 506 807 654
FP-57

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891
RM-208

Sprzedam działkę przemysłową w Ciechanowie z warunkami zabudowy, pow. 2800 m². 505 171 435
59248-IP1549

Sprzedam, wynajmę mieszkanie. 513 421 920
RM-242

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891
RM-227

PRACA

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym. 604 872 857
59248-A874

Zatrudnię murarzy z zakwaterowaniem z możliwością wyjazdu do pracy w Belgii. 570 490 870
FP-19

Zatrudnię inżyniera lub technika z językiem angielskim do pracy w Belgii. 570 490 870
FP-20

Dom Pomocy Społecznej w Bogurzynie zatrudni pielęgniarki oraz sanitariuszy na umowę zlecenie. 728 873 793
RM-263

Zatrudnię w gospodarstwie. 504 409 040
FP-15

Przyjmę pracowników i pomocników do układania kostki brukowej. 534 173 336
FC-0861/19

Dam pracę w stolarni.
Tel. 607 855 858
FC-0886/19

Firma zatrudni kierowców kat. C+E od zaraz. 604 414 197
FC-0790/19

Kurs - kwalifikowany pracownik ochrony. 607 989 155
FC-0849/19

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu
TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Firma transportowa zatrudni kierowcę kat. C, praca od pon. do piątku na terenie kraju. 693 195 394
FC-0847/19

Praca fizyczna, Polska-Europa, uczciwe warunki i wynagrodzenie. 505 128 869
FC-0734/19

Zatrudnię kierowcę kat. C + E, jazda po kraju. 606 963 649; 572 943 571
RM-271

Przyjmę do pracy. 666 203 539
Mak-117

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU
sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, inetrnetu, pilota, sms
INSTALACJE
- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

Elbit
Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38
tel. kom. 603 722 232
603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 798 677 297
RM-22

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 604 936 116
FP-23

Przyjmę pracowników na budowę. 504 721 637
PC-01883/19

Zatrudnię kobiety do opieki przy starszych osobach koło Makowa Mazowieckiego, zapewniamy zakwaterowanie i wyżywienie. 507 942 663
FC-0908/19

Zatrudnię na fermę trzody chlewnej (maciory) przy obsłudze małych prosiąt, 8 godz. dziennie. 530 913 101
PC-01848/19

Zatrudnię do pracy w Niemczech, do sprzątania - kobietę i mężczyznę w średnim wieku na dłuższy okres. 00491796764235
PC-01834/19

Zatrudnię elektyrków do Niemiec. 511 112 425
PC-01919/19

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 517 911 192
PC-01942/19

Zatrudnię glazurnika. 576 655 630
PC-01943/19

Zatrudnię pracowników do robót wykończeniowych. 576 655 630
PC-01944/19

Zatrudnię kierowcę kat. C + E na kraj. 512 392 793
FC-0929/19

Zatrudnię kierowcę C + E do transportu buraków z rejonu Karniewo, Gołymin do Cukrowni Glinojeck. 601 249 622
FC-0928/19

ROLNICZE

Sprzedam jałówki hodowlane wysoko cielne. 500 637 961
RM-255

Żmija Fisto, kombajn Fortschritt E514, wialnia Neuero. 601 187 267
RM-256

Sprzedam byczki. 503 730 871
PC-01934/19

Sprzedam prasę kostkującą polską. 503 730 871
PC-01935/19

Sprzedam słomę na pokosie. 600 221 430
PC-01941/19

Sprzedam 6 ha ziemi w Rąbieżu, gm. Opinogóra. 786 928 011
PC-01931/19

Starosta Mławski informuje,

że na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Mławie przy ul. Reymonta 6 i Stary Rynek 10 oraz na stronie internetowej **www.bip.powiatmlawski.pl** w okresie od dnia 23 lipca 2019 roku do dnia 12 sierpnia 2019 roku zostanie wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do dzierżawy na czas oznaczony do 3 lat, obejmujący działkę nr 179/7, położoną w Mławie.

FCP-261

bpc BAUER PRINT CIECHANÓW

Bauer Print Ciechanów Sp. z o. o. Sp.k.
w Ciechanowie

zatrudni pracownika na stanowisko:

MECHANIK

WYMAGANIA:
- Wykształcenie średnie lub wyższe
- Doświadczenie w pracy na stanowisku mechanika

OFERUJEMY
- Atrakcyjne warunki zatrudnienia
- Możliwość rozwoju zawodowego i ciągłego podnoszenia kwalifikacji
- Zatrudnienie w międzynarodowym koncernie

Przed wysłaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych dostępną pod adresem: http://bauerdruk.pl/rodo-bpc/

CV prosimy przesyłać na adres: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k. 06-400 Ciechanów ul. Niechodzka 25, lub mail:wieslawa.kruszynska@bauer.pl

Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami. Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.

Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o .o., Sp.k. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1, kontakt: Bauer Print Ciechanów Sp. z o. o., Sp.k 06-400 Ciechanów ul. Niechodzka 25,lub rodo.bpc@bauer.pl

FCP-263

BiGK.6721.3.2018 Lidzbark, dnia 23 lipca 2019 r.

OBWIESZCZENIE
Burmistrza Lidzbarka

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, obręb Jamielnik, gmina Lidzbark (wzdłuż drogi do m. Bełk) oraz do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do wymienionego dokumentu.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz.U.2018.1945 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Lidzbarku uchwały nr V/25/18 z dnia 28 grudnia 2018 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, obręb Jamielnik, gmina Lidzbark (wzdłuż drogi do m. Bełk).
Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Miasta i Gminy ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark, w terminie **21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia**.
Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.
Jednocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj.Dz.U.2018.2081 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do w/w miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w Urzędzie i na adres Urzędu Miasta i Gminy Lidzbark, ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark lub e-mail **umig@lidzbark.pl**, **w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia**.
Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Lidzbarka.

*Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie w prasie miejscowej, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku na stronie **www.bip.umig.lidzbark.pl** oraz w sposób zwyczajowo przyjęty.*

Burmistrz Lidzbarka
Maciej Sitarek

FCP-260

eprasa.pl f9719e36e1

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY

Instal GOŁ

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

MECH-BUD
www.mech-bud.pl

PREFABRYKATY BETONOWE
BETON TOWAROWY
KRUSZYWA
BUDOWLANE I DROGOWE

PĘCHCIN, ul. Przemysłowa 15, 06-400 Ciechanów
tel. 797 396 687, tel. 23 672 94 66, mech-bud@mech-bud.pl

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269 PC-01932/19

Koszenie zbóż, rzepaku. 507 723 154 PC-01913/19

Sprzedam obornik bydlęcy. 727 632 251 PC-01923/19

Zatrudnię w gospodarstwie. 794 052 720 PC-01924/19

Sprzedam słomę. 788 453 900 PC-01915/19

Sprzedam 2 ha ziemi w Rydzewie. 23 613 12 15 PC-01916/19

Sprzedam słomę w belach lub z pokosu, możliwy transport. 505 422 316 FC-0926/19

Kombajn zbożowy Claas oraz inne maszyny rolnicze sprzedam. 572 747 533 PC-01910/19

Sprzedam loszki prośne. 503 700 365 PC-01907/19

Sprzedam ciągnik Zetor 8145. 510 526 699 PC-01908/19

Sprzedam 1,24 ha ziemi w gminie Opinogóra. 502 086 568 PC-01903/19

Sprzedam 6,5 ha ziemi rolnej w Prążewie. 503 957 412 PC-01901/19

Sprzedam talerzówkę zawieszaną, 3 m, polską. 798 757 165 PC-01899/19

Sprzedam kombajn Bizon, stan dobry. 698 079 509 PC-01889/19

Sprzedam 50 rodzin pszczelych wraz z ulami typu dadanowski korpusowy. 602 749 072 PC-01837/19

Sprzedam agregat uprawowo siewny Konskilde z siewnikiem Demeter Clasic 3 m, 2003 r., sadzarkę so ziemniaków czeską, 2-rzędpwą, ładowacz do obornika UNHZ 500. Maszyny pierwszy właściciel. 502 504 706 PC-01890/19

Sprzedaż hurtowa ziemniaków jadalnych. Ciechanów, Śmiecińska 9, 512 059 663 FC-0880/19

Sprzedam cielaki. 797 621 858 PC-01833/19

Sprzedam zbiornik do mleka 1000 l z odzyskiem ciepłej wody, opryskiwacz 400 l, sieczkarnię do kukurydzy 1-rzędową, heder do Bizona. 782 092 737 PC-01856/19

Sprzedam wały posiewne, ciągane 3 m. 502 329 073 PC-01857/19

Sprzedam słomę, Załuski. 608 764 383 FC-0904/19

Sprzedam sieczkarnię do kukurydzy John Deere 6610. 797 958 505 PC-01859/19

Sprzedam siewnik zbożowy Amazone, silos paszowy 8 t, pług ażurowy obrotowy 3 + 1. 698 500 792 PC-01863/19

Wezmę w dzierżawę lub kupię ziemię rolną w gminie Ciechanów lub sąsiednich. 504 652 931 PC-01866/19

Sprzedam klacze. 795 242 754 PC-01844/19

Kupię słomę na pokosie, Agro-Mierzej. 600 316 487 FC-0905/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 513 169 406 PC-01872/19

Sprzedam 4 jałówki wysoko cielne. 508 206 277 PC-01878/19

Sprzedam jałówkę cielną. 604 706 186 PC-01879/19

Wydzierżawię 8 ha, gmina czernice Borowe. 600 946 773 PC-01894/19

Sprzedam prasę kostkującą. 534 507 070 FN-232

Sprzedam słomę z 15 ha i jałówkę wysoko cielną, mięsną, okolice Nasielska. 604 395 092 FN-233

Sprzedam przyczepę 3,5 t, rejestrowana. 507 731 818 RM-266

Sprzedam dwie krowy na wycieleniu. 23 612 07 32 RM-267

Sprzedam jałówkę wysoko cielną, Rumoka. 510 254 824 RM-268

Sprzedam jałówkę czerwono białą, termin wycielenia 15 sierpnia. 608 851 600 RM-269

SPRZEDAŻ PRZYCZEP SAMOCHODOWYCH
Fortez

Pęchcin • ul. Wrzosowa 1
509 161 372

Sprzedam słomę żytnią z pokosu 16 ha. 728 116 181 RM-270

Sprzedam prasę kostkującą, stan bardzo dobry, cyklopa, rozrzutnik 1-osiowy. 603 502 876 Mak-116

Sprzeda siewnik zbożowy Mazur, pompę paliwową do Bizona, akumulator hydrauliczny do pługa Atlas. 516 891 015 FE-98

Sprzedam belownicę Metal Fach, owijarkę na szeroką folię 2009 r., stan bardzo dobry, betoniarkę 160 l. 784 589 821 RM-21

Grubera 3 m Rolmako, 2011 r., zadbany, cena 11000 zł. 502 222 515 59248-BST31

Landini Landpower 125 T3, 6 cylindrów, 2012 r., 1800 mtg, pierwszy właściciel.502 222 515 59248-BST32

Wapno nawozowe luz, dostawy. 608 327 834 59248-FR190

Sprzedam trzy krowy mleczne. 518 988 453 FN-235

Sprzedam słomę z 30 ha ze zbóż zimowych, gmina Winnica. 502 694 870 FN-225

Sprzedam 10 ha ziemi ornej (pszenno-buraczana), Przybyszewo, gm. Regimin. 511 477 206 PC-01581/19

Alternatory
Rozruszniki
Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Przyjmę ucznia
PC-3730

Sprzedam przetrząsarkę do siana. 504 639 427 RM-273

Sprzedam słomę owsianą na pokosie 42 ha, Działdowo. 604 713 544 59248-BLT264

Zetory i Ursusy z importu oraz kombajny zbożowe Claas, Volvo, Deutz i inne. Bartołdy koło Przasnysza, 606 350 668 FC-0766/19

Sprzedam grabarki, przetrząsarki do siana i inne maszyny. 608 279 110 FC-0684/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem ze zbiorów 2019. 609 521 837 FC-0687/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855 FC-0181/19

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786 PC-01714/19

Skup owsa - żniwa 2019. 798 851 786 PC-01715/19

Kupię jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786 PC-01716/19

Kupię słomę na pokosie lub w belach. 798 822 842 PC-01682/19

Kupię słomę. 608 754 004 PC-01683/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366 PC-01767/19

Kupię słomę z pokosu. 516 178 0636 PC-01823/19

Sprzedam agregat uprawowo-siewny Famarol, 2009. 696 823 666 PC-01828/19

KÄRCHER®
SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
ATRAKCYJNE CENY
Urządzenia nowe i używane
Hubert Malinowski
tel. 501 444 220
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3 (12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

eprasa.pl f9719e36e1

AGRO ARTIM

Koszenie zbóż i rzepaku oraz kukurydzy w sezonie 2019

Spółka **Agro Artim** oferuje usługę koszenia zbóż i rzepaku *(stół do rzepaku)* oraz kukurydzy na ziarno na terenie województwa warmińsko-mazurskiego, mazowieckiego oraz pomorskiego.

Kontakt: **608 549 255**

Posiadamy Kombajny:

CLAAS MEGA 370
Szerokość robocza - 6 m.
Wydajność - ok. 20-25 ha dziennie.

CLAAS LEXION 770
Szerokość robocza - 12m.
Wydajność - ok. 70 ha dziennie.

Agro Artim dysponuje także zapleczem transportowym. Możemy zaoferować przewóz płodów rolnych pod wskazany adres.

FCP-264

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

BĄB POL — SKUP UBÓJ I EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa

wyrejestrowanie

Avit Gospodarstwo Rolne
Adam Rytel

Traktorzysta -
operator maszyn rolniczych

Zakres obowiązków:
- Praca na nowoczesnym sprzęcie rolniczym m.in John Deere, New Holland.
- Głównie orka, zasiewy, nasadzenia, jazda z przyczepami i.t.p
- Przygotowywanie ciągników i maszyn do pracy

Od kandydatów oczekujemy:
- praktyczna umiejętność pracy ciągnikiem z maszynami rolniczymi
- prawa jazdy kategorii B - mile widziane T
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Oferujemy:
- stabilne zatrudnienie
- odpowiednie narzędzia pracy
- miłą atmosferę
- możliwość zakwaterowania

Miejsce pracy:
Niepiekła, gm. Załuski
Osoby zainteresowane prosimy o kontakt tel. **695-000-009**

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK Przążewo

- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!

Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%

Wykonujemy naprawy ciągników

Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARiMR
- krótkie terminy płatności
- oferujemy usługowy transport bydła

Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441**
FC-1253

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE

POLAGRI MASZYNY ROLNICZE

HUBERT KRÓLAK

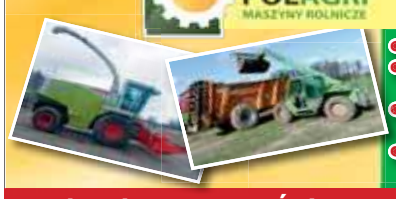

- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

ROLNICZE

Klepanie, dorabianie lemieszy. 787 439 887
PC-01743/19

Sprzedam wapniak koszelowski, kreda. 500 621 624
PC-01796/19

Gospodarstwo 40 ha, powiat przasnyski. 501 418 154
FP-16

Wezmę ziemię w dzierżawę w gminach: Krasne, Opinogóra, Karniewo. 517 841 738
FP-18

Sprzedam prasę kostkującą Sipma, kombajn Bolko. 600 978 566
FE-96

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 510 686 525
FE-97

Sprzedam 2 ha z plantacją wierzby energetycznej. 505 989 710
Mak-114

Zbiór zbóż i rzepaku kombajnem Claas Lexion. 514 138 046
FN-231

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

Sprzedam kombajn zbożowy Bizon ZO56 super, 1988 rok, przygotowany do sezonu, w bardzo dobrym stanie. 797 087 205
59248-FR186

Kupię owies, pszenicę. 796 946 354
59248-PK1072

Sprzedam Zetora 8011 z ładowaczem czołowym lub osobno. 501 577 056
FN-222

Sprzedam 6 ha ziemi, Chmielewo koło Nasielska. 23 691 6246
FN-223

Sprzedam rodziny pszczele Ramka Wielkopolska. 607 784 929
FN-224

Sprzedam słomę z 30 ha ze zbóż zimowych, gmina Winnica, 502 697 900
FN-225

Sprzedam kobyłę ze źrebakiem. 790 426 400
FN-229

Wezmę ziemię w dzierżawę na dogodnych warunkach, okolice Zielonej, gmina Krasne. 509 566 246
59248-ICT34

Sprzedam kosiarkę rotacyjną. 692 819 327
59248-MT338

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO "MARZEC".
518 868 373
59248-FR188

Traktory, kosiarki, pługi, siewki, przetrząsarki, zgrabiarki siana, deszczownie, beczki, grubery, bobcat, paszowóz, dmuchawy zbożowe. 600 584 629
RM-259

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

Sprzedam C-360. 500 474 997
RM-265

Sprzedam jałówkę wysoko cielną, gmina Pułtusk. 667 953 109
59248-BLT259

Sprzedam C-330, C-360. 602 186 540
59248-BLT261

Sprzedam kombajn Bizon Z-056, 1990 rok, stan idealny. 798 386 346
RM-231

Sprzedam prasę Krone Comprima. 519 833 492
59248-IP1551

Usługi prasowania słomy, trawy. 519 833 492
59248-IP1552

Wezmę w dzierżawę: Opinogóra, Ciechanów, Zielona, Przasnysz, Grudusk. 514 358 073
59248-C157

Koszenie zbóż, mielenie zboża i kukurydzy, siew rzepaku i zbóż bezorkowo. Tel. 507 113 478
FN-210

Sprzedam rzodkiew oleistą i gorczycę. Tel. 517 387 039
FN-213

Sprzedaż i transport wapna nawozowego. Tel. 606 372 126
Mak-109

Wezmę ziemię i łąki w dzierżawę na dobrych warunkach. 512 508 460
59248-IP1556

Wezmę w dzierżawę grunty orne. Gm. Gzy i okoliczne. Dopłata 500 zł do hektara i podatek. 502 985 802
59248-FR145

Sprzedam koła bezdętkowe do przyczep i maszyn rolniczych, felgi na 6 i 8 otworów, Strzegowo. 604 561 981
59248-ALT173

Mycie i bielenie obór. 507440 809
Mak-96

Sprzedam gorczycę, grykę, peluszkę, wykę jarą i ozimą, rzodkiew oleistą, słonecznik, łubin i inne poplony. 732 791 068
59248-MCT369

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

RÓŻNE

Sprzedam traktorek kosiarkę, stan bardzo dobry, tanio. 505 505 187
RM-260

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-872/19

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 230 20 73
FC-0839/19

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-872/19

Złoto-srebro złom oraz monety złote i srebrne kupię. Zadzwoń. 665 517 918
59248-IP1559

Sprzedam jesiony, topole i olszyny. 604 898 932
FN-230

Dobry węgiel, dobra cena, ekogroszek luzem i workowany. 602 511 209
FE-95

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0871/19

Usługi detektywistyczne. 609 957 076
FC-0807/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

Dokończenie na str. 21

eprasa.pl f9719e36e1